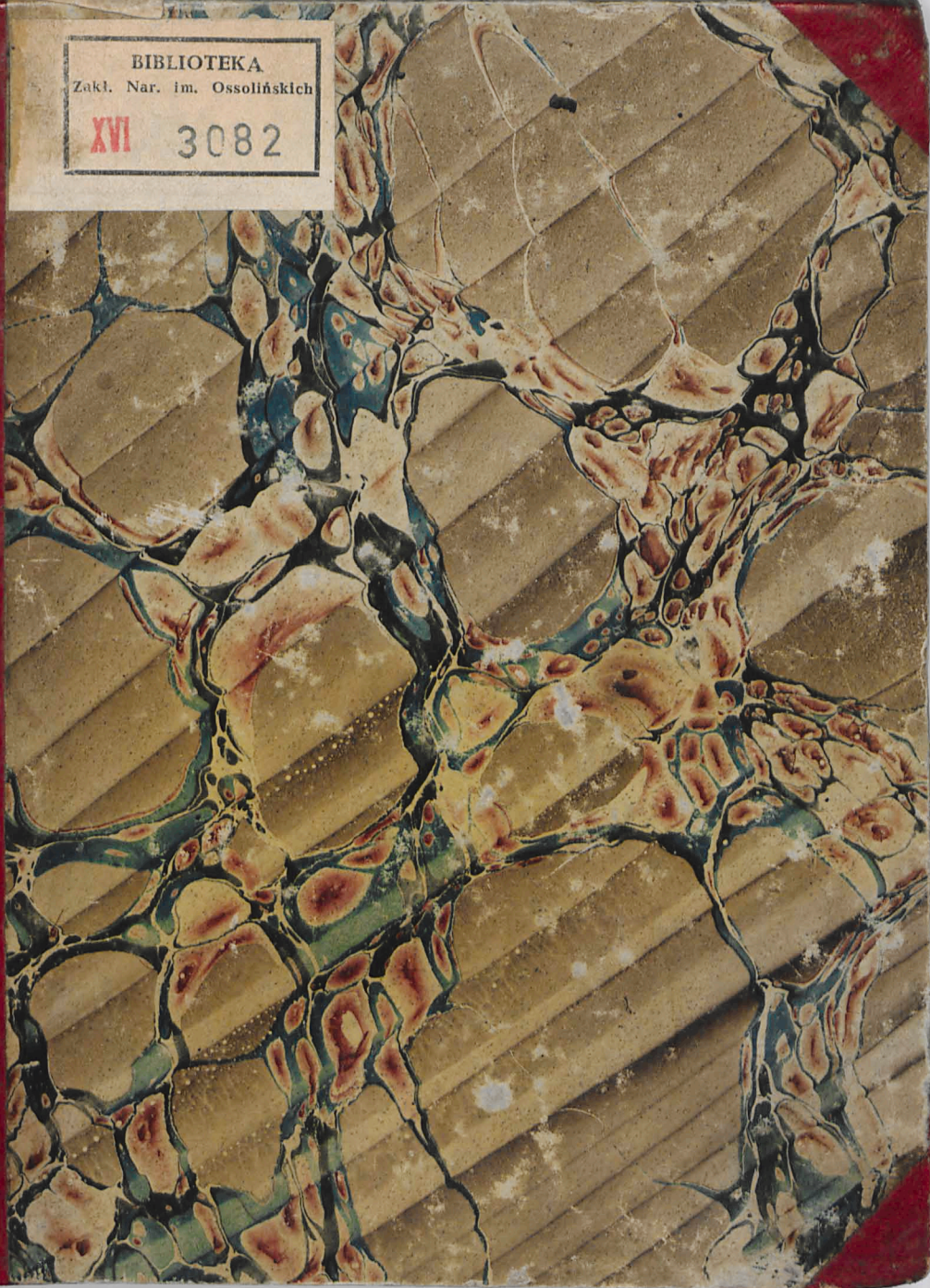


BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVI

3082



P. 311

XVI. Qu. 3082

drugie wydanie  
z listek.

## Żaprocki Bartłomiej.

[Wiadomości o nim przy dziełach historyczno genealogicznych].


Wydania: 1. Kraków 1576. 4: A. Piórkowiczka x drzeworytam.

— 2. — — 4<sup>o</sup>

3. — — 8<sup>o</sup> x dedykacyę Wacł. Korkowick. emu.

Jeżeli Sumaczenie dzieła po cześku napisanego pod tytułem:  
Obora, aneb zadržada. Salyra na sejm elekcyjny w r. 1576 w  
Krzakowic bajek Exopa. —

Niniejszy exemplarz jest wydaniem drugim. Na odwrotnej stronie  
tytułu znajduje się drzeworyt wyobrażający: śmierć x kosa, i klep-  
sydru, wśród xodytku. —



# K O Ł O

RYCERSKIE,

W KTORYM  
ROZMAITE STWORZENIA  
ROZMOWYSWE MAIĄ:

*Zkąd Człowiek może przykład wziąć, iako  
sam ma żyć, inśe uczyć, y czego się  
wysrzegać.*

Teraz nowe wydane przez Bártosza pąprockiego.



—S—S—

# Autor do Czytelniká.



Widziś bracie gromáde stworzenia różnego,  
Káždy z áżyć wolności chce y práwá swego:  
Ale ná wszytkie dybie okrutná śmierć z kosa,  
Nogi skrzydła, żadnego od niey nie zániosła:  
Wszyscy tu od iey reku muśsa poledz márnie,  
Práwá, wśytkie wolności, y z Pány zágárnie.



XVI. Gw. 3082

# Koło Rycerskie,

## WKTORYM ROZMAITE

Stworzenia zafścia wielkie y rozmowy  
z soba, nam na przyklad pożyteczne, maia.

Z novvu poprávione, przez Bártosza Páprockiego.

Naprzod tego przestrzegac mamy, abyśmy ludziom Cnoty  
dobrej, Wzedy, Przetósństwa zlecáli, przyklad o Słońcu  
y Miesiacu, Rozdział pierwszy.



Słońce będąc ozdoba swiá-  
tá fierokiego/  
Oycem wšego stworzenia ná-  
nim żywiacego/  
Wzyło sobie Lunny do takiey  
pomocy/  
Aby czasú ciemnego oświecał  
swiát w nocy:

Dawšy mu y moc taka by ziemié spráwował/  
A ludzi z iey pożytków záwše hoynie chował.  
Pan Luna gdy sie baczył w takowey zacności/  
Wnet sie wazyl sprzeciwić stonieczney iásności.  
Poczał sie pretko srozyc/ hárdzie odpowiedac/  
Dobrodziejowi swemu naprzod namniey nie dáć.  
A nákoniec sie starał o to z ta pilnością/  
Zeby Słońce mogł zgubić y z iego iásności.  
Ktore bacząc nádetósć tak vporna iego/  
Vchodžilo lágodnie/iak bączne/ glupiego.  
Mowiac: Przecz sie to czyniš godniejšym przedemna/  
A chceš gore iak bacze otrzymac nádemna.

A tak iżes niewdzięczyen dobrodziejstwa mego/  
 Tedyć go wiać muſze znáac cie hárdego.  
 Miesiac z wielka furya ial ná Słońce ſukáć/  
 Gwiazd ſobie ná ráturnek poczał z rázu ſukáć.  
 K temu ie ſpoſobil aby z nim ſwiećtly/  
 A ſłoneczney iáſnoſci by ſie zprzećiwily.  
 Słońce widzac te bunty/ wnet ſie wkázało/  
 A Hetmána hárdego y z woystkiem zágnáło.  
 Wſyſcy zgotá pierzcháli przed iáſnoſcia tego/  
 Náſtepic nie ſmieli przed oczy do niego:  
 Tam naprzod Miesiacowi wiać okragłoſci/  
 Gwiazdy takze ſtoro dzień ſpády z wyſokoſci.  
 A ná potym niechciało iuż nigdy głupiemu/  
 Swoich tákich wielkich ſpraw poruczać żadnemu.

*Do Czytelniká.*

Takć moy mily brácie/ záwſe cnotliwego  
 Ci chyrtowie podchodzą w zacnych ſpráwách tego.  
 Kiedy mu co poruczy/ to przywlaſzcza ſobie.  
 A tak chciaam ſam proſtat/ dam te rádę tobie:  
 Zebyś byl w tym oſtrożny gdy zlecaſ co komu/  
 Pátrząy Cnoty y prawdy/ y zacnoſci Domu.  
 A nie tákley zacnoſci gdzie wiele plemiedzy/  
 Ale gdzie ſlawy dobrej prágną ſiedząc w niedzy.  
 Omnia ei adſunt bona, quem penes eſt virtus.

*O hárdym á niepoteżnym, przyklad o Obloku y o Sátur-  
 nusie Plánetách Niebieſkich, Rozdział 2.*



**O** Błok wielki gwałtownie  
 wzruſzył ſie ná niebie/  
 Kozumnieac tam nie być mo-  
 żnieyſych krom ſiebie.  
 Chciał záſtonić Plánety/ á  
 ſwoim záćmieniem/  
 Swiátu ich nie wkázać ſrogim  
 záburzeniem.



Tráfil ná Sáturnusá/ ná zágniewánego/  
 Ktory ogromnym glosem ták mowil do niego:  
 Cos ty zác z iest/ Ktory sie wspináš ták wysoko/  
 Kedy przedtym žádnego nie postalo oko:  
 Obloł mu odpowiedzial: Ja to tám wstepuie/  
 Abym cie ná dol zrzucil/ ná to sie gotuie.  
 Wnet Sáturnus gniewliwy porwal sie do zbroie/  
 Z trzaskiem záczał z oblokiem bázro frogie boie.  
 Zámknal droge/ á zá tym Obloł ná dol zrzucil/  
 K one iego hárdá mysl w niwecz obrocił.  
 A smieiacy sie potym ták mowil do niego:  
 Tá k wiedz/ i z záz wse vpásć przydzie ná hárdego.  
 Nábuchodonor Krol/ swa hárdá postáwa/  
 Chciál in se mieć pod moca/ te z y pod swa spráwa.  
 Ale wiesz iák mu pretko hárdá mysl strocono/  
 Nie z ludzmi/ ález bydlem/ rowno posádzono.  
 A przeto ia ostrzegam kázdego w te y mierze/  
 Niechay sie ná wysokie mieyscá madrze bierze.  
 Aby iego hárdá mysl nie flá w podla iáme/  
 Bo Bog tylko potkore ma ná pieczy same.

Vita brevis est, gloria cursus sempiternus. Cic.

Ná te ktorzy dobrymi spráwcámi ábo wodzámi gárdzq,  
 przyktad o Tránsmontanie y o in szych gwiazdách. Roz: 3.



**T**Ránsmontaná iest Gwiaz  
 dá ná poyrzodku niebá/  
 Wszytkie in se rozsyla tám te  
 dy potrzebá.  
 Do ktorey wszytkie gwiazdy  
 zesfly sie vpornie/  
 Naprzod ia pozdrowily z v  
 łonem wybornie.

Potym rzekly: Tá z e ty má s siedzieć by Páni/

A bez wšego przestánku tak hárować námi:  
My obchodžimy niebo/ wstáwnieć słužymy/  
Juž to mieysce spuść inšey/ tak pomiecznie chcemy.  
Którym odpowiedziała: A sámy niewiećie/  
Czego odemnie glupie ná ten czas prošićie.  
Zali sie ia nie wiecey/ niž wy/ wprácuie/  
Choćiaz to tylko siedze/ á wam rostkázuie/  
Jagdybym was nie strzeglá/ wy ná drodze káždey  
Sinelybyšćie w gorách/ w innych mieyscách záwždy:  
A tak rádze przestańcie zemna tego boiu/  
Jesli chcećie być w cále/ y w pewnym poťoim.  
Gwiazdy tego nie dbáiac/ blagáć sie nie dály/  
Tylko iey zwierzchność wydrzeć/ pilnie o to stały.  
Oná zá tym poslá precz/ wrząd opušćiwšy/  
Vpor gwiazd onych wšytkich Pánu obiawiwšy.  
Gwiazdy byly wesołe/ á o tym rádžily/  
By z poyšródku/ ná mieysce iey/ inša wšádžily.  
Ale gdy w obierániu nie mogly sie zgodzić/  
Musiały tak samopás czas niemáły chodzić.  
Obaczyly blad wielki/ tego žalowály/  
Znowu do Tránsmontány w lástke sie wdály/  
Prošac áby ich znowu do spráwy przyešla/  
A tak iáko y pierwey/ lástáwie rzadžila.  
Wyznawály te wine/ iže źle džiálały/  
Máiac Pána dobrego/ inšego šukály.

*Przykád prawdziyny ná Polakách, w roku 1575.*

Tákci wláśnie/ moy mily bráćie/ my czynimy/  
Ze cnotliwym záwše wodžámť gárdžimy.  
Nie trzeba gwiazd ná przykád/ tylko nas prostałi/  
Došć znácznie poťarálo šezšćie nieboráki:  
Šukálišny po stronách Pána/ á swotego  
Oczyná przenošili došć cnotliwego.  
Gdyž zá przodkow tey Pány/ co dobrze pomnićie/  
Mielšmy tu nie žemškie/ lecz niebieškie žyćie.

Pravdziny dowod.

Báczcie teraz o gwiazdy przy tey Tránsmontanie/  
Ze nam wšytkie počiechydá zniebá tante.  
Bo tylko Bog rad párzy ná cnotę ocymá/  
Y ťlucha káždy spráwy tey pilnie wšymá.  
Tá ťlawa Tránsmontána/ nášá zacná Páni/  
Na to włásne nazwiťto/ co baczmy sámí.  
Acz nie sámá/ ále ten sprawcá tey ták znáczny/  
przywráca nam on tytúł przodkóv nášých smáczny.

Czyni: á to: Scientia rei militaris, Virtute, Autoritate, & Fœ-  
licitate: ute siánujúc sié/ á práwo chétiá to w káziú o. Náprzod. La-  
borem in negotiis, Fortitudinem in periculis, Industriam in a-  
gendo, Celeritatem in conficiendo, Consilium in providendo.

Ná te ktorzy sié rádži nieťlusznych rzeczy domagáia, przy-  
kład o Spherze, ábo Gwiazdzie wieczorney, y o Luciferze, to jest,  
Intrzenze, Rozdział 4.



**T**Edwie Plánecie sobie rá-  
de wczynily/  
By inťe gwiazdy drugie k so-  
bie przywábily.  
Potym do Sáturnusa wšytk-  
tie rázem pošly/  
Chcąc by wietťey zacności  
tám w niego došly.

Niowiac: Pánie Sáturnie od čiebie to mamy/  
Swa iáťności noc čierna káždy ošwiecámy.  
Pošádžiles náš znácznie ná wyšokim niebie/  
Cokolwiéť wládzey mamy/ to wšytko od čiebie.  
Prošim čie iáko Pána tey nášey iáťności/  
Niech džiš mamy popráwe od twey wielmožności.  
Prošim wymi hárdemu Słoncu tego mocy/  
A nám sámym káż świećić we dnie/ ták že w nocy.  
Ktorem Sáturnus ták rzekł: že sié to nie godži/  
Z tym/ co kómu nádano/ niechay wieceznie chodži.

Słońce jest dnia ozdoba y rzeczy rodzących/  
Ono samo początkiem z ziemi pochodzących:  
To jest godzin rozmiara/ y czasu każdego/  
Ja nie mogę naruścić ni w czym prawa tego.  
Przeto y waszych tych prośb głupich nie przyjmuję/  
Bo te są nieprzyzwoite y prozne nąduie/  
A tak idźcie odemnie/ a tym mnie nie bawcie/  
Macieli co inzego/ czas macie/ odprawcie.  
Rzekły gwiazdy: O Panie wždy nas czym podaruy/  
A to swoje nadanie prosim cie obwaruy/  
Zagub te ciemne chmury by nas nie gabaly/  
A przesłoneczney iasności nam nie zastanialy:  
Bo kiedy one poczyna blać sie po Ciebie/  
To my mało iasności dajem światu z siebie.  
Rzekł Saturnus: Zamilczcie/ nie krzeczy mówicie/  
Jesze v mnie niestusfnych to rzeczy prosicie.  
Napisano w Katoie/ Proś co jest stusfnego/  
Abo coby y było także wczciwego.  
Wiecie/ chmury pożytek ten ziemi działają/  
Ze swoim pokrapianiem one omýváia.  
Gdyby chmury nie byly/ y dżdżowby nie było/  
Wszystko co ziemią rodzi zarazby zginęło.  
Przedko gwiazdy z furya od siebie odegnal/  
A wiecey proznych rzeczy inż im prosić nie dal.  
Mowiac: gdy kto niestusfnie iakich rzeczy żada/  
Ná to/ nacz oná prośbá ma przysć/ nie poglada.  
A prośbá wważona ma być v każdego/  
Co rzecz godna y stusfna/ prosić v drugiego.  
Qui non petunt ordinata, neque propullentur grata.

*Do Czytelniká.*

Takci pan Bog zwykl czynić moy bracie tedyny/  
Ze nie záwsze to dawa o co go prosimy.  
Abo prosby zániedba/ abo da co wiecey/  
Abysmy zrozumeli tego wola przecy.

piše ták Isidorus o Bogu prawdziwym/  
Ktory sie bárzo brzydzi człowiekiem złośliwym:  
Dla tegož nie wysłucha nas ná náše žádžy/  
Skąd go rožno narody ludzkie wšytkie sędžy.

Sapè petita non concedit, ut meliora & ampliora donet.

Ná potwarce zazdrościwego y niezgodliwego warchoła,  
przykład o Teczy y o známeniu niebieskim, ktore zowa Cancer. Roz. 5.



**T**A gwiazda obaczywszy  
Tecze w iey iásności/  
Porwawszy sie sła do mey: áz  
popedliwosci  
Rzecz e gniewem: powiedz mi/  
á przeczes tak smiala:  
Jes niebo zastapila: czemuś  
tak zuchwala:

Mnie droge zastepujesz z drugimi gwiazdami/  
A tak sie chcešli skurczay/ niećci kłopot z nami:  
Bo iak sie storo wšytkie w gromáde zbiedzemy/  
Pewnieć tymi ten hárdy twoy grzbiet nabieemy.  
Rzekla Tecza: Nie słusnie mówisz bracie miły.  
Bymci miała w czym srodzić/ nie jestem tey síly/  
Gdyž sie ta tylko we dnie ná swiat wkażuje/  
A ty zaś tylko w nocy/ w czymžec przekazuje:  
A iesli przeto zemna chceš zaśc w takie boie/  
Powiemci/ że sa ná to złe rozmysly twoie:  
Z toba wiele gwiazd chodzi/ zemna frogie gromy/  
Wšytkie ciemne obloki zburzymy was z domy.  
A tak podžmy do sadu do spráwiedliwego/  
Tam nas zaraz rozsádza nálažsy winnego.  
Obacza w czymes ty iesť tak bárzo strzywdžony/  
A co zá wíst ćierpiš tu bracie z mey strony.  
Gdy przyšli do Sędžiego/ zaraz rzekl Ráncerowi/  
Niesłusnarzecz dáć wiare twemu vporowi.

Bo Teczą we dnie chodzi/ á ty w nocy zaśie/  
 Nie bacze żadney krzywody skąd waśni matá ná sie.  
 Tobie Káncer zá vpor ten twoy rostkáziuie/  
 Kiedy cie tak niezgodnym bezmiernie náydnie:  
 Wednie sie iuż ná wieki ná sviát nie vřázuy/  
 Niepotrzebnych niesnáseć ná drugie nie skázuy.  
 Ktory sie záwsty dawşy zaraz rzekł ku sobie:  
 Czemu ia nie rozmyslił pierwey tego sobie:  
 Gdy kto kogo bez winy w zła przyiañi zágármie!  
 Taki sie sam vřtroi şperna sława mármie.  
 Qui requirit quaestionem, sibi dat confusionem,

Wyklad ná to.

Takich dñis spraw/ moy bráćie/ bázno wiele náydzieř/  
 W Ktorořkolwiek kráinie tego řwiátá zaydzieř:  
 Ze sie cnota przed łotry wýstiedzieć nie moze/  
 Choć to twoia Kochánká dobrotliwy Boże.  
 Tak nam Ecclesiastes dawa te náuęe/  
 Opowiada wřetecznych iáwntie te zła řtuce/  
 Mowiąc: Homo peruersus tñ suscitát lites,  
 A zaśie wielomowny separát Principes.  
 Vt ferrum absumitur rubigine, ita invidus suo ipsius vitio  
 contabescet.

O popedlinwym y nierozmyslnym gniwie, przyklad  
 o Niebie y o Ziemi. Rozdiat 6.



Czásu iednego niebo náwał-  
 ność wzruszyło/  
 A wielkie grzmoty gromow ná  
 ziemie spusćilo.  
 Ziemia z wielkiego gniwu y z  
 popedliwořci/  
 Rzekła tak do Powietrza iátoř  
 by w miłosci.

Mily brácie proſze cie inż ty mnie zántechay/  
A z niebem towarzystwá ná chwile poniechay.  
Jazá ſwe wielkie krzywdy pretko niebo ſtroce/  
Z trzaſkiem z tey wyſokoſci tu ie ná dol zruce.

*Powietrze.*

Mila Páni hámuſy ſie w tey popedliwoſci/  
A day mieyſce gniewowi y wielkiej krnabnoſci.  
Bo niebo w krotkim czáſie/ mogeć przyrzec ſmiecle/  
Bedzie záſ z toba miáło bezmierne weſele.  
Ale ſtemiá w furiey nie vmiárkowáná/  
Nie przyiełá tákich ſlow od bácznego Páná/  
Záraz ſie z wielkim gniewem do zbroie rzuciłá/  
A z niebem bárzo meźnie walczyć vmyſliłá.  
Powietrze z trzaſkiem ſuchoſć wielká vczyniło/  
On gniew ſilny tey Pániey pretko odmieniło/  
Záwichrzy wſzy ſie ſtemiá gwáltownie zádrzżálá/  
Iż niebá przed kurzáwa wielká nie widziálá:  
On gniew/ oná furya/ wſzytko ſie zmieniło/  
Powietrze teź/ wiátr y mgly/ záraz odpediło:  
Dáiac znáć/ iż ták wſzyſcy bácznie czynić máta/  
Vſtramiáć gniew zártámi/ tych co ſie gniewáia.  
Omnes debent extinguere ignem & non inflammare.

*Do czytelniká.*

Ták ty moy mily brácie/ gdy widziſ bliſniego/  
Gniewem przeciw bliſniemu bárzo nagrzonego/  
Zámuy go iáko moieſ/ bo gniew nie ma miáry/  
Ják tu o tych Plánetách czytaſ przykłád ſtáry.  
A Seneká ták mowi: Początek mądroſci/  
Gdy kto koniec wymuie ſwey bezmierney zoſci.  
Ták byl Architérenyn vczynił páchołku  
Záwinionemu/ pomſte záwteſił ná kółku.  
W przypowieſciách czytamy/ Gniew nie ma lutoſci/  
Náden nie ma ſodzić w ſwey zápálczywoſci/

A w Historiách Rzymſkich czytamy o tedyym  
 Cefarzu/ gdy co ztego powiedano przed nim/  
 Nie wiele ná to myſląc był chciwy do tego/  
 Aby záraz wydał kaźń choć ná niewinnego.  
 Mędrzec go w tym vponmiał/ áby obiecađlo  
 Mowil wſzytko ná pámięć/ by mu gniewu ſpáđlo.  
 A potym ſpráwiedliwie ſwoy dekrét ferował/  
 A ſam ſiebie y ludźt gniewem ſwym nie pſował.  
 Ne verba per iram perferamus, ſed verbis iram compelcamus.

Gdy kto ná kogo kładzie potwarz, ſam ſie lży, przykład  
 o Powietrzu y o Wietrze, Rozdział 6.



**W** Jątr/názywá Philozoph/  
 wſech rzeczy żywiacych/  
 Że onieſt ożywieniem ná ſwie-  
 cie bedacych.  
 Żowiego ſuchoſćia ziem/ y wo-  
 dy ruſaniem/  
 A powietrza ciepłego wielkim  
 zamieſaniem.

Ktoremu z tey przyczyny dał rok przed Sedziego/  
 Mieniac ſie wielkie krzywdy tu cierpieć od niego.  
 Mowiac: O ſtworzyćcielu niebá/ wſzytkich rzeczy/  
 Młey mie proſzę w baczeniu/ y ná ſwoiey pieczy/  
 Daleſ mi doſć iáko Pan/ zá coć teź dziekuie/  
 Wſátkże wielki niepokoy od wiatru náydnie.  
 Oziebia mie bezmiernie ſwoim wielkim chwianini/  
 A częſtkoćć mie czyni nieumiárkowanym.  
 Przetom przyſedł do ciebie iáć do Páná ſwego/  
 Abyſ mie bronić raczył ſtworzenia twoiego/  
 Bo ieſlić mie wiatr wiecey uź przerywáć bedzie/  
 Potłomie go iáć meźnie/ że ſalenſtwa zbedzie.

Sedzia.

Żle to mowiſ Powietrze/ Wiatr coſolwieł czyni/  
 To z mego roſkazania dla kuſſney przyczyny.



Acz ęte bię/ oziębła/ wśak ęte czyni miernym:  
Czystym/ y świętu bārzo przyańcilem wiernym.  
Gdyby ęte nie owiewał/ twoie sprāwy wśytkie  
Bylyby młczemne/ świętu bārzo brzytkie:  
A dla tego wiatr godzien jest twoey miłości/  
Gdyż ęciebie zāchowywa we wśytkiey cāłości.

Powietrze.

Gdyśny wśni karānie stronomie zięcierpieć Pānie/  
A gdyi jest z woley twoey dziekutemyc zā nie.  
Ecclesiastes wczę napisał to w księgāch/  
Ato luda goy go karzō/ nie rad bywa w błędāch:  
A ten co nie przymie karānia drugiego/  
Bywa v wśytkich ludzi zwan zā nagłupszego.  
Bo gdy wzgādzi Lekārzā chory/ sobie škodzi/  
Y nie rychło z boleści okrutney wychodzi.  
Qui odit correctionem, non diligitur.

*Nā tych co upor trzymāiā, choć widzā że temu dosjć nie  
wczyniā, przyktad o Morzu, y o Brzegu. Rozdz: 8.*



**P**Rzysłō morze do Brzegu  
gromiacy go śmiele/  
Narzekaiać że czyni przytro-  
ści mu wiele.  
Mowiāc: Przeczēs vporny  
przećiw mnie meboże/  
Iż sie moia głębokość rozšes-  
rzyć nie może.

Stoisz tak o żelazny/ chociaż moie wały  
Dua w ęie bez przestātku wż to czas niemāły.  
Proše/ ābyś sie pomēnal mālōz mieyscā tego/  
A iesli też me zechceś/ ia ęie zbie z niego.  
Brzeg mu wnet odpowiedział: Żle to mowiś brāćie/  
Chociaś tak ieś wielmożne/ wśtyd mne iednāk zā ęie.  
Stworzyciel wśytkich rzeczy/ ęiebie mna ogrodił.  
Koskazał mu szrec granic/ byś ich nie przechodził

Dla swego posłuszeństwa ia wiele prącznie/  
 Ze cie tak rzecz burzliwa mocno ządzierżnie.  
 Choćiaz w mie ząwse bięsi/ ia sie z tad nieryse/  
 Bopilnie przykazania Pańskiego strzec musie:  
 Morze rzekło z furya: Radzeć badź stronomie sy/  
 Bo ia tobie tey pychy stroce teraznięsy.  
 Ja cie ząwse tym dreczyć vstąwicznie musie/  
 Biac po twym żywocie/ á za cie rozkruse.  
 Brzeg widzac nie przelewki/ złożył swę smiąłosci/  
 Strzegac sie strogiey Morstkiey wielkiey nawálnosci/  
 Czulać swa niepotężność y fundament słaby/  
 Widzac tego możności/ nie może dać rady/  
 Vkloniw sy sie nisto / tak mu odpowiedział:  
 Takci moy Páne miły/ dawnom ia to wiedział/  
 Zem sie nie miał wysiedzieć/ ále práwá swęgo/  
 Przestrzegalem zacności z dawná nádánęgo.  
 Bonos convenit purgare, & iniquos castigare.

*Do polskwá.*

przeto me mile Morze/ gdy się w mocy czutesi/  
 A taki wielki vpor tych brzegow náydutesi/  
 Ktorem i cie osádził Bog z czasú dawnego/  
 Nie daway się im rzádzić/ psując wolę tego.  
 Bo to mozesi znáć teraz takó ná Kiel witaly/  
 Chcąc by twoie wielmożność wniwecz obroćty.  
 Nie day się im mocnić/ cny się w swęj możności/  
 Nie dbay nic ná ich ostrosć/ y ná ich stogósci.

*Do Brzegow upornych.*

O wy vporne brzegi/ zali wam dla tego  
 Zwierzona jest głęboć Morzá pokornęgo/  
 Abyście ie zgnóić w swęj zagrodzie miały/  
 Niemu rowney władze z soba mieć nie dáły.  
 A zali taką zwierzchnóść wam od Boga dano/  
 Ktorą przez Mártheusza do was rozkazano:  
 A to chce być v was więtszym/ niechay mniejszym będzie/  
 Zeznaycie iesli taki diń iesť w nászym rzędzie.

Iáko mamy pilnie tych bronić ktorzy przy nas stoia, á mo-  
nie nas y wolności nášych bronia, przykład dawny.

**F**lip Krol Macedoński ná to sie byl vdal/  
Aby Athenieňczyti pod swoia moca miał.  
Przez Posta do nich wskazał by to vďzialáli/  
Aby mu z poyšzod siebie dziesieć madrych dali.  
Demosthenes do niego wskazał také slová/  
W ktorym byla došć madra/ wspanála wymowá:  
O Cezárzu/ niešufney žadaš v nas rzeczy/  
Ny te co o nas rádza/ mieć musim ná pieczy.  
Nie vydamy nikomu/ sobie potrebnego/  
Ale sami chcem pomrzec/ broniac z nich každego.  
Tak sie bylo niekiedy Owieczkom dostálo/  
Chcac mieć z Wilki tiednání/ aby trwály cálo.  
Rzekli Wilcy do Owiec: Tych to wašni nášych/  
Poczatkem iest zuchwálych šcezkánie psow wášnych:  
Przeto ie nam vydaycie/ á my w zgodšie z wami  
Niešćkáć bedšiem/ iuž chodšcie wolno miedzy námi.  
Owieczki niebožerá námowic sie dály/  
One psy grožne wilkom zárazem vydály.  
Wilcy to obaczywšy iž iuž pokoy mieli/  
Šli do štáda do Owiec/ ziedli ktora chćieli/  
Takže y my Cezárzu iesli ich zbedšiemy/  
Ktore tak požyteczne sobie być widšiemy/  
Sami iáko te owce/ ni sie obaczmy/  
Š práwy y z wolnošćiami záraz poginiemy.

*Przeštroga pošpolštnu.*

Uták mišla gromádo/ gdy cznieš godnego/  
Šzány go/ nie odstěpuy w przygodnie žadnego.  
Nlechay čie také táškomtee chyro nie vchodš/  
Ktory ná te enotliwé obronec twe godš.  
Nie day šie tym obłudom zwodšic oblešczywš/  
Co šo chćewi ná žloro/ á gárdza pocšéwšym.

Ciebie y dżarłki swote dawa za kęs zlotá/  
A iáko im vsác masz/ dżurować tám cnotá.

Gdy kto kogo chce osukać, sam sie osuka, przykład o  
Ogniu, y o Wodzie, Rozdział 9.



O Gień/ iáko baczymy/ rzecz  
bárzo lekuchna/  
Czysta/ bárzo subtelna/ y ná-  
zbyt ciepluchna/  
Czuiać w sobie te zacność po-  
czal sie nádymać/  
A tu wietřey niżli byl powa-  
dze sie wspinąć.

Mowiac: Gdyż wřytkie rzeczy ia ná swiećie zmoże/  
O bych mogł wodzie zdoląć/ y náśedł te droge/  
Juźbym sie mogł ná swiećie piřać naprzednieyřym/  
Zacnym/ y náđ stworzenia wřytkie namoźnieyřym.  
Wdal sie ná to pilnie/ chcąc tego zprobować/  
Słowá obludne/ piekne/ ial sobie formować/  
Mowiac: Siořtro namilřa/ tyř Boże stworzenie/  
Z ciebie/ iáko ze mnie/ dał ludźiom pozywienie:  
Przetoz iesli ia z toba zlacze sie miłoscia/  
Zaden ze mna ná swiećie nie zrowna zacnořcia.  
A tak cie bárzo proře/ iuź mi pozwol tego/  
Nieřkánia w miley zgodzie z soba bráterřiego.  
Woda mu pochlebiac/ rzekła teź do niego/  
Ze mowiř Pánie słowá wmyslu moiego/  
Przymięni sie tedy do mnie/ tu pod te zařłone/  
A ia teź ciebie weźme pod swie obrone.  
Ogień skoro wřyřal/ poczał sie rádownąć/  
A z weřelem tu wodzie ial sie przyřtepować.  
Lecz woda skoro ogień blisťo obaczyła/  
One swa obiernice zaráżem zmieniła.

Mowiac: Ten nieprzyiaciel zdraycá mey rodzinie/  
Bo czesto przezen wodá/ y skaradzje gime.  
Snádnieby mi to przyslo swego powetowác/  
Nieprzyaciela mego ná ziemi nie chowác:  
Ale slow Apostola bede sie trzymala:  
Abym zlego przykladu swiatu nie podala.  
Wszakos mu nieco wymie tey powagi iego/  
Wiech zna/ ze jest ná swiecie mozniefy nád niego.  
Zatym sie wnet przymknela ogien podlewaiac/  
A on sie iey ial modlic/ o to tey zadaioc/  
By go nie zagasala. Lutosc maiac wodá/  
Rzekla: Widzisz/ z cnotliwym ize pretka zgodá.  
Deo damus dulcem sonum, reddendo pro malo bonum.

Do czytelniká.

W.D.

A zaí tak brácie mily my dzisia czynimy/  
Nie zlosc/ ale czy dobroc/ dobrocio plácinny/  
Zieronym swiety przyklad/ náuke nam dáte/  
Ale widze do tego ze nam chce wstáte.  
Deus nobis in Christo peccata dárowal/  
Chcec by sie tak káidy z was tu blišnim zachowal.  
Injuriam concessam revocat & frangit,  
A wždy tá obietnica serc nášych non tangit.

Qui semetipsum in ira vincit, contra omnia fortis est dicta A-  
rriotelis in Historiis Alexandri.

Rzecz ieš bárzo škodliwa ze z tym sie brácić, przyklad o  
o Ogniu y o wodzie, Rozdz. 10.

W Oda ognia do siebie k rozmowie wolala/  
Iz w niezgodzie mieškali tego zalowala.  
Mowiac mu: Czemuž brácie nie strzeżemy tego/  
Przykazania onego zacnego Pańskiego:  
Nulny blišniego swego ial samiego siebie/  
Za toć wielka zaplate obiecute w niebie.  
Ktorey ogien powiedzial: N nie sie to podoba/  
Co tu powiedac raczy twa zacna osoba:

B o wiem miłość bliźniego nie mnoży nam złości/  
 A i a chce przyiacielem być twej wielmożności.  
 A dla tego iuż podźmy z soba w milej zgodzie/  
 Niech wiedza że przyaciela jest iuż ogień w wodzie.  
 A gdy ogień y wodą z soba spolem byli/  
 Nie dlugo w tey przyiaźni y w tey zgodzie żyli.  
 Poczał woda zażrzewać/ o co sie gniwiała/  
 A woda zaśie ogień zażwse podlewała:  
 Owa frogie rosterki między soba mieli/  
 W trotkim czasie z gromady rozeseć sie musieli.  
 Rozchodzac sie ten przyklad ludzjom pewny dali/  
 By sie nigdy cnotliwi z złymi nie miesali.

Philosophus: Eligas ergo bonos & humiles, cum quibus vivas & bonus eris Psalmista Cum sancto sanctus eris, & cum perver-  
 so perverteris. Apolt. ad Thefl. 4. Denunciamus autem vobis Fra-  
 tres in nomine Domini Iesu Christi, ut subtrahatis vos  
 ab omni fratre inordinate ambulante. Dicit Isidorus: Pernitio-  
 sum est cum malo vitam agere: pernitosumque est his, qui paræ volun-  
 tatis sunt, illis se sociare.

### Przeſtrogá.

Záprawdeby potrzebá miec ná to baczenie/  
 Abyſiny kládli cnotę w poważniejszy cenie.  
 V nas złoto y iedwab dziś w powadze máią/  
 A v bogu owcza sierść przeko w fat wey cháię.  
 Stoi cnotliwa dziewká v piecá ná stronie/  
 Vmknęc sie też roſkaię wnet cnotliwey zenie/  
 Gdy przydzie vzłocona ona dobra páni/  
 A torę sie sam Bog brzydzi. Kiedy káncuch ná niey  
 Vyryzę/ to sie klámáię: ona święta cnotę  
 Nie stoi zá firkę Kiedy nie ma złotá.

### Przyklad z poſtronnych Narodow.

Wſzyſcy ludzcie Pogańſcy ten obyczay máią/  
 W ſwey ziemi po wbierte káżdego poznáię.  
 Zydowie máią ſolte zamorie ná głowie/  
 A Ormianie błękitne/ bo ſę Gaurowie.  
 Turcy białe/ w Kwiworách chodzą Kárwátowie.  
 z Koſtami oſobnie wſzyſcy Jáneczárovie:

Kt ma swoy vbiór znáczny/ żadna páni dufká  
 Nie ma perel ná głowie/ ná syi láncuská:  
 Bo to tyko cnotliwym nosić rozkazano:  
 Złoto czystosć milute/ tey te przykazano.  
 Ale v nas te mer chy nawyishey sadzák/  
 A te co nte ma złota do kórá wepchák.  
 A onoby przystálo pániq ochędosyć/  
 Zdiq w sy złoto z obludy ná cnotliwq wlozyc.  
 Nie sadzák podeyrzáných społem z cnotliwem/  
 Nie kázák ich zwák Dycóm dzievkámí swotmi.  
 Niech kázida podeyrzána/ choćby Kieisq bylá/  
 Ná wzgárde zoltq bárwa ná sobie nosák.  
 Nie w zenie nie folguy/ wloz ná nte kápturek/  
 Day tey miásto zlotego/ konopiány sruurek.  
 Honor non autoritate, sed meritis tribuendus est.

*Kto złego nie skosztuje, nie wznaróskosy: przyktad o morzu  
 y o Rzecz Rozdziału.*



**P**Rzyflá rzeká do morzá/ ie-  
 lá mu przymáwiác/  
 Jákbý sie z nim zwádziła po-  
 czelá zálawiác.  
 Mowiác: O práwie dobrze  
 Mare cie názwano/  
 Bosie stbárzoamarum, ták cie  
 zrozumiano.

W gorzkosći záwse żyies/ á co nagoršego/  
 Ze wdziecznie nie przyjmies dobródziejstwa mego.  
 Twoiá wielká syrokosć pié z mey słodkosći/  
 A mnie záwse nápełniš swey sprosney gorzkosći.  
 Morze ieý powiedziáło: Miła páni dobra/  
 Tym w sytkim co w sobie mam/ tymemci jest szcódra.  
 Srebrá/ zlotá iz nie mam / przetoć nie dáruie/  
 Ale cheć przyácielstá swóie ofiárnie.  
 Przyimuy prosie odemnie wdziecznie cóć podáie/  
 Gdyž włásnymi/ twe włásne podárki oddáie. C 2

To rzeká vstýřawšy/ wnet sie vćieřylá/  
Sámáť sobie počiču te slowá mowilá.

A marum debet portare, qui dulcia vult gustare.

Apost: Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum Dci.

Láment ná dźisieřsy wiek.

A iákoř my nedźnicy/ wielcy kochánkowie/

Możem dořyc vćyńić tey to świetej mowie.

O przeřlate rořkoeffi/ bodayćieř sie wśmárđly/

Uři my poginoć mamy/ byćie wy przepáđly.

Zali pánie te rořkoeff ktorej nam pozyczař/

Zá řekárady wyřpekť ty sobie poczýrař.

Lepřeyby nam nie znáć tey křořkiej rořkoeffy/

Atora to nas od wieczney chwaly twęj odpłofřy.

Ořtudze zřym, ktory bez przyczyny przećiw Pánu mowi, á vćřiwoći winney iemu nie czyni, przykłád o gorze y o wále, Roz. 12.



**W**A t widzac gore wielká /  
iał sie iej zprzećiwiać /

One řu nieprzyiaźni częřto

křoć wyzywáć /

Mowiac: Nieřláchetnico /

przeć stořř nádenma /

Oczy mi zářypuieř / trzeř ná

zwáde ze nna :

Juřře odřteř ode mnie táť vřrapionęgo /

Boć sie pomřřeze ná tobie ra despectu řwego.

Gorá rzekłá: Jź to być co mowięř nie może /

Stworzyciel mie postáwil tu z wielká niebożę

A táť co ćie potýká do zřářu řuřřnego /

Ćierp / áź sie gory zniźa dná ořřáće zřnego.

Wál rzekł: Nie może to być mila dobra Páni /

Jáko sie zřáđ nie vřńeńieř / iřć mi zá leć z wámi.

Wnet drzewá / ziolá wřřyťkie przećiw niey buntowál /

A do gory vřpornie y meźnie řřurmowál.



Gorą sie rozgniewawšy / tak rzekłá do niego /  
Sly slugo / tuž sie sam sadz z vporu swiego.  
Gdys przeciw Pánu swemu podniořt rece swie /  
Miećci za to hániebne dokonánie twie.  
A to rzekšy / spusćila bárzo zwieltkey mocy  
Sztuke ziemie / wátowi zaśypála oczy:  
Wal gdy go bez lutořci ziemiá vderzylá /  
Oná wielka furia w nim sie vćiřylá /  
Mowil: Servi dominis debent obedire,  
A nigdy nád ich wola ni wczym contra ire.

*Przypowieřć.*

Tak diřia řuřkowie wřyřcy to diřalá /  
Ze sie Pánom swym w káždey spráwie sprzećiwá /  
Abo teř y podleyřy z vporu wielkiego /  
Rad sie rzuciť wřetecznie ná cieleťá zacnego.  
A Pan zář ná nas wola w przykazániu swym /  
Bodź káždý z was pořlufny przeložonym twym.  
Ecclesiastes tákře o řugách powiedá /  
Kto ie chowa rořkořnie / rad wteř z nimi bledá.

Qui delicatè à pueritia nutrit servum suum , postea sentiet eum  
contumacem.

*Iáko iest nam tego wielka potrzebá, ábyřmy nigdy nieproznováli, przykład o perlách. Rozd. 13.*



**P**Erly wřyřtki w gromáde ze-  
fły sie gadáiac /  
Iž nic nád nie drořřzego niemář  
powiedáiac:  
Ale iesliž sie ludřiom tákžnáydo  
wác dámy /  
Predka wzgárdé / y tania cene  
ná sie mamy.

A przetož sie ná mieyřcá pořtryimy osobne /

• Gdy nas rychlo nie náyda / bedřiem ták nie podle:

Abowiem rzecz takowa wielka sława miewa/  
 Która nie kiedy zachca/ należona bywa.  
 A iż każdy rzecz začna/ gdy ja chce mieć zgotá/  
 Temu dość nie uczyni/ musi zágrzać czolá.  
 Ráznodzieciá iesli chce ludzi prawdy uczyć/  
 Aby sam ćwiczony był/ musi ná to uczyc:  
 Gdyż proznowanie wielki nieprzyiáciel duszy/  
 Bo sie o proznujące nieprzyiáciel kusi.  
 Hieronim święty ná nas wola/ á ży czliwie:  
 Niechay w pracy ciáło twe wstáwicznie żywie/  
 Iżeby cie nie zdybał Czárt proznującego/  
 Ale práca uczciwa záwse bawiacego.  
 Jáko był ieden Ociec swym synom powiedział/  
 Iż schował ná Winnicy skarb/ sam o nim niewiedział:  
 Kiedy umárł/ Synowie Winnice skopáli/  
 A tym pożytek wielki sobie wdziákali.  
 Nie náleżli pieniedzy/ ále wrodziáte  
 Obfite/ dostátek im niemáły podáte.  
 Obaczyli/ dla tego mówił one słowá:  
 Pochwalili/ że dobra rádá Tatusiowá.

Dicta cujusdam Philosophi.

Vide fili, ne formica sit te sapientior, quæ congregat in æstate  
 & ram sollicito labore, unde vivat in hieme.

Kto z začnym w gromádzie siada, ten začnym rozumian by-  
 wa, przykład o Szmárágu, y o Pierzcieniu. Rozd. 14.



**P**ierścień złoty niektory  
 Szmárąg w sobie nosił/  
 Potymby z niego wylazł pilnie  
 o to prosił.  
 Mowiac: że cie inż dawno tu  
 przy sobie chowam/  
 A od ciebie nagrody żadney zá  
 to nie mam.

A dla tego mi záplác coš sie przy mnie báwil/  
 Z meke ktoram cierpiał/ gdy cte chlop wnie wpráwil:  
 Czego nie uczyniſli z dobra wola teraz/  
 Ja ciebie wylupiwoſy / zárzuce cie záraz.  
 Szmárąg mu odpowiedział: Jeſlim z toba chodził/  
 Záwſem cie ſwa pieknoſcia y zacnoſcia zdočil:  
 Aby waleš ná pálcu y Krolá zacnego/  
 A toia zacnoſć y ciebie czyniá ſlawnego.  
 A gdyž ſie tuž mna brzydžiſ/ przedayże mie komu/  
 Nagrodź ſobie te ſtkody/ co dla mnie maſ wdomu.  
 Ale pierſcień w porem od ſiebie go wygnal/  
 Chcac tylko by ſam ſlawe/ y wſytkę zacnoſć miał:  
 Skoro pozbył kámienia/ wnet go w kat wepchano/  
 Tuž tákiey wczciwoſci wiecey nie džiałano.  
 Poczal tego zálować te ſlowá mowiecy/  
 A iž Szmárąg odegnal/ tego záluiecy:  
 Ten co z zacnymi ſiada/ y ſam zacny bywa/  
 Gdy go zacni odeyda/ podla cene miewa.

Przykłađ

Bonus vir, ſi bonus eſt, ſuiſ ſe a ſtibus probat:

Jáko z Dyogeneſá tu przykłađ zacnego  
 Wkaſić/ gdy Arol mozny przyechal do niego  
 Alexander, ták mowiác: Ja Pan ſwiátá wſego.  
 Powiedzial Dyogenes: zamieſz lepiey tego/  
 Jeſt ſ ſlugá ſlug mych. A chceſt to wuđzić/  
 Zerwaw málo/ á tác chce wſytko rozpowieđzić:  
 Pychá jeſt twojá Páni/ y Kochánká twojá.  
 A to jeſt podeptána ſluzebnicá mojá/  
 Tá ciebie bárho rzodzi: nuž cteleſna žodzi/  
 Objáreſt wo/ gniew/ te Pánie bárho cie tež rzodzi.  
 Jam to tuž wſytko wſgárdził/ dawno pod nogámi.  
 Tá twojá rzodnochá v mnie y twa Páni.  
 Otožeš ty jeſt Krolu/ ſluga ſlug mych podlych/  
 A toym žaden mođry Pan nie dawa mieyſc do brych.

Śludzy Alexándrowi nasz sie rzucié Chcieli/  
Ale od páńs swego srogi zázkaz mieli.  
Mowiac/ Gdy prawdę mowi ten to Męz cnotliwy/  
Nlechay żywie w pokoiu/ ták iáko prawdziwy.

Obmowá.

A ták y wy Krolowie/ Kzieta/ Biskupi/  
Jeśli komu przymowi ten tu wierś moy glupi.  
Vnawśy jeśli prawdá/ á jeśli co krzeczy/  
Prośe nie mieycie zá zle. To mieycie ná pleczy/  
Ze tu tego potrzebá/ z prawdę sie okázáć.  
Wśák ia teź niepotrzebnie nie chce tu was mázáć.  
Ale to co duch páński podał w serce moie/  
To pioro me odsyla tám przed oczy twote.

*Zawsze ostrozni być mamy, gdyż jesteśmy w wielkich niebezpieczeńściach, przykład o Szásirze, y o Złotniku. Roz: 15.*



**I**sidorus ták piśe/ Szásir wy-  
chwaláiac/  
Jego piekność krásnemu niebu  
przyrownáiac.  
Tá który gdy sloneczne pro-  
mienie pátrzáia/  
Pieknieszym y zacnieszym lu-  
dziom go podáia.

Ślotnik tedy niektory widzac piekność iego/  
Chciál go wsádzić w Korone Cesárzá zacnego:  
Szásir rzekł Ślotnikowi: Mily dobry Pánie/  
Prośe miej mie w baczeniu/ nie tárgay sie ná mie/  
Jam jest wolny mlodziemieć/ y mam cheć do tego/  
Bym zázył wolno swiátá y rostkosy iego.  
Powiedzial mu on Ślotnik: To twote zamkńnienie/  
Bedzie z wielka czcia twoia/ wielkie vwielbienie.  
Ubowiem cie posádze ná miescu ták zacnym/ (nym.  
Gdzie bedziesz w wielkiej chwale/ á nád wsytkie znácz

Widzac piękność y zacność niewymowna twoie/  
Trudno mi w tym odmienić mysl y wola moie.  
Boćie widzac tak pięknym/ o to sie też boie/  
Ze miłczemnie zagubił te poważność swoie/  
Gdyż wшыtek świat posádzon jest ná wielkieu złości/  
Ludzka mysl nie ogárnie tego zley krnabrnósci.  
A iáko Grzegorz święty nam dawa náukę/  
Nłowiác/ Boycie sie świata/ wiedźcie nan też stukę/  
Ze on záwse przygody ná was záchowywa:  
A tak sie serce moie tego polekwa/  
Ze bys márnie nie zginal/ rzecz táka wspaniała/  
Odeysć cie też samego/ jest przespieczność mála.  
Przeto moy mily synu/ to jest me stáranie/  
Bymci wczynil wieczne y slawne miešťanie.  
Záraz on piękny Száfir wpráwil w miejsce ono/  
Gdzie był záwse w wielkieu czci/ záwse go chwalono.  
A obaczywszy Száfir iż to ze czćia iego/  
Rzekł słowa do zlotnika poważne onego:  
Lepiey záwse zacnemu w miejscu zacnym miešťać/  
Nizli sie niepotrzebnie tak po światu tulác.

*Do czytelniká.*

A tak też to przystoi záwse ná mądrego/  
Siedzieć ná miejscu zacnym/ strzegąc pocziwego.  
Jesús pan/ siedz w pálacu: jesús Mntch/ w Kłástorze/  
Ciebie nie tróci/ tobie Káptce nie sporze.  
Pánnás/ siedz/ pátrz roboty przystoyney domowy/  
A toć coć nie przystoi/ o tym nie miey mowy.  
Owa káždy przestrzegáć ma swego wezwánia/  
O tym co ćie sťárádzi nie mieway stáránia.

*Iáko jest rzecz bárzo niewczćiwa, wstác z miejscá zacnego, á tulác się po nikczemnym, przykład o Kámieniu Topázyonie,*

*y o Krzyżu, Rozd: 16.*

**T**Opázyon jest kámién osobney piękności/  
Ktory wшыtkich kámieni ma w sobie ślicznósci.



Wależon w Arabiey ná gorze  
tálowey /  
Która też nazywáta tymi iego  
słowey /  
Apotym przyniesiony do Rzy-  
mu sławnego /  
Wnieśion do Kościoła w Pio-  
trá świętego /

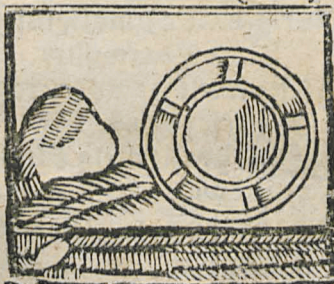
Postawion podle Krzyżá / támb byl poświęcony /  
A dla iego piękności wielce w wielbiony /  
W rychle / dla wczciwości iefcze wietšey iego /  
Wyššey go posádzili od Krzyżá onego.  
A támb mu sie zprykrzyło / poczał o tym gádać.  
Mowiac: Coż iest / ná miejscu iednym długo siádać:  
Nieskáć wšytko w Kościele / á nie vznać swiátá /  
Jest to moiey zacności bárzo wielka strátá:  
A tak chce ná swiát wynieść / á záżyć wolności /  
A iemu sie okáże / y swoje zacności.  
Storo wyszedł z Kościoła poznáwac sie z swiátem /  
Od nićczemnych zlych ludzi byl poiman zátem.  
A kiedy sie z nim ludzie grubi pobráćili /  
Zlamawšy go y wniwecz potym obroćili /  
Tak iż inż oná piękność / swiatobliwość iego /  
Niemoglá sie ludziom ześć nigdy do dobrego.  
A kiedy byl pokruszon / rzekł tak do siebie sam /  
Nie dobrzem to wczynił / iáwnie ná sie wyznam.  
Bo kto sie z miejscá ruszy / ná podle z zacnego /  
Musí tak iego záwse potkáć co márnego.

*Do czytelniká.*

Augustyn święty piše / mowiac / Miłość Boga  
Jest studnicá wšytkich cnót / y chwalebna drogá:  
A záse miłość swiátá / iest studnicá wšytkich  
Złości á zgołá niecnót pánu Bogu brzytkich.

Bernhardus także mowi; Sluga Arystowego/  
 Nie trzeba więcej wmicć/ tylko wolo tego.  
 Tenie wola nań się dżisieysze Pralaty/  
 Cico są duchownemi dobrami ditati,  
 Aby się imi sprawami namnicy nie bawili  
 Swietkimi/ boby wrzod tym swoy pospćčili.  
 Acz nie moia rzecz piśać/ lecz/by się godziło/  
 Wieleby się sprosznych spraw Xiżyich wyławilo:  
 Patrzał każdy sam siebie/ a to micy w baczeniu/  
 Byś nie obrzął Boga/ w ludzkim podeyrzeniu  
 Nigdy nie był/ a przykład taki dawał z siebie/  
 Aby nie pogorszenia ludziom nie sło z siebie.

Rownego rownemu przyrównywać mamy, przykład o kámienu Kárbunkulušie y o Zwierciedle. Rozdział 17.



Zwierciadło przystapilo do  
 Kámienia tego/  
 Z enoty go wychwalaiac/ y z iá  
 sności iego:  
 Bráćie/ między drogimi perlámi  
 wšytkimi/  
 Już nad cie iásnieyszego tak  
 wiedz nie widzimy.

Ja/ wpat sam dobrze widzisz/ zem też bázro lsnacy/  
 Lud wywodze z mniemania w gładkości wapiacy:  
 A tak iesli sie społem iásnością złączymy/  
 Tysiac rázow sławnieyszy/ y droższy bedziemy.  
 Odpowiedzial mu Kámiień/ że ia nie przyzwole/  
 Bez twego towarzystwa iuż tak zetrwąć wole/  
 Tys jest szkło uczynione z popiołu márnego/  
 Jam Kámiień wrobiony prze Boga samego:  
 A dla tego sie nigdy ty ze mna nie zgodzisz/  
 Tymi słowy chytremi/ wiedz/ mnie nie zlagodzisz.  
 Bo piśe Isidorus/ Zawsze podobnego  
 Mamy równać/ do Oycá/ syná cnotliwego. D 2

Do czytelniká.

Takie bysmy też właśnie y my czynić mieli/  
Nigdy z podeyrzánymi składow nie dzierzeli.  
Páná Szewcá nie sádzác ná zadne wrzedy/  
By on byl naspráwnieyši/ musá tam być błedy.  
Zás/ iesliś Krześcíanin/ miey skłád z Krześcíany/  
A nie wdaway sie w zadne biesiády z Pogány.  
Pánie Polaku vmiey dobrze gadáć oń/  
Bebennicás/ stáray sie v píšczkú o zónę.  
Ale do nás by czárći przysli/ tylkó z stárby/  
Tui to bráćia/ á swoim záraz káždy hárdy.

*Nie przystoi dobremu, dáć sie ná zlá rzecz náмовić, przy-  
kład o VVěsu y o kámienu Agátésie. Rozd: 18.*



**C** Krástes Wáz/ ludzióm iest  
bárzo nienawisny/  
Dla iego wielkiey złości rogi  
ma/ iest pyšny.  
Przyšedł do Agátésá kámię  
niá stawnego/  
Zadáiac sie zprziáźnić z wielá  
možnością iego.

Mowiac: O zacna Perlo/ wstap ná rogi moje/  
A niechay vznam zacne te to dáry twoie/  
Vczyn mie ludzióm wdzięcznym/ á iác to zápláce/  
Cokolwiek ludzi winnych y niewinnych stráće.  
Wšytek lup bede ztoba ná poly rozdzielá/  
Jesliž takowa pomoc od ciebie bede miał.  
Powiedzial mu Agátés/ Prozna twoiá mowá/  
A nie sie sercá nie chwyca takie twoie stowá.  
Swiety Páwel tak mowi/ Ci co przyzwálaia/  
Godni káźni zá grzechy/ iák ci co dźialáia.  
To mowia pošpolicie/ iz y ten co łupi/  
Wiedzac že rzecz kráđžiona/ bywa bárzo głupi.



Ze to trzyma przy sobie / obá godni śmierci /  
A obiemá ieden wстыd niechay oczy wierci:  
A tak podz precz ode mnie / towárystwá z toba  
Ja miec niechce / áni sie bráćie chce z twóá osoba.

*Do zyczliwych przyaciót.*

Nie mamy tedy Bráćia ze zlemi obcowáć /  
Ani w żadney zley spráwie teź im pochlebowáć /  
Nikomú: bo tak Dawid w swym psálmie wspomina /  
Przestępstwo záwsem karał / v mnie mieyscá nie má.  
Choćiazby był Ociec moy / Máć y siostrá mojá /  
Choćiaz brát y przyaciél / spráwiedliwóść twojá  
Záwse v mnie ná oczách / o moy Boże / bylá /  
Ktora tobie ze wšytkich cnot nawiscey milá.

*Kto sie podryzsa, bedzie ponizom, przyklad o Zlocie,  
y o Olowie. Rozdział 19.*



**P**RYszedl olow do zlotá / mo  
wiac mu wšetecznie /  
Ześ nád mnie nie jest lepsze / iuż  
to wiedz bezpiecznie /  
Z kruscum ia teź / iáć y ty / dla  
czegoś mie wzgardzáš :  
A czemu mie w przystoyney  
uczciwósci nie masz e

A tak sie przystap do mnie / poznay godnośc moie /  
A w ogniu obaczywá tam káždy moc swoie.  
Zlotorzetko / Wiem bráćie / ześ sie z kruscum wšezelo /  
Od tegoś Bogá / co ia / swoy poczaték wzięlo /  
Ja teź tak chce trwáć wiecznie / nie czymáćci krzywdy /  
Ani żadney przytkósci stad nie vznaś nigdy.  
Olow rzecze: ále to nie moze byc bráchu /  
Musimy sie skostowáć bez wšego odmáchu /  
Podlug slow Apostolá onego swietego /  
Gdzie mowi / pieknie o to profecy káżdego /

Bráćia/ wšytkich rzeczy/ proſſe/ doſwiádczayćie/  
 A tych co ſa nalepſze záwſe ſie trzymayćie.  
 A dla tegoż podz ze mna/ miły Pánie Złoto/  
 Wlezwá w ogień co predzey/ á czyni zemna oto/  
 Tám ſie záraz okaże kto ieſt wietſzey ſíly/  
 Nie bedzieſz mi pewnie hard/ Pánie bráćie miły.  
 Wleżli w ogień gwałtowny/ Ołow ſie rozplynał/  
 A w niwecz ſie obrocił/ y hániebnie zginał.  
 Złoto w ogniu mieſtkaiać/ choć ſie roſpuſciło/  
 Im tám dluzey leżało/ tym pieknieyſze było.

*Czytelnikowi.*

Takci dźiſieyſzych czáſow naydźieſz nie tednego/  
 Z wielką myſło o ſobie rozumiećiego/  
 Trzymáiąc o rozumie o ſwoim ſieroćo/  
 A ono bład/ wſzyſcy to widzimy ná oko:  
 Chudźiná ſie zpzećiwieć chce pánu wielkiemu/  
 Nie rozumem/ doſtákiem chce być rowien temu:  
 A pierwey hárdzey myſli ſwoiey nie wkróca/  
 Aż iák Ołow w tym ogniu wniwecz ſie obroca.  
 Gdy w bogi z bogáтым walke záczyna, ginie, przykład o  
 Srebrze, y Ziocie. Rozdźiał 20.



**Z**Łoto przyſzło do srebrá/ áż  
 wielkiey miłoſci  
 Rzekło/ Bráćie proſſe ćie/ mo-  
 żeſz być w radoſci/  
 Ty á ia między Kruſzczypierw-  
 ſe mieyſcá mamy/  
 A tak wiedz/ wietſza záčnoſć  
 obádwá poznamy

Jeſliſze ſie zlaczymy. Srebro powiedźiało/  
 Ze mi ſie to co mowiſz bárzo podobáło/  
 Wſákoż to dobrze widze/ mará bárwy rozne/  
 Jabiáta/ ty czerwona/ ſłowá to twe prozne.  
 Lepiey áni záczynáć/ ábowiem poczawſzy

A zaście nie dokonać wtracie podiawšy/  
Jest rzecz barzo sŕkaraða: y tak powiedaia/  
Niech sie nigdy wbodzy z Pány nie rownaia.

Przypowieść.

Krowá/Kozá/ y Owca/ ze Lewem sie zmwilił  
Ná low iehác/ Jeleniá w lešie wŕpilił.  
Gdy przyšlo do rozdžialu/ rzekl Lew: Ja chcø dzielić/  
Tak wiedzicie ze do pierwšyeh czešci nie maćie nic:  
Jam tu test napoczećwšy. A gdy iuz pierwšy wziá/  
Rzekl: Mnie y wtora przyšla/ k sobie to przysuná/  
Wietcem ja pracował/ mnie y trzećia przydzie:  
Ryknie/ czwarta/ iákby rzekl/ niech tedno nie bødzie.  
Kozgniewawšy sie miłość zlamal one wierná/  
Co ony niebożetá iuz miáły zá pewná/  
Bie w ziemie ogonem/ á zgrzyta zebámi/  
A oni zlaknawšy sie/ Rzekli: Jedzcie sámci:  
A tak káždy czlowiek ma wystrzegáć sie tego/  
Do towarzystwa nie bráć sobie moźnieyšego/  
Bo ćie wšedy wřrzywdzi/ y w biedney misy/  
Siedzie sŕl z nim/ on bierze záwše kęs namilšy.

Dieta Aŕlopi.

Præsens pagina vult, ne fragilis societur forti, nam fragili  
fortis nescit esse fidus.

Kto chce komu przymawiáć, potrzebá mu áby sam zley zmá-  
zy ná sobie nie nošil. przyklad o Srebrze y o Zelešie. Roz: 21.



Srebro czasu iednego trášiwš  
šy želázo/  
Poczelo mu zlorzeczyć: O ty  
šwierška sŕázo/  
Złošliwe á przekleto przyrodze  
nie twoie/  
Tego ná ćie dowioda pewne slo-  
wá moie!

Przez ćie wšytkie spráwy zle dzieia sie ná šwiećie/  
Z ćiebie czynia Puŕlerze/ Rušnice/ y Miecze.

Z Ciebie Strzaly / Koncyrze / z Ciebie frogie petá /  
Owa wſytká kaſn frogá przez cie tu ieſt wſczeta.  
Walki przez cie ná ſwiecie wielkie powſtawáta /  
Ludzie gdy Ciebie niemáſi ſpokoy ni bywáta.  
Bo ieſli przydzie zwáda / tedy nie ſzkodliwa /  
A co tu ktobie mowie / to ieſt rzecz prawdziwa.  
Zelázo vſlyſhawſy / ſpráwiác ſie poczeło /  
A te ſromote z ſiebie zlozyc vmyſliło /  
Mowiac / Słyſ Pánie brácie / coz o mnie powiedaſ /  
Czemu prawdzie poczcíwey teź tu mieyſcá nie daſ.  
Jeſliż mie tylko ſlowy winnym pokazueſ /  
A winy ſwey ſkárádey przy ſobie nie czueſ.  
Poſtuchay co teź powiem ta tákze o tobie /  
Ale bylo rozmyſlic pierwey dobrze ſobie /  
Jeſliż iákiey zley zmázy na tobie nie bylo /  
A niźli ſie przymawiac drugiemu záczeło.  
Przez miec wſytki náuki odpráwe miewáta /  
A role bez zeláza rodzánu nie dáta.  
Wſyſcy ludzie zeláza bárzo potrzebuia /  
A co zechca to z niego robic roſkázuia.  
Ja ſie nie zprzećiwiáiac / wolno ſie podáie /  
A tymze wielkiey láſti v wſytkich doſtáie.  
A iż ludzie powiedaſ mna ſie zábúiaia /  
Zadney ná to pobudki ode mnie nie máia.  
Ty wiđiſ proch w mych oczách / á bierzma wielkiego  
Sam nie mozeſ námácac v Ciebie ſáмого.  
Przez cie tu cudzoloſtwa / kradziez / zábúiania.  
Dla Ciebie dobra ſlawá v ludzi ieſt tania.  
Przez cie prawda zginelá / meth ſpráwiedliwoſci /  
Lichwá / drapieſtwa wielkie roſta z twey miłoſci.  
Ty zwodziſ ludzkie duſe / dawáſ w zátroczenie /  
V bogim zátonnikóm pſueſ ich ſumnienie.

Ty cnotliwe Pánientki záwſet oba zwiędziesz /  
Wiele ich tu oſlawie niemáley przywiędziesz.  
A to rzecz ieſt prawdziwa / coé ſie powiedziało /  
Cokolwiek zle ná ſwiecie / to ſie przez cie ſtáło.  
Záwſtydawſzy ſie Srebro / tu ſobie morwilo:  
Nie czyſt tego drugiemu co tobie nie miło.  
Otoż mnie lepiey bylo nie láiac nikomu /  
A nie nábywáiac ſobie wſtydu y gomonu.

*Przypowieść z przestroga.*

Filozof o to ieden byl pytan od drugich /  
Czemby nie wywał z ludźmi rozmow lubych,  
Powiędział / że ſłow próżnych záwſe mi žal bylo /  
Wtłóczenie mi záś moie nigdy nie ſkodziło.  
Y namby też przyſtáło nie miázć nikogo /  
Gdyż o ludzie bez winy dziś ná ſwiecie drogo.  
Ale bezczerna pychá z doſtátkiem to broi /  
Máło winne ſtomoći / á nas zdrádnie ſtroi.

*Cnotliwy nigdy ſe żadney przymowki nie boi, przykład o  
Cynie y o Miedzi, co powſtáli przeciw złotu Rozdział 22.*

**C**iná z miedzia ná Złoto nárzekáć poczełi /  
Chcac by mu zacnoſć iego iáť mogac odiełi.  
Wnet wielka bryle Spiže z ſiebie vrobili.  
A one złotem dobrym ná tárgu okrzćili.  
Przyſzedł Złotnik y kupił zá mále picniadze /  
Tuſzac ſobie / ten towar wydzwięnie mie z nebdze.  
Przyſzedł w dom / chce doſwiadczyć ieſli dobre złoto /  
Obaczył záraz iż fałſ / rzekł záraz / Niecnoto /  
Gardlem mi to zápláć iſ / dáł rok przed Sedźiego  
Złotu / opowiedáiac wielka zdráde iego.  
Złoto záraz ſtánawſzy / te obmowe dáło /  
Iż mu do nieprzyjáźni przyczyiny nie dáło:  
W tym / co on ná mie kładzie / winnym ſie me czuie /  
A niewinnoſć ſwa wſytkę tobie okázuie.

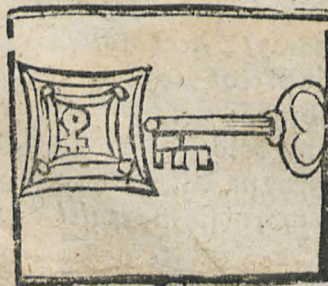
Nie iam Spiże przedawał Pánu złotnikowi/  
 Anim test przyiacielem temu towárowi.  
 Sedzia Lynie y Miedzi stánać przed sie kazal/  
 Záraz ich do tárasá posadzác rostkazal/  
 Mowiac: Przeczby złotniká márnie osukáli/  
 Jż mu Spiże ná rynku za złoto przedali.  
 Wyználi záraz prawde/ iż to wczynili/  
 Wten sposob/ áby złoto iák mogac zelzylí.  
 Aby ono tak wielkiey drogoscí niemialo/  
 Gdyziefz z kruszcu/ áby sie z nimiporównalo.  
 Sedzia rzekł: O niecnoty / Qui bonus & purus,  
 Semper manebit atque dormiet securus.

*Do czytelniká.*

Wlaśnie dzisiaj moy brácie/ iáko sam dobrze znasz/  
 Potwarzy/ obludnosci/ tu sie dzieje v nas/  
 Ze przez zazdrość cnotliwym śli dáć mieyscá niechcą/  
 Ale bez wśzey winnosci klumia ich y depcą.  
 Wśkáfos ty v máz Enota iáko chceś we błócie /  
 Wczyń gniazdo z Smárágu drogiego niecnosci/  
 Drozśa to y zacniejsza choćiaz sie vbrudzi/  
 A niśli owa mierzák kiedy sie wycudzi.

Proverb: 19. Testis falsus non erit impunitus, & qui mendacium loquitur, non effugiet Dei iudicium.

*Przyiaciel przyiacielá ma sánowác, przyktad o Zamku  
y o Kluczu Rozdział 23.*



**Z**amek ná klucz nárzekác po-  
 czal zálobliwie/  
 Mowiac/przecz sie obchodźś  
 zemna nie zyczliwie:  
 Jáwśe mi przez wonetrznosci  
 przechodźś bezpiecznie/  
 Wiedz iże cie záruce y zágubie  
 wiecznie.

Klucz rzekł: A coż to mówisz moy bracie lepszego/  
Bezemnie sie nie zeydzieś nigdy do dobrego.  
Bo iesli mnie zárzućisz/ y sam wzgárd zón bedziesz:  
A wiedz/ iże plugawy rychło kat osiedziesz.  
Zamek ná to niedbaiac/ dżiure w sobie zátkał/  
A Gospodarzowi sie ani otworzyć dał.  
Gospodarz wziął siekiere á zamek odlupił/  
A skoro go zepsował/ w kat zaráz zárzućił.  
Klucz gdy obaczył zamek pod ława leżacy/  
Smiał sie z niego / v pásá Páńskiego wiszacy:  
Żáż sie nie lepiej bylo zgadzác z przyacióly.  
Z nimi smutek wesele rozdzielác ná poty.  
Níeć to w baczeniu/ cum quo stabis sustentata,  
Abys záwse cum eo bylá concordata.

Seneca.

Turpius nihil est quàm cum eo gerere bellum, cum quo familiariter vixeris? attamen, qui pacifici cupiunt commorari, onera sua invicem portare debent.

*Do czytelniká.*

Śwíety Páwel nas vpomina o to/ bracie miły/  
Byśny ieden drugiego brzemioná ne ślił.  
Pan Krystus w przykazaniu/ miłowác bliźniego  
Strodie nam przykázuie/ iáż siebie sámego.  
Ale ten vpor trudno nam przelomic w sobie/  
Nie czyn tego drugiemu co nie miło tobie:  
Bo czárt nie spi/ lecz ná to vstáwicznie godzi/  
A te Pánis nieprzytáñ pod bóki nam sádzi.

Nulla potest esse iucunditas, sublata amicitia, Cic.

*Kto chce áby miał prawdziwe sobie przyacióly złudzi, niech sam obtudny nie będzie, przykład o Kotle y łáncuchu kort. nym. Roz. 24.*

**L**áncuch táż rzekł do kotlá czasu niektórego/  
Czemus to wždy niewódzie czyni dobrodziejstwa me°.  
Ja cie záwse nád ogniem plomienistym trzymam/  
A od ciebie nagrody zá to żadney nie mam.

22



Wstawnicznie potrawy wárzys<sup>z</sup>  
osobliwie/  
Nie pomnisz mie ná služby ná  
moie poczciwe:  
Niepodaś tu iedzeniu kesa na-  
mnieyszego  
Nnie/ ale záwse trzymas<sup>z</sup> bár-  
zo zglodzonego.

Kociel mu odpowiedział: Godnieys<sup>z</sup> káránia  
Zá tve lotrowskie služby/ á ni<sup>z</sup> dziekównia:  
Abowtem mie v ognia trzymas<sup>z</sup> goracego/  
Jákos sie iáwnie y sam tu przyznał do tego:  
Zbrukaw<sup>z</sup>sy mie okrutnie/ to záś kuchcítowie  
Tra mie piaskiem y stoma przykro po mey głowie:  
Dymnia zdrowia mego/ y moiey całosci/ (Znosci.)  
Skad ia nie znam w sluzbach twych żadney przyia-  
Sluz mi zyczliwie/ á ia zá tve škody  
Obiecuieć vczynić poczciwe nagrody.

*Do czytelniká.*

Gdy chceš abyć poczciwie sluiby nágradzano/  
Ták czyš iákby v insy<sup>z</sup>ch tve zyczliwe znano.  
Jáko mowi Seneká: Kto nie vnie dáwać  
Luditom dobrodziejstw/ prozno ich sie te<sup>z</sup> domagáć  
Ma od drugich: gdy<sup>z</sup> ná to y od Boga mamy  
Náukę/ o krotcey ták dowodnie czytamy:  
Jáko wá miarę mierzys<sup>z</sup> ty blištemu twemu/  
Tákowá mierzyć będą y tobie sámemu.

Przypowieść ná to, Málo zlemu dobrodziejstwá pomoga.  
Mys<sup>z</sup> przyszła do spiaczego Lwa/ on iq vłápil/  
Abby co prozdey ziadł/ ná to sie pokrwapil.  
Krotemu oná rzekla: Miły dobry Pánie/  
Proše cię rácz tva miłosć mieć baczenie ná mię:  
Zmúluy sie nádemną/ iac to chce nágradzić/  
Gdy mie wolná wypuścisz/ moget sie przygodzić.



Lew się śmieje / a mowi : Coż to za nagrody /  
 Moja łaskawa Páni / od twej osoby  
 Bodo: A w tym się śmiejeć Lew / y wpadnie wśdło.  
 Myślka potym nátráfi ono mále bydło /  
 Przegryzá mu ná sxy hániebne powrozy /  
 potym się sámá vméłá z oney tego grozy.  
 Wśáťoż potym Lew niedbał / á gdy myś potráfił /  
 zarázem iá wśádził wśad skoro iá vłápił.  
 Owa zle przyrodzenie we zlych się nie mieni /  
 Jáko też tu o Wezu przykład mieć będziemy:  
 G D Y niektorý Młodzieniec nálaź zziąbionego.  
 Chcąc go zágrzáć / wśádził go do loná swotego.  
 Woi nie bacząc nic ná chęć / ni ná dobroć tego /  
 Vyl swotey niecnoty / Młodziénká onego  
 Vśásił. A Seneca dáwa nam náute /  
 Byśny ná te bestyá wśedzieli te struťe:  
 Nie depe žmúć / toć rádže / Wezá zziąbionego /  
 Bo iádo nie vžieblo y niecnotá tego.  
 Tákież też y ty Pánu / słuž dšiesięć lat dobrze /  
 Bedžesz włáscie v niego / nágrodić to śczodrže /  
 Obiecować či bedžie / á jedná godžiná  
 Vzá śelóg nie bedžie stáť rá przyczyná /  
 Tylko že to obaczy że mu niechceš służyć.  
 A iz obietncámi nie može či wżyc /  
 To niecnoty y drayca bedžiesz ná odpráwie /  
 By nie nie dáć / me poyžyž ná cie łáskáwie.

Mądry Krol, Hetman ábo Przełożony káždy, wczynić može  
 wśytkie poddáne swe dobrými, Przykład o Ogrodzie y o Rozmárynie: Ro. 25



**P**linius slawiac cnote žela  
 rozlicznego /  
 Czytalem gđšiewy slawia moc  
 osobna tego  
 Rozmárynu / dawá iactoswiá-  
 decstwo o nim.  
 Iže pewnie doświádeczył sam  
 tey cnoty po nim.

Jesliże go w Ogrodzie nasádzisz obficie/  
 Chować go záwse będziesz w ochedożnym bycie/  
 Wszytkie inše rodzaje winá y žiol drugih/  
 Bedac dawac obfitość swych owocow lubych.  
 Jeden nieplodny ogrod przyšedł teź do niego/  
 Prošil/by mu pomocen byl w przygodzie jego/  
 Chcac aby taka dobroć po sobie pokazal/  
 Zeby žiolá rozliczne on przy nim rozmnažal.  
 Nowiac k niemu pokornie: o pásterzu sławny/  
 Wzycz cnoty/ dobroći mnie swey oney dawny/  
 Przydź do mnie nie podlego/ á miey mie ná pieczy/  
 Ja teź tobie chce służyć wiernie w twoiey rzeczy/  
 Posadze cie ná zacnym miejscu tam v siebie/  
 Tylko proše/ niech gošćia mam prektiego z ciebie/  
 Aby zá twym powodem/ wšytkie inše žiolá  
 Mnożyly sie/ á rošly ná mych grzedách zgoła:  
 Rozmáryn oney prošbie dość vczynil tego/  
 Szedł/ á w poyárzod ogrodá tam mieškal v niego.  
 On ogrod z rozlicznych žiol miał záraz ozdobe/  
 Prze one Rozmárynu fláchetna osobe.  
 Odmłodžily sie pięknie stáre křzaki ony/  
 Ktore byl zniost Gospodarz náš zdalekiey strony.  
 Ograd máiac poćieche/ y radość nie mála/  
 Vczynil rzecz te o nim/ ta powiešćia smiála:  
 Dla iednego dobroći/ á dla iednego cnoty/  
 Imnych wiele pozbywa škáradey siomoty.  
 Jáko czytaš v Rzymian o cnym Scypionie/  
 Jáł po przegráney bitwie wielkie woystká žonie/  
 Abo také o inšych žetmániech dość sławnych/  
 Máš nadobnych przykřadow/ tylko czytay/ dawnych.

*Do czytelniká.*

Takéby teź przystálo ludowi bácznemu/  
 Dawac się pod obrone Krolowi madremu.

Nie obierać go z bogactw. Z mądrości/ y z cnoty.  
 Bog ná tákie/ wiedz kástaw/ niź ani stomoty/  
 Ani zbytnich frásunów nie dopuścza nigdy/  
 Sam záwse przy nim stoi/ bronić tego krzywdy.  
 Jáko o tym w Mądrościach pteńnie nápisano/  
 A wšytkim przelożonym umieć to kázano.

Sap: 6. Si delectamini sedibus & Scepttris, ó Reges populi, diligite sapientiam, ut in perpetuum regnetis: diligite lumen sapientia omnes, qui praetis populis.

Ecclesiastes tážte woláć nieprzeřtawa/  
 A tákowá náuka wšytkim stáršym dawa/  
 Mowiac: J; dobry Sądža/ gdy lud sądžić będzie/  
 Spráwiedliwy y mądry/ státeczny niech będzie:  
 Do głupi Krol/ lud zgubi. Já spráwo mądrogo  
 Ludžie rořta/ y miáštá/ k temu cnotliwego.  
 A wšák y on Sálomon nie o wšecy žódal/  
 Kiedy się ná modlitwy/ páná prošac/ wdal/  
 Mowiac: W bogáctwách pánie niechca by mié wznosił/  
 Mądze zbytniej mié obreć / á o mądrość prořit.

Vnde Vegetius de re militari. Nullus est quem oporteat plura vel meliora scire, quàm Principem, cujus doctrina debet omnibus prodesse suis subjectis.

Záwse moźni ktorzy máta zwiierzchnořć iáka, winni bronić  
 drugich, áby žli škodzić nie mogli, przyktád o Robákách iádo-  
 wnych, y o Rućie. Rozdžiat 26.



**R**uťá žiele domowe ieřt tá-  
 kowey mocy/  
 Ze swoim przyrodzeniem/ wšy-  
 tkich iádow oczy  
 Záslepiáia/ kiedy ia kto ie/ ábo  
 tež piel/  
 Oná wšytki wřmierza / á žlo-  
 ściich kryie:

A gdy z sola y z czosńkiem pomieřána bywa/  
 Żaden iad/ ták wiedz/ przed nią iuź mocy nie miewa.

Wszystkie frogie robactwa do niey przyşly rżem/  
Proşac/ aby z ogrodá wybieglá żarżem/  
Mowiac: Szlachetna Páni/ przeştańcie nas şkodzić/  
Bo chcemy miedzy ludźmi inż bezpiecznie chodzić/  
A one iady swymi wygládzimy z swiátá/  
Ten narod nie iednego z náşych zabil brátá.  
Známi także wşytkimi/ o czym wiemy peronie/  
Żaden człowiek ná swiecie nie bedzie żył wiernie.  
A tak cie prošim pilnie/ niechćiey im pomagáć/  
Bo my chcemy ten vpor vporem oddawáć.  
Ktorem Rutá te si dwa żarż powiedziálá/  
Żeta wáşych żradnych şlow nie bede şluchálá.  
Czemu źli á przekleći chcećie zgubic tego  
Człowieká/ ktory ştworzon od Boga sámego/  
A onego postáwil Pánem káżdey rzeczy/  
Aby wşytkie ştworzenia inşe miał ná pieczy.  
A to şkad też wam przyşlo/ mowić ku mnie smiele/  
Żebym ia przeşkadzálá iádom wáşym wiele:  
Gdyż te moc mam ábym was wzłosciách vştramiálá/  
Od wáşych tych przekletych iadow vşdrawiálá/  
Wiedźćie/ że tego dárú Bożego nie zgubie/  
Ale sie tym bezpiecznie przed wámi pochłubie/  
Jż chce temu pomagáć/ komu Bog roşkazał/  
Aby potomştwo moje ná swiecie rozmnażał.

*Do czytelniká.*

Tákoby włásnie czynić mieli Bráćie miły/  
Ci ktore nam zá ştarşe náşe poşodili/  
Bronić nas od şkárádych Bázylşkow şrogich/  
Nie dopuşćie im şkodzić nas ludźi vbogich.  
Ale sám stois nam zá niecne robáki/  
Bo şkodzą kedy mogą bázro nieboráki.  
Seneca ná nie wola/ tego wşytkie docer:  
Mowiac/ qui malis parcit, bonis bázro nocet,

Na te zaś co sądzi: Każdy wielce errat  
 Qui malum non corrigit, peccare imperat.  
 Ale bracie nie kazał kazać praw nikomu/  
 Nie przedaj ich/ nie bogać tym swiego domu.  
 Vnde Ambrosius. Cum viro indigno indulgentur, plurima  
 ad prolixionis peccatum provocantur.

*Na nieposłusznego.*

Jako test o Cesarzu przypowieści prawdziwa/  
 Ktora tu wiekom wieczne zawsze będzie żywa/  
 Gdy rozkazał/ by żaden nie wysił się tego/  
 Do nieprzyjaciół z wojską wybiegać od niego.  
 Syn tego był powabion/ szczęśliwie wystoczył/  
 Do wiele nieprzyjaciół/ y mężnie potłoczył:  
 Ale iż przykazanie przestąpił Oycowstie/  
 Zaráz go wydał w rące (ściąć kazał) Kátowstie.

Złego człowieka Pan Bog nie kaze ratować, przykład o żeluzopie, y o Merkuriusie Bosku złośliwym, Rozdział 27.



**M**erkuryusz złośliwy na ży-  
 wot chorował/  
 Wolatna Izop prosić aby go  
 ratował/  
 Mowiac: Tobie od Boga moc  
 nadana z wiekã/  
 Aby czasu potrzeby ratował  
 człowieka.

A tak prosię/ okaz też nademna moc swoje/  
 Zdrow iako naprecey te chorobe moie/  
 Ktora na mey watrobie okrutna zaśiadła/  
 A iesli nie ratujesz/ iuz mie flegma zaśiadła.  
 Izop mu na te słowa tego odpowiedział:  
 Czy mniemasz twej dobroci iżebym nie wiedział:  
 Gdyś był zdrowy dobregos nigdy nic nie sprawił/  
 A te twoie zle sprawy Bog mi sam obiawił

Jeslibym cie ozdrowil/ wiem ia myśli twoie/  
Ze tobie rośkoś czynić ludziom niepokoię.  
Przeto wiedz tą moc Boża ktora mi paniuie/  
Ona sama w czynić tego zakazuje:  
A tak odstep odemnie/ nie otrzymasz tego/  
Tu za moia pomoca lekarstwa żadnego.  
Mercuryus żalosiwy wkladł sie na roli/  
Podparł głowe zchorzala/ ach wieczna niewoli  
Jal narzekac. A Izoporo namniey nie dbal/  
Ale go co naprecey od siebie odegnal.  
Mowiac: że Isidorus napisał te słowa/  
Ktore zawsze w pamięci niechay ma twa głowa:

Omnis divina percussio, aut est purgatio vitæ presentis, aut in  
itum pœnæ sequentis, nam in quibusdam flagella in hac vita in-  
choat, ut in æterna percussione perdurent.

*Przypowieść o zlym.*

Kania była slosliwa czasu niektorego/  
Nie miała sobie znaczy nietylca swietego:  
Na Cmyntarzach Káplánskie kotofy łapala/  
A bezmierne skoda mu wrey mterze dzialala/  
A tak na one Kanie wshyscy narzekali/  
A z onych tey skradaych tey sprawiq przeklinali.  
Owa sie tez trafiló ise zachorzala/  
Potym s. bie na rade po marke poslala/  
Mowiac/ O mla marke toć sie bote smierci  
Bo zlosc ktoram brokla sumnienie mi wierci/  
A iz z moiey mlodosci zawsze ile czynila/  
A wiele ludzi swietych sobiem powasnila/  
Jdz tedy do Rosciola day Bogom ofiary/  
Azaby mnie tak chorey dobre zdrowie dali.  
A ia im obietnie poprawie żywota/  
Wtacey nie bede czynić cnym ludziom klopota.  
Ktorey Mac powiedziala/ Sluchay Coro mla/  
Wszak wiez jes w dobrym zdrowiu Bogi powasnila/  
A sprawiedliwosc Boza na tym zasadzona/  
By robotá kazdego byla záplaconá:

Przeto wiedząc o twojey tey bez mierney złości/  
 Ża nic sobie poważę me szcudroblności.  
 Jesteś młodu była zła/ skoro będziesz zdrową/  
 Śnać ieszce gorſze ſprawy w tobie ſie odinowię:  
 A to co teraz mówisz/ toć boiażn ſprawiue/  
 Onaż ſamą łagodną mowę twą ſormue.  
 Kaniś/ gdy tey iuż matkã tym niepochebliłã/  
 Od wielkiego ſraſunku niebogã zdeſyła.

*Do ſwoich Przemowã.*

Y namby tak potrzeba nie chlebić młomu/  
 Byłoby mniey na ſwiecie od łorow gomomu.  
 Ale zãwſze chwaliſy bãrziej zuchwãlego/  
 Choćiaż iãſnie widzimy zle poſtępkę tego.  
 Wſytko na iãkõſ krewkoſci/ gdy co źle/ ſkładamy/  
 A tymie wiele młodych w łorowã wprãwiamy.  
 A gdyby mu te krewkoſci poſtronkiem obrzydził/  
 Zãbaczyłby Pan młody porym z drugich ſydzic.

*Dofyć ieſt wielka uczynnoſć, zã dobrodziejſtvo pomniec na  
 nie, przyktãd o Zãiacu, y o Bożym drzewku Rozd. 28.*



**B**Oże drzewko ma ten dar  
 od Bogã nadãny/  
 Wypãdnie ranã gdy go kto  
 przyloży do rãny.  
 A przetoż ieden zãiac przyſeð-  
 ſy do niego/  
 Proſilãby wyieto drzãſte zno-  
 gi tego/

Mowiac: O Lekãrzu duſy y ciãłã ludzkiego/  
 Proſie porãtuy też mnie zwiertzã zbolãlego/  
 Wyimi drzãſte z mey nogi. Drzewko ſie przymknelo/  
 Œmitlowawſy ſie nad nim on mu ranã wyieto.  
 Zãiac zãrãzem zdrowy y weſoly ſie ſſtal/  
 A drzewku to zyczliwie nãgrodzić obiecat.  
 Nie zãpomniãł obietnic/ zãwſze rãno wſtawſy/ (wſy/  
 Na ſwa welne czyſciuchney wody z rzekã nãbra. § 2

Biegl do onego krzaczká / potrapiał zwiędlego /  
A tym záwſe od mladzal ſłabe roſzczki tego:  
Nowiac / że ſie to godzi záwſe cnotliwemu /  
Nágradzác dobrodziejſtvo vczynione temu.

*Láment ná dſiſieyſy wiek.*

A zali to dſis ludſie ná baczemu máto /  
Dobrodziejſtwa te ktorych od drugich doſtáto.  
Pátrſzay oboygá ſtánu / nie tráſiſiſ tákiego /  
Abymá porátowác czlowieká nádznego.  
Pátrſzay Oycow Duchownych / iáko dſis zhárdzíte /  
Nie znáto tych co od nich dobrodziejſtvo mieli.  
Záledwie z dobrog wolg da chlebá onemu /  
Co przez kilkanaſcie lat dawal żywnoſć temu.  
Pátrſze teſz nowych Pánow / iáſ gárdzq chudymi /  
I to zdrádna fortuna do czáſu gra z nimi.  
Laertius w kſiegách ſwych tákowe wſpomina /  
Leſce ich powázáto / zá niſczemne ie ma:  
Fortuna ſepe largitur indignis ſua munera.  
Czyſie ſia y dla Bogá moy bráć iſſſſu miły:  
Gdyſ iuz ſam porátowan / nie gardz teſz drugimi:  
A nie bódz niſczemniſkiem / zmaſ ten tytuł z ſiebie /  
Wſzáłci zá to nágródz obietnicá w niebie.  
Opuſć teſz iſci wſpomniá prálácie Káthoná /  
Wſzáłeſcie go czytáli ieſcſe ſiedzqc domá /  
Gdzieć káſe dobrodziejſtwa być wdſiecznym dánego /  
Támie drugá náuká maſ dáleſy v niego :  
Exiguum munus gdyć chudſiná podáte /  
Temu nie maſ czym oddác / á máłpieć doſtáte.  
Seneca. Ingratus eſt, qui beneficium reddit ſine uſura.

*Przypowieſć.*

Lwica miáła dzieć ſwe pod Koſćciolem w iámie /  
Tám z przygody ſlepotá iákaſ przyſlá ná nie:  
Oná wſytkie dziatki ſwe ná ſie wſiawſzy zgoła /  
Przynioſlá przed Oltarz iámie do Koſćcioła.  
Tám Mácháryuſ ſwiety wyrozumiał temu /  
Chcqc aby ie vſdrowil / przynioſlá ie temu.  
Iol ſie modlić zá nimi / ſiezenietá przeſyſzály /  
Potym wſpol y z mátkq dobroć mu oddáły.



Káždá škola i wierzeco ktore vchycila/  
Do drzwi Mácharyusa swietego nosila.  
Nemo gratiarum immemor debet esse inventus.

Ma každý Doktorá vczoného sukác, ieśliž chce być dobrze  
zdrow, przykład o Málpie y o Bábie žielu, Rozdš: 29.



**P**Rzyšla málpá do Bábtí/  
przed ní nárzekála/  
Iže syná chorego ná Kwártá-  
ne míála.  
Prosilá iej: O Páni rátoy mie  
nedžnice/  
A vždrow mie y z synem two-  
ie služebnice.

Obbieglám iuž swiát w kólo/ dostáciem nie mogliá  
Tákového Lekárzá/ bym syná wšpomogliá.  
Teraz žem čie náležlá/ proše Pániey swoiey/  
Proše/ rácz w tym dopomoc služebnicey twoiey.  
Bábtá bedac milostíá tu ntey poruřšona/  
W tym o co z wielkím pláčzem ták býlá prořšona/  
Řzeklá: Zetrzyže čttery listki moie drobno/  
A wypi ná noc z octem tyle ile godno.  
A ták záraz vždrowiš kwártáne synowi.  
Málpá to wšlyřawřšy bieglá ku domowi/  
Lekárřtvo táčie z trzástiem četnie vczynilá/  
A tym synowi swemu kwártáne zlečylá:  
A kidy iuž byl syn ždrow / mowilá ku sobie/  
Sukáy káždy lekárzá vczoného tobie.

Do prawđžiných Krzeřšćian.

Táčec teř y my bráćie wlářnie čyńćie mamy/  
Gdy Lekárzá pewného duřšom swym sukámy/  
Sukámyřš go z pilnosťó/ pářžmy táčewego  
Coby vniál wywiřšláć nář z greřhu nářšego:  
Jáko Auguřřyn swieety náuke podawa/  
Mowiq/ niečay Káplaná táčieho dostawa.

Człowiek/ coby go vmtal oczyścić ze złości/  
A potym iego duszę wprowadził w radość.

Czego kto dobrze nie świadom, nie ma tego za rzecz pewną  
zwierdzić, przykład o Wilku Doktorze y o Lisce. Rozdział 30.



**M**acer dawa naukę/ idac do  
chorego/  
Upomina Doktorá záwse w  
czonogo/  
Mieć Verbene przy sobie. w  
dom idac mów k niemu/  
Jako sie dal Pan Bog mieć  
człowieku choremu.

Jeslić powie że dobrze/ nie wstp w zdrowiu iego/  
A gdy rzecze iż źle/ pátrż rychlo martwego.  
Był niektory Wilk mady co sie zwał Doktorem/  
A ludzi wiele leczyl iezdżecy zá dworem.  
Ten też leczac chorego tak mu obiecowal/  
I że rychlo miał być zdrow zá to mu slubowal.  
Liska wiedzac Verbene/ sedşy ia wrwala/  
A wrwawşy/ chorego potym nawiedzala.  
Spytala: Jak sie macie: Chory rzekl: Nie dobrze.  
Ona Wilka osukać mysli prawie szodrze.  
Wyżrzy Wilka/ rzecze mu: Co czynisz dobrego  
Doktorze/ co rozumiesz o śmierci chorego:  
Rzekl Wilk: Sedşie rychlo zdrow znam wybornie z nie°/  
A po pulsách/ tak że też po vrynie iego.  
Liska sie vsmiechnawşy/ zaraz powiedziala/  
Jakbych tego chorego ná marách widziala:  
Sdradzasz go ty Doktorze/ bo sie nie znasz ná tym/  
Wiedz że ten chory pretko rozlaczy sie z światem.  
W tym sie iey przeciwil Wilk/ wnet sie zalożyli/  
Przy wielu ludzi zacnych załlad zostawili.

Owa po krótkim czasie/ tak powleźć musze/  
On chory nieboraczek oddał Bogu dusze.  
Listka siez Wilka śmiała/ poszedł precz z hánbiony/  
Jako prostać a pártacz ow niedouczony.

Do tych co rádzi nieperwne nowinki powiedája.  
Przeto moy mily Bráćte mięc ięzyk zá zeby/  
Tego nie twierdz gdy niewiesz kiedy ábo kiedy  
Co sie stálo/ ná powieść ludzká/ ná mntemánie/  
Ziechay nie będzie twote pewne przyrzekánie:  
Boć to potym wstyd záda/ cóc przydźie z zálościá.  
Cierpieć zá co przyrzekász z wielkó śmiálościá.  
Zá to tylko co widziš oczymá wlásnymi/  
Á to by cię nie zpártó/ óświádczay drugimá.

Káždy cnotliny człowiek, ma sie strzedz niewiast nieuczci-  
wych, przykład VVenerze y o Mándrágorze. Rozdśiat 21.



**M**Andrágorá/ Augustyn mo-  
wi/ moc takowa  
Ma/ gdsie sie wiele inšych zga-  
dza z tego mowa/  
Gdy owoc tora z niego biala  
glowá trawi /  
Á k temu sie z mešczyzna zá-  
reczkám zabáwi /

Záraz plodem západnie. Dla tey mocy tego/  
Wenus buyna bogini przyšlá tež do mego/  
Prošac by tey pomocne w takiey spráwie bylor-  
Ale sie oney prošbie záraz wymowilo.  
Choćaz bogini chytra tak ie lágodšila/  
Á słowá bárzo piekne te k niemu mowila:  
Drzewo ze wfšech drzew zacne / weyžrzy dšisia ná mie/  
Á ošaz mnie potrzebney swey dobroći známie/  
Nie wzgardzay prošby moiey/ day owocu swego/  
Abym dšiatkami zášlá od swego milego.

Gdyż tego krom pomocy nie mogą mieć twoiey/  
 Nie opuściszże prośbę prozno prosby moiey/  
 A ia oczmie też zadać sobie y drugiemu  
 Będiesz/ chce się zaśluzyc drzewu tak zacnemu.  
 Ktorey tak Mandragora z futkiem powiedziała/  
 Już się powierze/ ziemi/ toba zaśmierdziła  
 Od twego wśeteczestwa/ mercho niewstydliva/  
 A nad wszystkie niewiasty na świecie zlosliwa:  
 A chcesz bym ia wśeteczney tobie pomagala.  
 Ktoras swoim lotrowstwem ziemię pomazala.  
 Gdychym tego pomogla/ abys miała syny/  
 Swiat wśytek pospecila lotry takowymi/  
 Jakaś jest y sama/ snaczym tey niecnoty  
 Była z toba tak winna y takiej sromoty.  
 A tak odeydz odemnie lotrowsta Bogini/  
 Nie speć cnotliwey ziemię mey nogami swymi.  
 Bo już prawie od smrodu twego skradego/  
 Zarazila twarz swoie y pobladla z tego.  
 Także ia odegnalo od swey obliczności/  
 Niechcialo dlugo cierpieć oney wśeteczności.

Ecclesiastes.

Colloquia mulierum si immunda sint, quasi ignis exardescunt.

Do czytelniká.

Takéby wszyscy dobrej cnoty czynić mieli/  
 Aby zlych niewstydlivych nigdy nie cierpteli.  
 Jako piše Hieronim/ wspomina iednego  
 Zwycięzce/ gdy na ogrod przybiegla do niego  
 Dialoglowa nadobna na twarzy na čele  
 Będąc/ ale na Rawie ospecona wiele/  
 poczala się oćierać o Něžá zacnego/  
 Chcąc mieć według myśli swej počieche od niego.  
 Moi Cnotliwy napierwey w teżył się vřasil/  
 A potym ona merch od siebie odręsil:  
 Plunul tey miedzy oczy/ przykład z štebie dając/  
 Cnotę mądrym mřlować pámeć zostáwując.

*Druga przyponieść.*

Jedną Páni y sławna/ Francuska Xrolowa/  
O ktorey sławá wzmerza dziś słynie tákowa/  
Wyższála v mlodzińcá rece bázro piękne/  
Rzekła k' niemu łagodnie słowá bázro wdzięczne:  
O iáko piękna reśká v mlodzińcá tego/  
Godná jest doryfánta ciáślá Xrolow'skiego.  
On mlodzińtec odrzucił reśk' tey od ściebie/  
Młotycę/ ie się ta meche Páni tył' áć é t'bie:  
Bo ta ta reśká karmie vstá swe cnot' jwe/  
Omywam nuni wśytkie plugáśtwa smrodliwe.

*Pytanie.*

Powiedzże mi moy bráćie/ naydzieś dziś tákiego/  
Zwłaszcza w stanie Duchownym cślowiećá dobrego?  
Coby przykład tych wielom drugim tákże podał:  
Niemáś/ tuż Bog do niebá tákowe pochował.

*Kádemu smákuia sprány świátá tego, przykład o Rożey  
y o Kuropátwie. Rozdział 32.*



**R**Oża w iednym Ogrodzie  
pięknie się słyryła/  
A piękna wonia z kwiatkow  
po nim rozpuszcila.  
Kuropátwa przychodząc one  
wśytkie grzedy/  
Zbierając cyżarneczka ząglada-  
ła wśedy.

Wyżzarowśy piękne kwiecie/ one wonność iego/  
Przystąpiła się k' niemu/ y rzekła do niego:  
O Kwiecie ze wśech kwiatkow ná kwiecie ślicznieyśe/  
Prośie wślyś odemnie słowá terážnieyśe/  
Day mi się w sobie nábyć do sytości moiey/  
A niechay się náwoniám tey wonności twoiey.  
Roża tey zaráz rzekła: Chodź śiostro cnotliwa/  
A czego iedno prágnie duśá twa pocziwa/

Nábierz sobie mych kwiatków / á w moiey wonności  
 Vzyj sobie rostkosy y každey wolności.  
 Goy ná Roža wleciáta / skłolá nozki sobie /  
 Mowilá potym sámá te słowa ku sobie:  
 Kwiatkić piękne y wonne / ale drzewo tego  
 Jest bárzo iádowite / zgolá nic dobrego.  
 A tak lecac od Rożey zámoláta głosem /  
 Ciernie ono z nozeł swych wybierájac nose /  
 Mowiac: Rożáne drzewo jest ten świat omylny:  
 Kwiatki tego rostkoski / ktorych esmy pilni:  
 Bogáctwá / między cierniem / iáko nam znáć dáwa  
 Zbáwiciel náš / co Lukáš świádczy y wyznáwa.

*Obláśnienie.*

Wláśnie my Kuroptáwy czásu dżiętey tego /  
 Zbieramy te to kwiatki świáta omylnego.  
 Dáwa sie nam powolt we wszytkiey wonności /  
 Vzywamy tey hoynie práwie do syrości.  
 A Isidorus piše o tey nášey chęci /  
 A tora nam zámwše myśli do rostkoszeł kreści:  
 Ci ktorzy chęć być Pány ná świécie obladnym /  
 Te Szatan zámwše zwodzi swoim kúnstem cudnym.  
 Zaczny tedy Philosoph przykład nam táki dá /  
 Ktory przez czás niemáły zlotá wiele chował /  
 Potym te wrzucił w morze / mowiąc / Zginićie márnice /  
 Ntch sie przełéta chęćwość tuż ku mnie nte gármie:  
 Wole ia was wroplé nišbym sam miał zginąć /  
 Coby mnie dla chęćwości uż nie mogło minąć.  
 Rowne tey podobieństwo y Gregorz wspomina  
 Tákie o philosophie / téz go niewymienia:  
 Wtágl z sobá bryle zlotá idąc w cudzą stronę /  
 A potym to zárzucił. Y przypowieść ony  
 Máiący ná pámiéci / co Krystus powiedziáł:  
 Dwieiná sie Pány báwić złe / by káidy wiedziáł.

*Nie mamy chwalić nigdy początku, tylko dokonanie,  
 Przykład o Koście y o drzewie. Rozd: 33.*



**P**Rzyšla Kozá do drzewá  
bárzo rostkosnego/  
Jadlá wiele gálazek / tákże li-  
ścia z niego:  
Uaiadšy sie odeslá / w táká  
dni wspomniála/  
Ze sie bárzo rostkosnie w onym  
mieyscu miała

Potym przyšla/ chciała ieść/ ale drzewo było  
Podrosto/ iuż ztwardziáło/ glogu národziło.  
Ktore Kozá nieboga skoro ieść poczeła/  
Pokłóla sobie gebe/ zebow nátomila.  
Jedá drzewu zlorzeczyć/ iuż precz pierwsza chwalá/  
Zábaczyła rostkosy ktora tám niewaála/  
Mowiác: Dobrzesz bezecne ná przodku poczeło/  
Ales mie ná ostátku lotrowsko karmilo.

*Czytelnikowi.*

A záž nie właśnie dšisia ták wšyscy dšitalamy/  
Ze sie ná przodku ieden drugiemu stáwiámy  
Záštáwie/ áli twárdość serca nam ósieđzie/  
Z oney mowy nadobney potym nic nie bedžie/  
Ktorořiny pod przysięga sobie ślubowáli/  
Był brát/ gdyřiny pieniędzy sobie pozyczáli:  
Ale kiedy zář wroćić/ lotr/wielka niecnotá/  
Wšák iz po świátu chodzi záprawdeř smoták.  
Mař przyklad y o páwle iáko on poczynal/  
Ale teř zářie cypriřiáko dokonywal.  
Iřidorus to mowi/ ze koniec w cřlowieczye  
Ma być chwalon/ pierwsza złość tá z wodę vćieczye:  
Gdyž Bog tego nie pátrzy tákowiřny byli/  
Ale iák nas zářtanie/ tym nas sobie mili.  
Cypriřan pořwiádeczáięc tego/ to znác dawa/  
Káždy z konca žywotá zapláty dostawa.

Godnarzecz d'a tych czynić, ktorzy czego w imię Boże pro-  
szą, przykład o drzewie ktore zową Mirtá, y o Niewieście. Roz: 34.



**M**irtus drzewko nadmorstim  
brzegiem tam sie rodzi/  
A białym głowom kwielkiew po-  
rzebie przychodzi/  
Ktorego do przypadków swoich  
vżywaia/  
Wielka pomoc/ y pretka/ od nie-  
go niewaia.

Przyšla niewiaśta chora do drzewka onego/  
Prosiac go/ aby mogła wziac pomoc od niego/  
Mowiac: O drzewko zacne/ day galastke z siebie/  
Gdyż ran swoich wleczyć nie moge bez ciebie.  
Ktorey Mirtus tak rzekło: Jesliż ia dam tobie  
Galastke swa/ zaplate iakaz wezme sobie:  
Ktoremu tak niewiaśta ona powiedziala/  
Nie mam zlotá ni srebrá cobym darowala/  
Bo wszystkie dobra moje tá niemoc zabrala/  
Tylkom tak w tey/ co widzisz/ odzieży zostala:  
Ale przyrzekam Bogu/ y cne drzewo tobie/  
Ze pewna Bogomodlce iuz masz ze mnie sobie:  
Takze ze wszystkich dobr mych ktore bede miała/  
Wszystke twoie vczynność bedeć nagradzala.  
Drzewo rzekło: Dosć mi to vczynisz zapłaty/  
Gdy spelnisz obietnice swey vczynek taki.  
Przymknize sie iuz do mnie/ a wedlug potrzeby  
Vlom sobie galazek/ wspanniesz na to kiedy/  
Gdyżesny wiele winni czynić k woli temu/  
Kto nas w modlitwie zleca Bogu naywyższemu.

*Do swoich.*



Przystało by też y nam wieccy pomnieć ná to/  
A niźli w garść záglódać wielec dádzq zá to.  
Gdyz modlitwá wazná jest czlowieká takiego/  
Y Páná/ gdy go prósi ocz z sercá práwego.  
Vt dicit glosa: Oratio, velut quodam fructum, ab ira Dei prote-  
git. Vnde Origenes:

Wišcey wazy modlitwá czlowieká dobrego/  
A niźli wielkie woyská ludu walczycego.  
Czytaj sobie w Exodzie o cnym mezu onym/  
Kiedy mieszkał ná pušczy z ludem/ by z šalonym/  
Zydon skum/ ktory mu Pan potuczyl w opiekę.  
Po słucháy co o sprawie tego troszke rzekę:  
Gdy tiden Krol walczył z nim/ y niemoł mu zdolać/  
Moyzesz wnetki nabeźnie iol do Páná wolać.  
Kiedy rece spušcił/ w ten čas lud wygrawał  
Pánki: gdy rece spušcił/ on záś odpor dawał.  
A is mał rece čieškie/ nie moł długo trzymać/  
Kazał sie dwiemá mejom mocno zá nie umáć/  
Takie muie trzymáłi áz sie Pan zmuloval/  
A on ich nieprzynaćiel náząd vstępowal.  
Zá is málo inšych naydnieš przykładow prawdziwych?  
Y on co wyšedł z Pánškich vst šwitych pocšwitych/  
Gdy Apostolom kazał modlitć sie vstáwnie/  
To im mowil w ogrodzie vsty swemi iáwnie.

Ná te ktorzy tylko sami chcą być zacniejšemi náđ inše,  
przykład o drzewie Cedrowym. Rozdział 25.



**D**rzewo iedno Cedrowe  
bárzo okazałe/  
proste/ wielce ozdobne / á kte-  
mu niemałe/  
Bylo náđ wiela innych drzew  
sámo wspanálsze/  
A w onym gáiu také sámo o-  
kazałse.

Wiele ludzi chodziło aby te widzieli/  
Skąd niemało rostosiłe záwše sobie miłi.

Dla tegoż ono drzewo wnet poczeło hárdzieć/  
A insy ch drzew przy sobie wielce nienawidzić:  
Mowiac/ zem ia jest ze wszech sławnicysze/ pięknieysze/  
A te drzewka y trzaczki co przy mnie/ są mnieysze/  
Zastępnia od ziennie/ że ludzie wsyrtkiego  
Mnie obaczyć nie mogą drzewa tak kształtnego/  
A dla tego ia ich z tad od siebie wyżone/  
Tiechay sie tam przentosá dálej w insa strone:  
Poki sie bázdicy przy mnie tu nie rostorzenia/  
Jaich z trzastkiem potluke/ y zasype ziemia:  
A tego domowiwsy/ wsyrtkie polamalo/  
A myśli swej nád nimi meżnie dokázalo:  
Potym też samo tylko iako kol zostalo/  
Ludziom sie podlug myśli znaczne okazalo:  
Po malym czásie tedy wielkie wiátry wstály/  
A ono drzewo piękne záraz polamaly.  
Ktore lecac ná ziennie nárzekáć poczeło/  
Mowiac/ zem nie rozmysłnie sobie postapilo.  
Maloć zaeni Pánowie swa zachońcia zbroia/  
Kiedy przy nich ci drudzy drobnieyszy nie stoia.

*Do czytelniká.*

Niedbátić ná to dñisá bráćisñku Pánowie/  
Mtemáto żeby sami byli tu Bogowie.  
Mowiá/ Ja Panz przodków swych/ ten niedawno powstá/  
Z iakoż miły Pánie twoy dñiad tego dostá/  
Zali nie zá spráwami tákże pocztiwemé  
Abó wie cié miły Bog tákże y z drugiemt.  
Bo dñis Pány pienádze zacnemt dñialáti.  
Mali te Szwiec/ y tego zacnymt názywáti.  
Mleby nam zacnieyszym godno názwáć tego/  
Choć chudñina/ gdy widzim zacne spráwy tego.

*Przypowieść.*

Oliwá sie ná Pñianté gniewem poruszylá/  
Kzeklá: Cożes dobrego ty Kiedy zrobilá?

Ja ludziom ten pożytek dawam z siebie wielki/  
Je obficie olejem swym karmie lud wselki:  
A ty sie tylko chwieleś/ właśnie iako trzcina/  
Nie godnaś zebyś drzewem nazywana była.  
Pstanká iey powiedziáka: W rychle to obaczyś/  
Co ze mnie za pożytek twa miłość mieć raczyś.  
Potym powstał wiátr wielki/ Oliwę wytargał  
Z iemie/ á oney więcej tuż sie krzewić nie dał.  
Pstanká/ gdy ná nie wiátr wiał/ to sie tylko chwiała/  
A żadnego srodnego przypadku nie miała.  
Przeká do Oliwy gdy flagá minéla/  
A prawda Páni miła iem ia to mówiá/  
Ze więcej záwždy moze chudina pokorny/  
Aniżli moizny/ pysny/ow dubiel wyborny.  
Znáł pokory nam dawa dítiecie gdy sie rodzi/  
Potym kiedy podraśta/ właśnie iak zwierz chodit.  
Rodzi sie ná swiát z pláczem/ nie z weselem żadnym/  
Jákoby sie brzydziło tym złym swiátem zdrádnym.  
Augustyn swiety mowi: Gdy sie dítiecie rodzi/  
Naprzod ziego wst wdziecznych plácz wielki wychodzi.  
Jákoby iacé dawágc/ ze nie ná rostkóski  
Tu sie wfyscy rodzimy: lecz ná wielkie trości:  
Tylko Zerasstrenus kiedy sie vrodził/  
One wfylki nédze swe smiechem był ochłodził:  
Wszakoz ten smiech máty mu pożytek vdziałal/  
Tylko gry á spiewána ludziom wynáydował/  
A potym Krolew bédgc Brytánskim/ byl zábit  
Od Anost. Oroz máś oney rostkósy byt.  
Jan teś swiety wspomina o tym nédznym bycie/  
Kiedy iesze Zbáwiciel náś tu byl ná swiećcie/  
plákał kiedy Lázársa náząd wywódl z iemie/  
Májac ná przyniciela rák wielkie baczenie:  
Ze dla inśy ch zbáwienia/ ná nédze onego  
Znou wywódl z rostkósy czlowieká swietego.  
Salinus rák opowieda/ iże w iednym kraiu  
Ludie są rákowego dobrego zwyczáiu/  
Gdy sie dítiecie vrodzi/ to bezmierne pláca/  
A kiedy stáry vmrze/ to rádośnie ślacza.

Nie mamy nikogo hánbić z powieści ludzkiej, ani z widzenia,  
ale z doświadczenia, przykład o dwu drzewach. Rozdział 56.



**D**wie drzewie w iednym miecy  
scu tylko sąmy staly/  
Ta sobie piękny y dość smaczny  
owoc miała.  
Przyšedl do nich maź ieden / po-  
czal sie dźiwowac/  
A nie kazał żadnego przy nado-  
bnym chowac:

Mowiac / ze bardzo piękne to drzewo mierzzone/  
Tego drugiego piękne gąlezi zielone.  
Godnaby rzecz aby ie wycieto od niego/  
Bo sie pewnie pośpęci ta żadność iego/  
A gdy ie chciałano rabac / ono powiedziało:  
Dy a niesprawiedliwy a coź sie wam stało?  
Gdy Pan šedl do Sodomy aby zle osadzil/  
Ten nam przykład zostawil / by żaden nie blađzil/  
Kzeł tak: Wielkie wolanie tu sie ciśnie do mnie  
z Sodomy / musze tam isc / czego to chce po mnie.  
Choć wiedzial / ale przykład ten nam zostawiaiac/  
To czynil / sadzić nie dal przyczyny nie znaiac.  
A tak wy mnie nie sadźcie z widzenia żadnego/  
Pierwey chćieycie skosztowac owocu moiego.  
Bo zbawici l powiedzial swoimi wstami/  
Ex fructibus eorum poznacie ich sami.  
Oni to wšlyšawšy / wnet sie zatrzymali/  
Zobudwu drzew owocu zaraz skosztowali.  
Chwala iedno z owocu / a drugie z piękności/  
Zgola w obu nie bacze skazenia godności.

Isidorus: Nullum condemnes ante iudicium.

Mat: 7. Nolite iudicare & non iudicabimini, nolite  
condemnare, & non condemnabimini.

Do czytelniká.

Takéby nam y dšia moy brácie przystálo/  
Izeby sie nikomu nic nie przymawiało:  
Gdyś nie świadom spraw tego/ nie rácz go śácowáć/  
Ale chcešli go sódzić/ musíš go probowáć.  
Poznašli byé winnego/ nie ćierp zlošći tego:  
Dzmaš enory/pochwalže takó enotliwego.  
Ale v nas niť dobry/ bá ty! ko my sám/  
Owi o nas trzymá!g/ nie tak co zá námi.

Proverb: 27. Ira non habet misericordiam.

Zadnego nieprzyiacielá nie mamy sobie lekce wáżyć, przy-  
kład o Rybie Swini morskiej y o Węgorzu. Rozd: 27.



**M**orška swinia Węgorzá gdy  
w morzu wyžsála/  
Goniá go/ á żywo tak póžrzeć  
chćiála.

Aléž Węgorz slišli/ wškoczyłey  
wšedy/  
Choćiáž go wlápiła/ wymknáł  
sie tey z geby.

Potym do mey rzekł Węgorz/ z mey sie násmiewáiac:

Sprácutieš sie niebogo tak zá mna biegáiac:

Ale mie nie wlápiš ná glebokiey wodzie!

Jesliže mie nie zdybieš gdzie przy miáłkim brodzie.

Wšakóž Swiniá takómana to nie nie dbála!

Żawšegoniać Węgorzá/ zágubić go chćiála.

Wyškoczywšy sam ná brzeg/ y do swinie rzecze!

Južci zowád Pan Węgorz pewnie nie wćieze.

Juž sie mnie teraz náteš. Wtym swiná škoczyła

Ochotniuchno/ chcąc by go záraz wlápiła.

Węgorz sie mkné po trawie/ á ona gdzie padła!

Ani sie mogła ruszyć/ támże záraz siadła.

Rybitw ia nádbieżawšy/ y wźiáł do Kobieli!

Rzecz: A záście tego Páni niewiedželi!

Gdy kto nieprzyjaciela wiec swoiego goni/  
Moze tego pewien być/ y sam bedzie w toni.

Czytelnikowi.

A tak moy mily brácie wystrzegay sie tego/  
Abyś lekce nie wazył by nagedmieyszego/  
Bo cis wazy Seneká/ przystoi mądrymu  
To mieć záwżę w baczeniu czlowieku káždemu/  
Strzec sie nieprzyjaciela/ nie lekce go wazyć  
Choć v bogt/ bo moiesz z nim trudności zájyc  
Wiecey á niźli kiedy z tym coć wysytkim rowien:  
Ten nie mocá/ fortelem chceć być wierz mi sílen.  
Jáko kiedy Arol Xerxes šedł ná Greki śmiele/  
Májac z sobá tak tezdnych takó pieszých wiele/  
Rzekł mu tedyen Pan tego: Tak wiedz ze Grekowie  
Z tym tak wielkim zastepem nie dostoisz robie:  
Drugi rzekł/ ze Grecya nie strzymá twych ludzi:  
Puste miásta zástánte Arol/ mowili drudy:  
A tak mu bedzie trudno woyst swych moc okázáć/  
Bo sie nie beda śmiele Grekowie pokázáć.  
Drudy záśie mowili: beda vbiegáli  
Z Augusty/ okretámi beda vciekáli/  
W inšych miástách Xycerze pewnie sie pokryjá/  
Z zamku pieszý/ zolnterze polni/ y či zmylq;  
Zaden sie nie wkáze ná ten lud niemály/  
Juźci do tego času wysyscy zvčiteláli.  
Owá Xerxes rozumáł ze inž bitwy wygrał/  
Zá nie nieprzyjaciela práwie sobie nie miáł.  
Damacus mu philosoph rzekł táktem słowy/  
Dobrzeby záwżę bylo być w strazy Arolowi.  
Agdy w ziemie wiecháli/ lud Grecki ostrozny/  
Choć mály/ ále spráwny/ gromi on lud moźny.  
Y dopiero wspomnieli słowá Dámáskowe/  
Ale nie wczás/ tuž bofi v drugich me zdrowe.  
Nihil est temeritate turpius.

Káždy kto Niemiesćie wierzy, sam siebie iáwnie zdradza,  
przyklad o Zeglarzu, y o Syrenie dziwie morskim. Rozd. 38.

S Xená test dziw moršti/ pul Pámany pul Ryby/  
Nie marowonia wgládkości mowia bez pochyby.



A temu tak pięknie śpiewa / czło-  
wieka każdego  
Śmami swym pięknym dźwię-  
kiem głosu ozdobnego.  
A dla tego na Morzu ludzi siła  
ginie /  
Ony ich wiele zwodzą tak Lecie  
iá k żimie.

Chłop też jeden w ścieteczny ábo niewstydlivy /  
Gdy obaczył na morzu te tak piękne dżwy /  
Płynął w łodzi / myślił tak / y zawołał na nie /  
Prośąc áby miłości od niey poznał zńámie.  
Syrená obaczywszy tym piękniey śpiewála /  
Onego chłopá k sobie wdziecznie przywabiła.  
A potym pilnie myślac / by Páná onego  
Coprcey osukała / y stráciła tego /  
Rzekła k niemu: Tak mniemam że nie miłuięś /  
Poznam iesli to prawdá / á iesli żáruięś /  
A tak wstocz do mnie w wodę / á sam do sytości  
Będzieś miał wšytko v mnie ku swoiey lubości.  
On będąc inż zwiedziony nierządna miłościá /  
Nie czuł się / stoczył do niey z wielka kwáplivościá.  
Oná go obaczywszy / w wodę vstoczyła /  
A onego na głebiey wielkiey wtopiła.  
Nie mogli sie inż náwrócić do oney swey łodzi /  
Mówił / że nam niewiesćia zdrádá wiele škodzi:  
Bo máż ten ktory żenie w czym wiáre podarwa /  
Sam się zdrádza / y ná wšem márnie osukawa.

*Przestroga.*

Strzeże się tego káždy ty wšcieteczny wito /  
Być się też to od Pánien tych nie przygodziło /  
Z ktoremi to swoy żywot tak trawiš w ścieteczne /  
Abý cię nie zawiody / nie zgubily wtecznie.

Bo Sálomon powieda: Dla niewiast słoótwych/  
Poginęło niemálo cnych ludzi pocótwych.  
A tenże ráde dawa/nie pátrząy ná lice/  
Abyś sie nte pogorzył z nadobney dńiewice.  
Hoc considerans lob, dicebat:

Posui foedus cum oculis meis, ut non cogitarem de virgine.  
*Skapi y tákomi ludzie, boiáx sie sobie vmniešyć, nie śmieiá  
dáć w imie Boże, przyktád o VVentusie bestyey Morškiey. Roz: 39.*



**W**Entus Morška bestya/ y po  
ziemi chodzi/

A góštieby co požárła ná to záw-  
sie godži.

Jedná z tych dńiewow morškich  
rádá to czyniá/

Kiedy co ku iedzeniu sobie po-  
chwyciá/

To ná wodę wciekła/ zadnemu nie dáá/

Przedziemnymi zwierzety záwšie sie zchowáá.

A kiedy co ná wodzie/ to teź wysłá z wody/

Žiádá táž strywšy sie/ nie bacząc przygody.

Owa ták záwšie czyniá/ wšytkim sie sprzykrzylá/

A ná ziemi/ ná wodzie/ przyiašń wtráciá.

Potym gdy bylá stára/ že nie moglá chodzić/

A táž po gteboštiey morškiey wodzie brodzić/

Tie moglá ku iedzeniu nic dóstáć nedžnicá/

A prošlá iálmžyny sobie miłóšnicá:

Ale iž nie ták żywo nikomu nie dáá/

Przeto sámá od drugich teź nie otrzymáá.

Rzektá ku sobie zá tym: Kto ludziom nie dáwa/

Tedy y sam od ludzi teź nic nie dóstawa.

Qui despicit precantem, sustinebit poenuriam,

*Ná dńišieyše spráwy.*

Tákt dńišta ich wiele dla škpitwá wielkiego/



Choć miało wiele dobrá / nie wspomnię niedz nego:  
 Boię się by im wiele z workow zástárzálých  
 Nie vbylo z nich grošow onych záplešniálých  
 A Gregorz śwítary mowi / ze te šwiećte dárý /  
 Dla tego się nawisecy będo rozmiažály /  
 Gdy tálmuzie z nich dawác nędznikom będziecie /  
 Zapláty ku temu w niebie dostánćie.  
 Qui dat pauperi, non indigebit.

O záprawde dńis ná to namnię nie baczmy /  
 Ale przed vboğtem oczy swe křytemy.  
 Radbyś ná niego popýřzal prz ydźie i n czas ná ěie /  
 Będzie teř on ták tyřni / ták się wštydal zá ěie.

*Závse sie stárych ludži náuki yrády trzymác mamy: przyktad  
 o rybách Zebáká. h. Rozdžial 40.*



**P**Jeć Zebátek po wodzie gles-  
 bokiey plywály /  
 A rořkosniac sobie ochotnie  
 řkáály.  
 Rybitw řiedy ie vyřřzal / wnet  
 zalořyl řiatkę  
 Aby ie mogli polápác / yřcho-  
 wác w gromadkę.

Obaczy wřy Zebátki / ták o tym ráđžily /  
 Aby mn w one řiatkę tárn rážem wřřocžyly /  
 Mowiac: Wnidřmy tárn wřřytki / gdyř mocy řto mamy /  
 A temu chlopu řieći řoba potárgamy.  
 Rybá řtára rodu ich / gdy to wřřyřálá /  
 By tego nie czynily řrodze řakázálá.  
 Mowiac: řadnym řpůsobem tego nie řpráwćie /  
 Ani tych iego řieći nigdy nie řkážćie.  
 Ony tego ták mlode namnię nie řřuchály /  
 Gdyř o řwey řile meřney ták wiele trzymály /  
 Wbiegły w řieć chcąc ia porwác: ale one řiatki  
 Vtrzymály by byly Oycá w řpól z dźiatki.

Pocely z mocy soba miotać. Potym rzekły/  
Práwiešmy sie z rozumem swoim byly wściekły/  
Dobrze bylo stáršego vsłuchać nam rády/  
Uzli soba došwiadczać chyrry chlopfškiey zdrády.  
Bonum est credere majori & sapientiori.

Do czytelniká.

A ták záwše moy brácie trzymay sie tey rády  
Ktora znaš pożyteczną/ nie vsay swoey rábey:  
Bo mlodego/ wiedz pewnie/ wiele pfochošć psnie/  
Stáry swoj stárecznošćis wiele nápráwnie.  
A Job mowí o stárych/ chwalać z nich káždego/  
Jie tyłko porádká dobra jest v niego.

Tullius de Senect: Non viribus aut velocitatibus aut ferocitate  
corporis res magna geruntur, sed consilio autoritate & scientia.  
Philosoph: Plus valent consilia in bellis, quam Princeps in armis.

Nie mamánygdý salesnym náuczycielomwiáry dáwać, przy-  
kład o Szczuce y o Bázyliskú, Rozd: 41.



Szczuka káždá ná práwey stro-  
nie w swoiey głowie  
Ma krzyz ták z przyrodzenia wro-  
dzony przy sobie/  
Chcešli tego došwiadczyć/ las-  
twie to obaczyš  
Gdy iá dobrze rozbierzefš/ sam go  
ználešć raczyš.

Ktora gdy kto w chuyteczce záwiázána noší/  
Zwlašczá Rycerz/ wielki mu pożytešć przynoší/  
Poiman być nie moze/ choćiáż poimáia/  
Pretko wyidšie/ w więzieniu go nie zátrzymáia:  
Bázyliszeš/ ktory jest chrobák iádowity/  
A tyłko swoim wzrokiem zboycá známienity/  
Strášiwšy ná drodze gdišes Mnichá nedzneho/  
Wložyl ná sie kápice y on vbiór tego/

Przyšedł też nąd porę morſki/ nabożnie wzdychając/  
 Tłá one Szczęke w wodzie pilnie zagładając.  
 Wolał tey k sobie mówiac: O Pani łáſtawa/  
 Znam to żeś ieſt nabożna Krzeſćiántá práwa/  
 A tak proſe przymkni ſie/ á náucz mie wiary/  
 Okáż łáſte y miłość Krzeſćiántſkie dary.  
 Obacz zemci ſie ná to wiernie nágotował/  
 Bym ſkáteczność y prawdę każdemu záchował.  
 Otrziſz mie/ za bede mogli mieć duſne zbáwienie/  
 A ſwoim wielkim grzechom pretkie odpuſzczenie.  
 Szczęká gdy náń weyſzła/ zaráz go poznała/  
 Głoſem ſwoim ogromnym tak mu powiedziała:  
 O gżęgzołko obludna/ zdrádné ſłowá twoie/  
 Nie wdádza pókory zdrádney w oczy moie:  
 Nie bede ia ciebie krzcić/ áni wczyc wiary/  
 Bom ſwiadomá niecnoty oney twoiey ſtáry.  
 A to k niemu wyrzełſy / w wodę ſie wpuſćiła/  
 Onego zhánbionego Mníchá zóſtáwiła/  
 Mówiac: Fallus to wiemy & ingenioſus,  
 Jeſt każdy Hippocrita, ktory ieſt pompoſus.  
 Od takich ſie Zbáwiciel kazał nam wyſtrzegáć/  
 Co w Owcey ch poſtáweczákách beda v was bywáć.  
 De quibus ait Iſidorus: Hippocrita verò in occulto mali ſunt, &  
 palam bonos ſe oſtendunt.

A záj dżiſta nie mamy takich Oycow ſwételych/  
 Ktorzy pełni chytróſci y iádow przeklételych/  
 Czyniąc ſobie bożnieſki/ to rybki chwytáją/  
 A one y z nowu krzez/ wiary náuczają.  
 Stádie to máſz przeklétý Bázylſku zdrádney:  
 Ktorýſ przymoá do polſki ten obyczay zádny:  
 Jeſ wyládił te rybki z Páńſkiego Koſćióła/  
 Jeſteſ y Bázylſek y zdraycák zgółá.

Devobis Divina voce dicitur. Vx vobis Hippocrita, quia ſimiles  
 facti eſtis ſepulchris dealbatis, quæ quidem apparent homi-  
 nibus ſpecioſa, intus vero ſunt plena oſſibus mortuorum.

Takie sie wy tez ludzitom wlasnie znac dawacie/  
A wewnortz iad y zdrade tak skradko macie/  
Ze prze wasze niecnoty/ y Bog was nie pragnie/  
Y z swotego Kosciola wytingl was zadnie.

Zaden hardy od Pana Boga pomsty nie wydzie, przyklad o ry-  
bie wielkiej Sturio, ktora w Rzece mieszkaiac, przeniosla sie  
do Morza. Rozdz: 42.



W Padzie/ we Wlofstey Rzece/  
Ryba byla wielka/  
Ktora dla icy wielkosci czula ry-  
ba wselka.  
Z czego ona zhardziawosy / tu so-  
bie mowila/  
Coz ia miedzy drobiazgiem tym  
bede czynila?

Poyde w giebotie morze miedzy znaczne ryby/  
Tamze dostane slawy wielkiej bez pochyby/  
A to wyrzekosy/ zgotla do morza plynela/  
Kedy dziwnych y wielkich ryb wiele zoczyla.  
Wnet poczelazalowac/ nie wiedzac co czynic/  
Kadaby zasie na zad/ niewie kedy wymisc  
Przed wielkoscia ryb frogich/ niewie gdzie sie wrazic/  
Juzyby sie od kłopotu tylko glowie skazic:  
A w tym frogi Wilk Norsti one obaczywosy/  
Kzucil sie do niey/ tak rzekl/ w zeby wlapiwosy/  
Apo cos Panie bracie przyshedl miedzy Pany/  
Kiedys tu w naszym kole nie iest obwolany:  
Wnet ia slowy zgromiwosy/ potym ia przydeptal/  
Nie dlugo icy solgniac/ tak ia calkiem zleptal/  
Mowiac: niechby sie przez cie drudzzy karal/  
Niepotrzebnie do prozney chwaly sie nie brali.  
A tak namilysy bracie miemy to na pieczy/  
Nie badzimy naszbyt chwiti na doczesne rzeczy:

Gdyć dal Bog żyć pocziwie/ á mař z gebe chlebá/  
 Powiedz sam iákoř dobry czego wiácey trzebá?  
 Coici potym orřafu/ po zgráti bezmterney?  
 Gdyř to odpráwić moře ieden slugá wierny.  
 Coz po dluzřym titule twoiey wielmoinořci?  
 Gdy pychy menawidzi Pan ná wyřořci.  
 Propter superbiam, Rex Saul factus est demoniacus.  
 Nabuchodonosor vitulus est factus.

*Mamy sie strzedz, abyśmy bez przyczyny nie podnořili wojny, przyklad o Murenio y o Krokodylu. Rozd. 43.*



**B**ryto piře / Murená iest nie-  
 mála w Morzu  
 Rybá/ ktora vroda podobna  
 wegorsu/  
 Kiedy nalázla dzieci Krokodyla  
 ztego/  
 Podawila/ porluřla/ práwie  
 do iednego.

Krokodyl kiedy vyřzal dzieci swe pobite/  
 Vmyslił Muremulli záplácić spráwy te/  
 Záluac bárzo dzieci/ řuřáiac winnego/  
 Nálaži Wezátey Rybie bárzo podobnego/  
 Záraz rzecze: A zař ty tu nieřláchetnico/  
 Ze wřyřklich naysrořřa moia przećiwnico:  
 Nie vyďřieř mi bezecna/ dař tu gárla swoie/  
 Przeťo iřes pobila džiátki mile moie.  
 Wař rzecze: Bá strzeř sie sam/ gdyž bez wřelkiey winy  
 Kláďřieř ná mie te potwarz/ y teř bez przyczyny.  
 Jam Weřyř iádownity/ strzeř sie iádu mego/  
 Bo pierwey á niř ty mnie zgubie ćie řamego.  
 Nie iam twych dzieci pobil/ ale ćiebie zrařřiem.  
 Vezynie pokornego z tym hániebnym wrařřiem.  
 Oniecnoto/ nie zmyřlay/ ty řieřř zdraycá moia/  
 Moie džiátki pogryřla tá zla geba twoia.

Wnet przyskoczył on wężyk / á z iádu wielkiego /  
Viadł Krokodylusa ná smierć okrutnego.  
A skoro go wdawił / rzekł idac od niego /  
Nie miec sie bez przyczyny ieden ná drugiego.

Philosophus. Cum incerto nullus praeliari debet, nec rixari.  
Idé: Non est virtus in persona, sed in corde & ingenio bellatoris  
Seneca. Semper iratus plus putat quàm possit. Idem. Legem so-  
let oblivisci iracundia. Philosophus: Lex videt iratum, iratus  
non videt illam: ergo est abscindenda ab animo.

Także y w Przypowieściach mowi do Sędziego /

Aby w gniewie nie sądził człowieka żadnego.

Mamy sie zawsze kárác cudzą przygodą, przykład o Szczy-  
cey o Linie. Rozdział 44.



Rzbitwo wede zárzucił wrzecz-  
ne głoćkości /  
Aby sobie dostał Ryb nedziłk  
ku żywności /  
Kładł ná wede robaczki / ktore  
gdy wyrzály /  
Chciały iesc / ale zdrády w nim  
sie iákicy baly.

Rzekłá Szczuka do Liná: Potrąwyć rośkosne /

Ale zá to gárdlo dáć robaczysko sprosne:

Bo wiedz pewnie / dla tego to w rzekę wrzucono /

Aby vbogie ryby ná nim polowiono.

A tak mu daymy pokoy / byśmy tey zwierzyny

Sámi nie zápláćili gárdlami nášými.

Lin rzekł / Szkodá opuścić dla boiáźni tego /

Gdyż wiđsimy że to iest cos osobliwego:

A tak sie go iáime! spátrzam iesli smáczny /

Bo iuż mam brzuch zglodzony / zgoła bárzo łáczny.

Wnet polápił robaczka ná wedzie onego /

Obaczyl ze mu wytchmie iuż lákomstwá iego /

A chciał nazad wytknąć / ale one rozżę  
Trudno było wyrzucić y przegryść powrozki /  
Miece się / a rybitwo go do siebie przysinał:  
Towarzysiego widząc / wnet na głębia dunał.  
A wćiekając Szczęka ku sobie mówiła /  
Otoż tobie potrawki / wśkatemci sądziła.

A tak y ty mój bracie karz się skoda cudzo /  
Niechaj cię te przysnaki do siebie nie ludzo.  
Słuchaj rady bliźniego gdyć zyczliwie radzi /  
A nie bądź nazywć śmiały / boć to ludzom wadzi.  
Seneca: Bonum est fugienda aspicere in alieno malo.  
Idem. Ex vitio alterius, sapiens emendet suum.

*Przypowieść.*

Lew sobie leżał w tأمية / a iż był zchorzały /  
Inse zwierzęta chodząc tam go nawiedzały /  
On im bąrzo dżękował za te nawiedżiny /  
Zastępując ode drzwi tam się karmil nimie.  
Przysła Liszka do niego / przed tأمية stąnęła /  
Żak się maćie braciżkę / ku niemu mówiła.  
Lew rzekł: Chodź sam sęstrzyczko do mnie zchorzałego /  
Z toba mówiąc poprawię co zdrowia moiego.  
Liszka rzekła: Bą widzę wiele ich tam weszło /  
Ale śladu nie baczę by ktore odeszło.

*Prześcogą.*

Niechże y ćiebie karze przycogą drugiego /  
A nie rącz osobą swą probować wśytkiego.

*Równyrownemu ma się przycosabiąć, przykład o Hidirze,  
y o Rybie morskiej Reginie. Rozdział 45.*

**H**idra Smok Morski przyszedł do Rybki Reginy /  
A ta rozmowa była naprzod między nimi.  
Rzekłiey Smok: Miła sęstroziewszech nawdżię cznieysza /  
Uład wśytkie inse ryby tyś mnie przyiemnieysza /  
Chce się z toba pobraćić y wziąć ćie za żone /  
A zanieść na spokoy na y bezpiecna strone.  
Regina powiedziała że to być nie może /  
Bo to wielka nierownia / widzisz sam nieboże. J 2



Każde zwierze na świecie milnie  
 bliźniego/  
 A zawsze sobie szuka do stadła  
 rownego.  
 A przeto iżes nie iest z narodu mo-  
 iego/  
 Ja sie tobie nie godze do mał-  
 żenstwa twego.

Wnet Hidra z awstydzony odśedł y żaloszny/  
 Ze nie ofukał rybki małej y tāt sprosny.

*Do czytelniká.*

Y namby to záprawde brác w przykład przystálo/  
 Aby sie temu záwsze mocny odpor dálo/  
 Kiedy nas kto wyćiąga ná nierowne rzeczy/  
 A mieć one przypowieść weszimá ná pęczy:  
 Iże rowny z rownego weseli sie záwdy/  
 Kády brácie w baczeniu aby to miał kády.  
 A do wšytkiego wšyway záwsze woley Bożey/  
 Bo on rad cnotliwego myslenie roznoży.

Zadnemu madremu nie przystoi chwalić siebie samego,  
 przyadkto Kárpia y o Lososiu. Rozd: 46.



Rzeczyne iednego czasu  
 swieto miály/  
 Śśedšy sie do gromady dobra  
 mysl spráwiály.  
 Kárp przyśedšy/dobra mysl po-  
 psował zuchwály/  
 Mowiac: Czemużesćie sie to tāt  
 rozigrály!

Tie macie stáršych we czeći/ czy niewiećie tego  
 Iże to w rzecce niemáš nad mie zacniejšego:  
 Wiedzićieš/ ia miedzy wámi iestem tu przedniejšy/  
 A náde wšytkie ryby rzeczne nastawiešy.



Losos to vstyslawosy / rzekl: Nie / bracie mily /  
Tak wiedzcie izes cie sie barzo omylili:  
Kiedy sie chcemy chwalic / inz tak wiedzcie wprawdzie /  
Miedzy rybami nad mie zacnieyshey nie naydzie.  
Jesli ty tylko mieszkasz na glebokiey wodzie /  
Tam nie myslisz by namniey o zadney przygodzie:  
Alem ia z morza wyszedl przez rozliczne wody /  
A miewalem tez na sie niemale przygody:  
Przy kazdym mlynie na mie zastawiono sidla / dla.  
Drugdziemie przestakowal / drugdziem psowal strzy-  
wiez / miedzy ludzmi zawise ten obyczay maia /  
Iz meza bywalego na vrsad sadzai.  
A tak dlugie poswarki miedzy nimi byly /  
Rybtki sie im na pomoc rozno rozstapily.  
Rzekl Karas: Poczetaycie / nie zachodzcie wzwade /  
Sluchaycie mie / a ia wam dam takowa rade /  
Bracia / zle sie to wadzic / a o chwale prozna /  
Ja tu za to kazdego slyse powiesc rozna.  
Bo kiedy tego chwala / uczciwy to wshedzie / dzie.  
Chwala z twoich vst wlasnych wiedz ze smierdziecbe  
A dla tego Panowie coscie sie chwalili /  
Gdybycie podlug moiey rady uczynili /  
Szedby do Wieloryba slawnego Morzkiego /  
O dekret na to prosicie iako v madrego.  
Wszystkim sie Karasiowa rada podobala /  
Ona zwada natychmiast inz sie dokonala /  
Losos z Karpiem do Morza sli do glebokiego /  
Tam o dekret prosili Wieloryba cnego.  
Wieloryb im powiedzial / Synaczkowcie mili /  
Jeszczenie na mym sadzie iak zywo nie byli /  
A tak chce was doswiadczyc ktory z was smacznieysy /  
A potym go osadze ze bedzie slawnieysy.

Zá tym skoczył/ á obu całkiem požarł záraz /

Rzekł: Oto inż wiedzcie ten moy dekret teraz:

Niech sie żaden nie chwali/ áni nad drugiego

Nigdy sie nie wynosi/ Bog starze takiego.

Manum suam osculat, qui laudat id quod operatur.

Luca 17. Cúm feceritis omnia, quæ præcepta sunt vobis, dicite,  
fervi inutiles sumus, quod debuimus facere fecimus.

Nie powieday o sobie áni gań drugiego/

Bo Bog spráwy y myśli widzi z was każdego/

Nie powieday iż lepiey Bogu niż on służyś/

Bo mu sie bázno w prawdę każdym słowem dłużyś.

Z czegoś inż Bogu obrzydł/ nie myśli o tobie/

Chociaż ty to aż názbýt dobrze tużyś sobie.

Alle on nie ma w pieczy nigdy takowego/

Co swym wy myślem chwali święte imie iego.

*Mamy sie strzedz, ábysmy przyczyny do zwały nikomu nie  
dáli. Przykład o Zábie y o Ráku, Rozdz: 47.*



**K**apiec sie Zábá w rzece y  
Ráká wyśrzalá/

A któż to tak mierzony/ záraz  
powiedziála/

Co to śmie moje wode plugá-  
wić beśpiecznie/

Zárazem go zábié y zágié  
wiecznie.

Przystoczywszy do Ráká y rzekłá do niego/

Jákos ty śmiał spetniku tak sie wazyć tego/

Ześ náplugáwil wode soba te tak piekna:

Alle tego wysiedzie/ boć sie boći zlečna.

Rzekł Rák/ wspaná idac/ iak zwył: Ale miła Páni/

Ja wprziáźni á wzgodzie dobrej chce być z wáni/

Nie nádhodźcież mie tedy/ prośe twej miłości/

Gdyż nie czynie tu żadney iá wam zelżywości.

Jába gdy obaczyła iż nazał biczy/

Rzekła: użęci po nim/ znam że sie w nim strach ieży:  
Tym go wiecey poczelą gromić y nabiegąć/

Mowiac: Musiś niecnoto tu zaráz gardło dać/

Nie wydziesz mi szpetniku zaráz bez pochyby/

To twoie mårne mięso ziedza wsfytke ryby.

To wyrzekłszy sfoczyła/ chcąc wdawic Kaka/

A on sie obrociwszy też ku niej zdalęta/

Widzac że ież vsć nie mogli/ ściśnal ia nogami/

A tånżę zaráz zdechła ona grożna Páni.

Kak odchodzac tak mowil: Na meżmie boiowac/

Kto przed nieprzyiacielem nie może sie zchowac.

Zawse wiele niewinny/ tak wiedz/ w bitwie może/

Wszak ty sprawiedliwemu pomagasz sam Boże.

Namquod quis facit ob tutelá corporis sui, rectè fecisse videtur

Psalmita petebat a talibus liberari & eripi, dicens: Ab insurgen-

tibus in me libera me Domine. Et postea tales orabat deleri,

inquiens: Dissipa gentes qui bella gerunt.

A tak moy imly bracie/ nie o kufel piwá/

Jako tu dziś widamy/ rádzi sie wadzimá/

Nie rãczę moy imly o krzywdę bliźniego/

Gdy go od nieprzyiaciel w idziś ściśnionego:

Tobieć bliżni Moskwićin/ Włoszyn/ y Serbin/

Rãwat/ Bosná/ rãkież też zntewolony Węgrzyn:

Tám nie żãluy tym pomoc/ aby z twey prawice/

Poszył Turczyn/ Tãrãrzyn/ swey goley hlãwice.

Mamy pomniec ná dobrodzieystwo y ztrzymac wiãre kãzde-

mu, przyklad o Rybitwie y o Rybce mãley. Rozd: 48.

**R**Ybitw ieden vlápuł Rybkę w bystryy rzece/

A wyiaofy ia z sãku/ zãtrzymal ia w rece/

Chcesz nia w kòbiel/ a Rybkã potym zãwólalã/

Mowiac: com wãzdy dla Boga zlego wdzialalã:

Smiluy sie dobry Pãnie/ tać to chce nagrodzić/

A tu zãwse z wiela ryb do ciebie przychodzić.



Zemnie iednak mály zyst weż  
mieś dobry Pámie/  
Puszczli mi vznaś sam iże za  
twe stanie.  
Rzekł Rybitw: A iákoż cie po-  
znam potym zaśie  
Gdyż podrościeś niźli cie dostać  
ne w tym czásie.

Rzekłá rybká: Ogoná troffe mi nárznicie/  
Závse po tey fezerbinie tám mie obaczyćie.  
Vwierzył tedy rybitw/ y wpusćil ia w wodę/  
Mowiac: Józże/ pámietay nágradzić mi škodę.  
Rybká oná niewdźieczna tego/ zápomniála/  
Owśeki drugie rybki z tego wystrzegála/  
Aby sie go chronily/ ogon wkázuiać/  
A swego ofspecenia przed nimi żáluiać.  
Owa Rybitw iuż żadney nie mogli potym dostać/  
Stoiac w wodzie/ pocznie sie áż y názyt trośkáć.  
przydálo sie że wyszedł z siećiami nowymi/  
Potráfił ryb nie málo/ y one też z nimi.  
Poznawşy ia y zábil/ mowiac: iż káżdemu  
Zdracy škoda przepuszczáć/ y potepcy swemu.

Sic enim multi ingrati reddunt semper mala pro bonis. Quibus loquitur Prover: Qui reddit mala pro bonis, non recedet malitia de domo ejus: hæc est enim magna ingratitude & indigna meritórum. De qua dicit Bernhar: Ingratitude, est inimica animę, exterminatio meritórum, virtutum dispersio, beneficiorum perditio.

Oby dńśia zapláte wśiac káżdemu przyszło  
żá niewdźieczność/ zemśczonych nie wteleby wyszło:  
Bo przekłeta obśudność tá wiele przeszkadza/  
A tych co bráćia cnoćie/ nawiecy ich zdradza.

Strzec sie závse mamy w káżdey sbráwie náşey zdradźiec,  
(zwłászczá w wyśsze) przykád o Orle, y Lwie. Rozdź: 49.



Orzel z drugimi ptaki ná to  
sie znowili/  
Aby wšytkim žwierzetom droge  
zástapili.  
Swoim woystkiem stánawšy ná  
Polu mówili/  
Aby straż kólo siebie czynna po-  
stáwili.

Lew z zwierzety také swym obozem stali/  
A wšedy kólo woystká pewna stráž wystáli.  
Lisťka sobie Jástolka čicho zázowalá/  
A tamiey z swego woystká spráwe powiedziálá/  
Mówiac/ O mila siostró/ práwy dziś czas mamy/  
Ze te swoje Xiazetá chytro osúkamy/  
Niechay oni sami dwáz soba sie potkáia/  
Inšy/ z wášych y z nášych niech im pókoy dáia.  
Wnet jástolka ná wšytko zázraz przyzwólilá/  
A leciawšy do woystká to mu obiáwila.  
Uczyniwšy pocziwóšć Orłowi/ mówilá:  
Káčz mie trwa móšć posłuchać com postánowilá.  
Lisťka od wšytkich žwierzat také mi powiedziálá/  
Ze niecheć prze čiw Lewowi ich wyrozumilá/  
A také pewniety bedžieš Pánem nad žwierzety/  
A od čiebie porážon bedžie Lew przekłety.  
Bo my przy tobie bedžiem stać przy Pánu swoim/  
Káždy z nas pomocnikiem bedžie wiernym twóim.  
Orzel ná to przyzwólil: Jástolka leciálá/  
A słowá tego Lisťce zázraz powiedziálá.  
Orzel ptakom zázkazal aby pókoy dali/  
Bo sie ze Lewem sam á sam beda probowáli/  
A kto kógo przemože/ ma być Pánem i mu/  
Tak ptacy i ak žwierzetá máia słuzýctemu.

A gdy sie już potykać one woyskã miãły/  
Prãwie skoczyć do siebie obie stronie chciały/  
Orzel rzekł: Lwie słachetny/ wieś/ nas oszukano/  
Prãwie iãko nã miesne iãtki obu dano.  
Od zdrãdnych nãszych rãdziej/ ktorzy prãgna tego/  
Aby nigdy nãd soba nie mieli stãrsego.  
Zãprawde przestañ kãzdy z nas nã tym co mamy/  
Gdyz zdrãdce od podãnych swoich pewna znamy.  
Wnet Lew temu wwierzył/ y Przymierze wzięli/  
A to ku sobie rzekli gdy sie rozchodzili/

Sunt iniqui seductores, falsi calumniatores.

O Orle/ ktory Cnota prawdziwie milujeś/  
Jestli dziś tych Jãskolek w swym woysku nie czujesz/  
Ktore cos z chytrã Listã nãd twã wolã knię/  
Przylãtując do ciebie w tymiã pochlebutã/  
Obiecując pomagãć/ stãc przy tobie wternie:  
Czy sie ã bãdãz ostrożny/ to wiedz nã nie pewnie.  
A ty ktorys poprzyståł tego tãciemnicã/  
Odpãdãz chytrã szesziãtkã precz nã subientã.

A consilio malo conserva animam tuam.

Eccles. Debet Princeps habere intelligentiam, periculorum circumstantiam, specialiter seditionum ipsorum adulantium: sunt enim adultores, Sirenã blandã vocibus seducetes.

A tãk go masz odprãwić kãzdy cnoty dobrej/  
Zostãw twy cney prawdziwe w wsiãch przechod szkodry  
Jãko cãe Ksop wcy on Philosoph zacny/  
Wnuł plãtonow/ tãk mowicã/ bãdziej nã to bãczny:  
Adulator desine, nil proficis cum te intelligamus.  
A tãk go y ty brãcie lãcno wyrozumieś/  
Gdyz prawdã od pochlebstwã sam rozoznãć umieś:  
Wsiãk cnotliwy gdy co źle/ nie rad o tym sãpce/  
Aui sie przy skugowãć zãdnyim prozno niechce.

Kãzdy o nieposłuszeństwo godzien frogiego karãvia, prz. yklad  
o. Orle, ktory prãki przed sie pozwał. Rozãziãł so.

O Rzekł nã wsiãtki prãki Seym sobie uczyni/  
Nã ktorym przestãpniki wstãw swoich winił:



Agdy wszyscy w gromadzie oney  
wielkiej byli/  
Myśliwcy ich z daleka iędzac  
obaczyli:  
Orzeł także myśliwce tak ostro-  
żny zoczył/  
A potym między onozgromadze-  
nie skoczył.

W nec przez Wozne obwołać kazał rozbieżenie/  
By sam y z poddanemi nie przyśedł w więzienie.  
Posłusni za chorągwia za tego latałi/  
Zuchwalczy a łakomcy na paszy zostali.  
W tym myśliwcy nadbiegli/ sieć ich przykryli/  
A ony na pastwisku zaraz pogromili.  
Potym oni ptastkowie bärzo närzekali/  
A żalobliwie mówiac Testament działali.

Qui nolunt obedire, debent nequiter perire.

A tak by y nam tego przestrzegac potrzeba/  
Gdyz te woła y rozkaz mamy pewnie z nieba/  
Ze wiecicy potrzebnie Pan po nas posługi/  
A ni by mu na Oltarz ofiar nakładł drugi.  
Gdy mu y do Adama wiecicy nie skodziło/  
Tylko nieposłuszeństwo/ktore mu nie miło:  
Zaczęł kłóć y zlorzeczył Kochankę onego/  
Wygnal wespół z zwodnicą z miejscą rostkostnego:

Propter quod dicit Brito: Magnum est vitium inobedientia. Quia Angelus Caelum  
Adam Paradisum, Saul regnum, Salomon (perdidit) anorem divinum.

Kto zmocniejszy woyne zacząyna, zaginienia sobie szuka,  
przykład o Kani y o Rarogu. Rozd. 51.

**R** Arog sie przelatywał aż pod obłokami/  
Kiedy go obaczyła/ gniewno było Kani/  
Mówila: Poczekay mie Panie śaropichu/  
Wolaiac zlorzeczyła/ on latał po ćichu/  
Chceć sie nade wszystkim ptaki wyżsiej latać/  
Ale tak cie dostane/ musisz opak skatć.



Długo nie dbał latając na iew  
głupie słowa/  
A wszakoż go wśteteczna obrząs  
ła mowa.  
Porużyła go k temu/ doniey sie  
obrocił/  
Oney geby swowolney/ y tak  
hárdey skrocił.

Nowiac/ a przytład dając na potym każdemu/  
Aby słabszy nie łaił nigdy możney szemu.

Qui vult infestare fortem, perit atque quaerit mortem.

A tak zawnse przystoi człowieku dobremu

Wesćiwosć czynić/ także y chceniu pánstwiemu.

Ji kogo on sam wesći/ y my go wesći mamy.

Alle sie ná wšem bázro tey Bani rownamy:

Bo cslowiek dobrej cnoty gdy idzie spokojnie/

Musi za leb/ choć namniey nie myślił o wojnie/

Gdy go tá marna kania wywoływać bedzie/

A swym wśtetecznym alosem wynaydzie go wśedzie.

Ecclesiast: 8.

Non litiges cū homine potente, ne forte incidas in manus illius.

### Przypowieść.

Wilk sprągniony pił wodę w brzegá rzecznego:

Potym bóránek mlody tuż w tyle v niego.

Wilk rzecze: Czemuż blaznie plugawisz mi wodę?

Czy nie baczysz ná onę Oycowę przygodę?

Niemáš śesći mieściecy takom go w zad wśadził.

Czy chcesz bym o te przywde z toba sie powadził?

Rzekł bóránek: Wśak przywdy nie czynię moy pánie:

Przetom też nie śmiertelne zá stuzyl karanie.

A iz śesći mieściecy takos Oycá strawil

Nowisz niemáš/ ná świecie tam ná ten czas nie był.

Wilk rzekł/ A nie szczesz mowisz ty wilczy obiedzie/

Co ćisz zaraz me munte skoro ćie dotedzie:

Ziadł onego bóránka zá tyłką przyczynę/

Właśnie dnis mojni karzo chude rafa wing.



Káždy ktory sie podwyżsa, bedzie ponizon, przyktad o Zora-  
niu co sie przeciwiał Orłowi, y chciał lecieć do Słońca. Roz: 52.



**Z**Oraw widzac iż Orzel latał  
tak wysoło/  
Gdzie go doyrzec nie mogło za-  
dne ziemskie oko.  
A iż Orzel na Słońce bezpieczy  
nie poglądał/  
By go wšytkim celował / tego  
pilnie żadał /

Nłowiąc: zem go vroda przešel y dzielnośćią /  
Chce go też y w lataniu celować buynościa.  
Chce y Słońcá dolecieć / pátrzyć w nie bezpiecznie /  
A zelzyć tego Orła inż na wšytkim wiecznie.  
Gdy sie podniosł latać / czynił to náđ možność /  
Chcac potłumić Orłowe tak wielká wielmožność.  
A gdy inż sprácowány nie mogli soba władać /  
Musiało mu hániebna śmierć to potym żadać: Gdzie  
Bo tam gdzie chciał / nie doszedł / spadł / rzeł / / Jż tak be-  
Káždy hárdy pohánbion / y ponizon siedzie.

Sententia enim Dei est, cui nec addi nec detrahi potest: Qui se  
exaltat, humiliabitur.

Horatius refert libro 5.

Kiedy Nero on Cesarz Arześciány drzezył /  
Y wšytki Arystusowe náśladowce mcezył /  
Chcac to po wšytkim świece z hárdości pokázać /  
Ze miał inż tego wiáre do szetu wymázać /  
Gdy walczył z Perškim Krolém / porázon od niego /  
Pouman ze wšytkim woystkiem w niewola do niego.  
Vczynił go Bog tego niewolnikiem wiecznym /  
Y poń żył v niego / był práwie bezecnym:  
Bo gdy ná łoná w síadał on Sapor Krol zacny /  
A ładł Nerona pod nozi zá vczynił niecny.

Kto chce swarzecz nabárziewy wystawiád, zgubi iá nikczemnie. przykład o Sterli ptaku co Záiaca utapit. Rozd: 53.



Sterlá ptak wrodziwy/ á swojá osoba  
Podobien Zorawiwowi/ tákžey w  
roda/  
Tosem popadl Záiaca/ á nie bédac  
chciwy/  
Trzymał chwile swa zdobycz / y  
on swoy kup żywy/

Mowiac: Jz tego nie chce zgola márnie trawić/

Ale sie przed drugimi musie nim pochwalić/

Tiechayby obaczyli wielka czerstwość moie/

A iż nie lada mie sem karmie gebe swoie.

A gdy go drudzy ptacy głodni obaczyli/

Jako meżnieyszy/ záraz wšytko mu odieli:

A nie dawšy y namniey pożywienia iemu/

Ledwie bylo dostátek pokármu drugiemu/

Kozšárpáli miedzy sie Záiaca onego/

Násmiewáli sie z Sterle ptáká ták bucznego.

Sterlá rzekl: Otož moia oná prozna chwala/

Kbárzo mie zglodšila/ zá což bedšie štalá.

Ná džišieyszy wiek.

Siláć v nas tych Sterlow/ byšiny sie baczyli/

Co tego wielce prágná byšiny ich chwalił.

Kozwiesłli láncuchy/ popštrzyli kábaty/

Altembásem podšyli ozdobne Szárlaty/

Lis mu šmierdzi powieda/ Kiedy przy nim stol/

A gdy záyrzy bárána/ inž sie ná wšyć boł.

Ale słuchay láncuchu ták čis wychwaláig/

O tworn Altembáše drudzy powiedáig/

Praleari desiderat, qui thesaurum publicè portat.

To naprzod Gregorz šwierp. Słuchayšie drugiego/

Jako wola Augustyn ná páná bárdego:

Occulta, quid agis, quantum potes.

A tak czekaj/ twe sprawy teści godnie sławy/  
Te sam Bog przez drugiego o tobie rozślawi.

Greg: Vt bestia occisa quam occidit moritur, qui de victo-  
ria quam fecit gloriatur.

*Przypowieść.*

Wilk włópnęszy Kozła/ chciał go zościćkować/  
Kozieł prosił/ iżby mu raczył posłgować:  
Z kłópnęwy pierwey Wilczku/ a rąduy się z tego:  
Ześ dostał na śniadanie Kozła tak ciustego/  
A ia przed tobą koczę kilkå rązow śmieie/  
Nie kwąp się/ bedziesz miał dość/ y nie zięś tak wiele.  
Poczål Wilk głosem śpiewać/ a psi v slyšeli/  
A na on głos ochornie do Wilkå biejełi.  
Wilk obaczywšy/ bliško psi do niego biejeł/  
Przeštal śpiewać/ inż z stråchu kudly mu się tejeł.  
Kozieł został/ z rądości zdrow y poškåknie/  
Ale Wilk iż go nie ziadł/ zleštony żåłnie.

*Ma każdy od Pána Bogå wdzięcznie przyjac ozdobe ciåłå  
šwego, przykåd o Strušie, y o Bårnierzu. Rozdšiat 54.*



**S**Trus przyšedł do Doktorå/  
prošac iåk madrego/  
Aby mu mogli poprawić co vro-  
dy tego/  
Mowiac: Widziš mie dobrze na  
wšem ozdobnego/  
Ale szrzydlånie kštalne do wzro-  
štu moiego/

A dla tego cie proše popraw mi vrody/  
Ja też tobie nagrodzić chce twe wšytki škody.  
Doktor przyšedł prošony aby pior poprawił/  
Ale miåsto poprawy/ y drugich go zbåwil.  
Tamåzali ch måsćiami/ wšytki wypadåły/  
A nigdy mu tu gorze podlecieć nie dåły.

Strus będąc zfraszowany / od żalu wielkiego /  
Ze był oszukany / umarł czasu rychluchnego /  
A umierając mówił / Dobrze tak człowieku  
Być w tej krasię / w iakiej go Bog postawił z wieku.  
Dicit enim Ecclesiastes, Fallax est gloria, vana pulchritudo.  
Aug: Ecce omnia pulchra sunt cum impiis, & ipsi sunt turpes.

*Przypowieść.*

Krol tedy dla swych Książk sprawił zacne gody /  
Na ktore sie też trącił Philozoph z przygody:  
Tam on pałac obito śpialery drogimi /  
Insemi ochędostryw bardzo kostrownemi.  
On Philozoph pogloda / y chce z istryby dunać /  
Gdy go puścić niechciano / rzekł / Nie mam gdzie plunąć.  
Nadszedł mu on Krol ná raz / plunął mu ná brode /  
Studzy go polápił. Rzekł / Wnet sie wywidzę.  
Widziałem wszędy złota / srebrá / perel drogich /  
Nie miałem gdzie wytknąć rzeczy nie chędogich /  
Tum obaczył v Krolá brode pomázana /  
Mniemałem być do tego prawie zgotowana.  
Krol sie potym všmtechnął człowieku mądremu /  
Dazał wielką wczętwość slugom czynić temu.

*Nádzisieyszy wiek.*

Práwtesny sie wybornie ná všem ozdobilił /  
Ale myśli y sercá sprośnie pospęcił.  
Máło wazy prodá / gdy nte estáte cnoty /  
Nie stoi tá o jedwaby y o láńcuch złoty.  
Stroyna ták ona sáma w kożuchu báránim /  
Wielki pan / gdy cnotliwy / stoiąc / mówił zá nim.  
Ale v nas nie wazy w terázniejszy wíeku /  
O Kárbiech dńs gadać / á nie o czlowieku.

Ma káždy tego być wdzięczzen co mu przyrodzenie dáło,  
*Przyklad o Myśliwcu, Sokole, y o Kurze. Rozdział 55.*

**K**Or widział gdy Pan iego pieścił sie z Sokolem /  
Zarmil go / á on piasek grzebl siedzac pod stolem.  
Pusił go potym ná wiátr / chce go znówu zwabić /  
A Sokol z drzewá niechciał by go miał y zabić.



Kur widzac rzekl: Coż ia tu czy-  
nie na tym piastu/  
Pan moy z tym to Sokolem ma  
widze dość wrzastu.  
Zalim ianie pieknieyfy /nie wiet-  
sey vrody  
A niż Sokol /moge mieć z awse  
takie gody.

Zaprawde ia na reke wlece Pánu swemu/  
A bede poslusnieyfy niż ten Sokol iemu.  
Bede na reku iego vstáwicznie iadal/  
A wsfedy z nim zá stolem ták že bede siadal.  
Gdy sie Rycerz stráswal o práká onego/  
A zá tym on Kur wlecial na reke do niego.  
Wnetze mu noge vrwal / swieże mieso máiac/  
Szedl / z rádoscia onego Sokolá zwabiáiac.  
A Sokol obaczyw sly iže ma sniadanie/  
Wlecial Pánu na reke / iuz mamy iednanie.  
A iedzac / ták o Kurze mowil o szalonym/  
Przystoi trwác káždemu w stanie náznáczonym.

Propter quod dicit Ecclesiastes: Prudentia tua modum, &c.  
Seneca: Id quare quod potes invenire, id discere quod potes scire

Takiby też nam czynić to właśnie przystało/  
Nie miotać się do tych spraw do których nam mało:  
Ale trudno hamować myśli rozpuszczone/  
A tu tym sprawom świetliskim bázro náklontone/  
Aż nam dla tych hárdych spraw ktore po nas znáią/  
Gwałtem nas odganiáiac / nogi wytárgáią.  
Potym nimi nákarmią buynego Sokolá/  
Bosiny ná te powagi chciwi ná zdech zgółá.

Przypowieść.

Jeden Szlachcic miał piekárá bázro rostkofnego/  
Miał też Oślá iednego bázro robotnego.  
Oślá szal ná robotę / z piekciem rad trefnowal/  
Swymi rekámi karmil / y rostkofnie chowal.

L

Ośiel widząc cie Pan z piestkiem rad trefnie/  
 Choć ai mu nic nie robi tylko wyśkakiwie:  
 Rzekł: Ten pies nie nie umie/tylko skacze/ szczeka.  
 A ząwżę go śniaczny kas na táleryu czeka.  
 Vczynio ia ták właśnie. Wnet skoczył na Pánki:  
 pan Aug wola/odpycha onego Szatánka.  
 Śludzy przyśli/mulemáli by ośiałal Ośiel/  
 Jz ták skakał/ Pan by mu kúiem dáł/prośiel.

*Ząwżę cząsu szczęśliwego powodzenia mamy wiele przy-  
 iaciot, przykład o Zorawiu, y o Asturze, y o Kádryonie. Rozd. 56.*



**N**A powietrzu Zorawia Astur  
 gonil meźnie/  
 Ktoremu sie on bronil chćial do-  
 syc poteźnie.  
 Wśakoz Astur zwyczajny na  
 gorze go gromil/  
 Ale Zoraw na ziemi meźnie mu  
 sie bronil.

Owa w onym śarpaniu ták sie poránili/  
 Jz ledwie od wielkich ran oba żywi byli.  
 Astur do Kádryona posłał do madrego/  
 Aby go porátował w tym przypadku iego.  
 Posłał przez posta dary/ pilnie kazał prośic/  
 Aby drogi ták pilney nie raczył odwoloczyc.  
 Kádryon iest ptak biały/ k temu te moc maiać/  
 Gdy ma umrzeć abo żyć/ chory/ dobrze znaiać/  
 przeto gdy śmiertelnego obaczy czlowieka/  
 Ani chce k niemu nátrzeć/ miala go z daleka/  
 Widzial iz Astur zdechnać mial: nie siedl do niego/  
 Ták mowiać/ że náwiedzać nie chce śmiertelnego:  
 Ale te ktorzy mi sie do czego przygodza/  
 Do tych ząwżę nogi me rády chetnie chodza.

Do Czytelnika.

Tákci dńis brácie miły y my też dńialamy!

Tych co szczęście opuścił / y my ich nie znamy.  
 Wiele wzięliem śmiertni od nich mamy te nagrody /  
 Choć znamy zobowiązań wielką tego szkody.  
 A wiedy nas nie zhamuje y oto gniew Boży /  
 Każdą tą obłudnością przeklesta sie mnoży /  
 Obląpliwieć zaleca z nas ieden drugiego /  
 Z tyłu nam wkradzie coś niesforemnego:  
 Wczorą mi był przyjaciel / kiedy było hojnie /  
 Ale dziś wielki blazen / bo śmieje się spokojnie.

Ea propter dicit Seneca: Difficile est in re prospera amicos probare, in adversa facile. Quia dicit Ecclesiastes: Non est amicus, qui solo nomine amicus est. Isidorus: Rarò sunt amici, qui usque ad finem chari existant.

Czytacie pismo święte iak się maś sprawować /  
 Przeciw Bogu / bliźniemu iako się zachować.  
 A iak pomni przysięgi iakos Bogu ślubit /  
 Chceszli abyś v niego obietnic nie zgubit.

Vnde Ecclesiast: Gratiam fideiussoris tui non oblivisceris, dedit enim pro te animam suam.

Lepiej jest zcierpieć mało z tego, a niżli sie wiecey do czekac,  
 przykład o Rarogu, Iastrzabie, y o Kaczkce. Rozdział 57.



**R**arog wespól z Iastrzabem  
 ná łow sie znowili /  
 A oba iedne Kaczkce razem vlá-  
 pili /  
 Kzetliwiey: obierz sobie iedne z tych  
 dwu rzeczy /  
 Siebie / ábo dzieci swe / miey te-  
 raz ná pieczy.

Wiedz że cie same ziemy / nie zrobisli tego /  
 Jesli nas nie zawiedzies do gniazda swojego.  
 Kaczká im powiedziała / zerwad žal niemály  
 Teraz ná mie nedznice te słowa podaly.  
 Niewiem cobym obrala sobie nalepszego /  
 Gdyż z obu stron nie wezme ratunku żadnego: L 2

A dzieci swoje wydam/samá zdrowie zgubie/  
Wiekom wiecznie naród swoy ná świecie wygubie.

A tak lepiey ze inż was ná sobie zábawie/  
A dzieci swoje zdrowe ná świecie zostáwie.

Oni ia bez litości ieli skusć y drapać:

Rzeklá/ inżci tak musze tym dšure zálatáć.

Melius est sustinere malum quam pejus habere.

aby też przykłádem my właśnie żyć mieli/

Gdybysny Oyczyny swey potrzeba widzieli/

Nie zálowáć y pomrzec/á strzedz tey przygody/

Ab y nášy synowie nie popátlí skody.

A Miedzec nam tak rádzi/iż ze dwoygá zlego/

Namy obieráć co jest namnicy skodliwego.

Lepiey dla pospolitey vmrzec záwse rzeczy/

Niżli swe krotkie życie mieć ná pilney pieczy.

A tak ná to pomniéte wy Potentatowie/

Coście sá w tey Koronie vpádley wodzowie/

Ab y tey káczki słowa w wáściech wášych były/

Nie o sobie lecz o swych dziateczkách rádziły.

Nie záluycie pogináć bronioć tego mąznie/

Wolności y sławy swey sánuycie potażnie.

Bo ácz ciátlá zgubicie/ sławá bedzie żytlá/

Tak przed Bogiem/przed ludźmi bedzie was wielbiłá.

Czy podobno rzeczećte: Bogday sam žle zginól.

O miéć nic/ by tyłko was zly przypadek minól.

Ná te ktorzy sie wymawiaia z rzeczy przyslojnych, dla  
swey woli, przyklad o Kárlslánku ptaku, Rozdział 58.



**K** Arslánkus ptak wdátny po-  
bedl ná Sokolá/

A mestwem y wrode/ y spráwá  
mizgotá.

Námawiaíi go ptacy by im ro-  
skázowál/

A státeczność ná wšytkim iáto  
Krol záchowál.



Sprawy Żakonu swego gdy mu obiaiwili/  
 Te odpowiedzi od niego na swe sprawy wzięli:  
 Nie moze pościć dlugo/ także rano wstawać/  
 Znam po sobie/ y czystość trudno mi zachować.  
 Młodość mi nie dopuści y swawola wielka:  
 W Krolach pozada státku/ wiem/ osoba wselka.  
 Janie dbam o Krolestwo dla miłych rostkossy/  
 Od tych mie boiażń żadna nigdy nie odpłocy.

Qui bonum non facit pro timore, perit cum maiore.

Z nasći dziś záprawde test na świecie wiele/  
 Co sie z rzeczy wczćwiyh wymawiamy śmiele:  
 Dla tych nášyeh rostkossel ktore nam smákuig/  
 A bárzo státeczności káždye záksuig.

Provocat nos amor Christi, sed revocat cupiditas seculi.

Pánna mowi: Ja mnístg rádabym zostála/  
 Lecz wstawę zakonu nie wiem bym ztrzymála. (faciendi.  
 Multi multa bona agere cupiant, sed deficit illis cor & voluntas  
 Przyponieść ná to.

Sokol kánie z przygody vlápił latać/  
 Potym z niá padł ná zemie/ o to tey pytać/  
 Mowig: Wieršas nišli ta czemu sie nie chroniš/  
 Nie wieš sie čiś zteš chce/ á przez sie nie broniš.  
 Powiednála mu Rántá/ Práwde powiedacie/  
 Wielkáméi/ także mocna/ sámú dobrze znaćie.  
 Jest nos takó widžćie/ y nogi wspanále/  
 Ne serce blaženškie by namtey nie śmále.

Nád wolność niemáš nic miłšego, przyktdá o Dudku y  
 o Pápudze, Rozdiál 59.



**D**udek widzac ná sobie pierze  
 piękne dosyć/  
 Poczał sie ku powadze/ tak mo-  
 wiac/ podnošć:  
 Pięknieyšym niž Pápuga/ ktora  
 jest ná pieczy  
 V Krolá/ á zá pokarm ma roško-  
 sine rzeczy.

Poyde ia teź do niego/ á prosić go bede/  
 Iź przy takich potrawách w pietney klatce siede.  
 Przyšedł potym do Krola/ zá to mu przyšiegal/  
 Iź z nim taka biesiade bedzie roškosna miał/  
 Jako kiedy z Pápuga: tylko w lasce takiej  
 Tych bede/ á zá potarm miał takie przyšinaki.  
 Krol zarázem go w klatke pietna wsadzić kazal/  
 W ktora kiedy Dudek wlaźl/ žal mu sie rozmmazał/  
 A dla żalu wielkiego/ iź wolność wraćcił/  
 Rychlo sie potym z smierćia/ mowiac tak/ pobraćcił:

Libertati comparari nil potest nec allimari.

Takżeć teź y my własnje dzisiaj to czynimy/

Vbogie zařonniki kiedy obaczymy/

Mowim: Krom wielkiej prace wielkq roškos máiq/  
 pićia/potrav roškosnych/ záwŹe rzywáio.

Intendentes sub regula falcatos, & in potestate alterius pœnitent eos,  
 non habentes libertatem propriam. Vnde Philosophus: Non bene pro  
 toto Libertas venditur auro.

A tak mili DudoŹwie/ coście ná wolność!

Coź wam po tey háńiebney y srogiey zazdrość!

Coźć wádił Pápuga od Boga spáćána/

A tá tego potrawá ná potoy mu dána?

Gdyi ontwych nie śácuie/ áni zayřzy tego/

Ktore mař ná wolność z kráiu rozlicznego.

pan Bog podlug woli swey tu żywi káidego/

Chceřli byř řodzon nie byl/ nie řodź sam drugiego.

Nie mamy nigdy ludzi wesołych do spokojnych y do smu-  
 rnych przysadzác, przykád o kokosy y o Golebiu. Rozdział 6o.



**G**Olub gniazdo z Kokosá ie-  
 dno wczynili/  
 Aby iáycá y dzieći społecznie  
 mnożyli.  
 Potym sie ona przyiaźń predko  
 odmieniła/  
 Często kokos z Golebiem o to sie  
 swárzyła.

Bo gdy Golab miał iacyca/ to potornie siedział/  
 Chcąc by żaden mu o nich tam człowiek nie wiedział.  
 Kokoś gdy miała iacie/ to z nim trokoratá/  
 A potym gdy ie zniosta to znouu gdatála.  
 Golab kiedy miał dzieci/ to im hukal wšytko/  
 Jego lámentu słuchac zas kokośy brzytko  
 Owa sie o to dlugo z furya spierali/  
 Potym sobie do Orlá rok zawity dali.  
 Orzel uczynil dekret iak Pan spráwi dliwy/  
 Profac/ aby go trzymal każdy człowiek żywy.

Latí stent cum hilaríatis, & tristes cū tribulatis. Non enim con-  
 veniens est, hilares & jocundos, cum his qui in tristitia positi  
 sunt, spaciari, nec amaricantes & tristes cū iocabundis joci.

Miac vboga tednego tyłko Syná miála/  
 Ktorego ná náuce dáleko chováł.  
 Gdy vyžráłá pielgrzymá z miásteczka onego/  
 Pytála go o zdrowie synaczka swotego:  
 Powiedzial tey se vniarl/ pádla od zálości/  
 A zátym Syn wšedl we drzwi/ á oná z milostí  
 porwála sie/oblápa y całuje syná/  
 Ledwie rádość przemogla zálosta nowiná.

Mamy sie tego strzec, ábyśmy podeyżrzánym nieprzyjacie-  
 lom wiary nie dawáli, przykład o Lisie y o Kuráb, Rozdział 61.



**K**ur/ Káplon z kokośami/ po-  
 spolu nteškali/  
 Niednátiich roskośy wespól vzy-  
 wali.  
 Trafiło sie iż Liška Bura poimá-  
 lá/  
 A ziadšy go/ głowe mu vrvá-  
 wšy zchowála.

A przyšla do Káploná iakoby z zálością/  
 Nowiac iż mi potrzeba mowic z twa milostí.

Twoy towarzyſz wieſz umár/ ia z wielkicy miłoſci/  
Chcac ſie we wſzem zachować twoiey ſláchetnoſci/  
Przynioſtámci Korone piekna z tego głowy/  
Bedzieſz ná tego mieſce práwie wodz gotowy/  
Gdyż kókoſy wieſz dobrze/ co o tym gadaia/  
Ze ſobie potrzebnego pástuchá nie máia.  
A ták ſie przyſtap do mnie po te to Korone/  
Kókoſy ná ſwa práca weźmi y w obrone.  
Káplon Liſce wwierzył/ y wyſedł z kurniká/  
Oná go polápiwoſy y zwiázala w lýká:  
Potym nie lutoſciwie nád nim ſie paſtwilá.  
A te ſłowá iedzac go ku niemu mowilá:  
Non eſt omnibus credendum, ſed á falſis eſt cavendum.

*Przyponieſć.*

Wyriſzał Wilk kiedy Wroná ná drzewo wleciála/  
A iz mieſá niemála ſtużę w gębie miałá/  
Kzełł: o bych iá oſukał/ doſtał mieſá tego/  
Podpárł bym iáko táko boku zglodniálego:  
Kzełł iey: O ze wſech inſyech ptakow napięknieyſzy/  
Wſytki ptaki przemyſia wzoſt twoy nawdziecznieyſzy:  
Gdyby ku tey wrodzie te przymoty miałá/  
Głos ozdoby/ by ludzie nim wweſelála.  
Wroná mniema by prawdá/ wnet ſpiewac poczela/  
Zi one ſtużę mieſá zaráz wpuſciála.  
Wilk porwawſzy poſedł precz/ niedbał o muzykę/  
Wolał/ choć przyproſioną/ one mieſá ſtużę.

Vnde quidam ſapiens: Vnusquisque à fratre ſuo abſtineat, & in  
omni fratre ſuo non habeat fiduciam.

*Táki káždy ktory ſie pilnie ſtára o wżad ábo o iákie przełożeń  
ſtwo, ma być wżárdzony, á nie ma być ná wżad wſiety, przykłąd  
o Pawie y o Cietrzeniu, Rozdział 62.*

**P**Tacy ſie ná weſele w gromáde zlecieli/  
Támże zaráz porzadek ten wczynić chcieli:  
Aby ſobie napierwey dwu ſtárſzych obráli/  
Ztorzyby ie rzadzili y roſtázowali.



Cietrzewia/ także Pawa naprzod  
mianowali/  
A o konfirmacia do Orlá postá-  
li.  
Orzel Elekty pozwał by przed  
nim stáneli/  
A swoje godnosć zaráz by mu o-  
biáwili.

Cietrzew naprzod powiedział/ Pánie Sedzia mily/  
Tego zacni Pánowie po mnie do swiádczyli/  
Jakie mieso mam smáczne/ v rode widzićie/  
Wszak potym na vrodzie godnosć obaczyćie.  
Paw także swoje cnoty przed Sedziem wystawil/  
Powiedáiac prawdę byc co Cietrzew obiáwil/  
Ale sami widzićie zem ia iest piekniey szy/  
Dla ogoná samého v rzędu godniey szy.  
A to rzekłszy/ ogoná tu gorze podnosił/  
Aby inż był potwierdzon zá stárszego prosił:  
To Orzel obaczy wшы/ do Pawá hárdęgo (go/  
Rzekł/ Tys inż iest wzgardzony dla plugawstwa t wec  
Bo masz nogi plugawe/ ktemus názbyt hárdy/  
A taki v poddánych bywa wzgardzon káždy.  
Cietrzewiowi powiedział/ tys slaby ná oczy/ cy:  
Nie godzić sie spraw wielkich niewác nigdy w mo-  
Także y glosi nie masz/ wieces slaby ktemu/  
Trzeba mocnym y spráwnym byc záwse stárszemu.  
Cietrzew/ Paw/ bez v rzędu obádwa zostali/  
A idac od Sedziego tak sobie gadali:

Non est dignus principari, qui quærit quæstionari.

Aiedyby y dnis w ludziedh táka spráwa bylá/  
Zeby sie Cnota/ Prawdá/ naprzod obaczylá/  
Godnosć/ toz potym v rzád by takim dawáli/  
Coby z bohámiq Bozq w nim sie spráwowáli/

M

Żginełyby nā świecie łákomstwá/ y pychy/  
Gdyż Bog chce/ przelożony káždy by był cichy/  
Spráwiedliwy y mądry: niechce piemięznego/  
Bo on nā wšiem rozmożyc gotow cnotliwego.

Non est bonum quætionem agere propter primatum honoris.  
Greg: Desiderium primatus, ex jaſtantia cordis nascitur.  
Idem. Quicumque primatum desideraverit in terris, inveniet  
confusionem in coelis.

Gdyż nā nas vczyniono taki defret w niebie/  
Máloć nas pewnie pánte tām bedzie v ciebie:  
Boć tu niemáś nā świecie cslowieká takiego/  
By z godności doſtopił vrzadu takiego.  
Bo iáká godność Krole nā ſtolce ich wſadzá/  
Takowa też od drugich vrátý nāgradzá.  
A tak ieſli o to chceſ pogubić nas pánie/  
Żyſtqćć ledwie nā dżiał ieden ſie doſtánie.

*Nie mamy ſie nigdy ſmiać z cudzego złego przýpatku,  
przykład o Vronie y o Pliſce. Rozdział 63.*



**W**roná ſobie nā drzewie gniaz-  
zdo vczyniła/  
Chcac aby ku poćieſe dżiatek nā-  
mnożyła/  
Játec ſobie nánoſtá: gdy nā nich  
ſiedziáła/  
Tám ich zá złym przýpadkiem  
wſytkie podeptáła:

Bo nieſzczecie nie vmie przepuſcić żadnemu/  
Chce ſie záwſe przeciwic ptáko wi biednemu.  
Pliſká praſek málućki gdy ia náwiedzála/  
Máſto iáktey poćiechy/ z niey ſie náſmiewála.  
Wroná játec zálutac/ ácz bylá záloſnia/  
Ono tey náſmiewánte tak ćierpliwie znioſtá.  
Potym ſobie zá ſzczeciem iateczek doſtála/  
A ſyny w krotkim czáſcie meżnie pochowála.

Pliska przyšla tey wznawiać żalosc dawną/  
Z pociechy sie nie cieşy ktora widzi sławną:  
Wrona sie rozgniewawşy Pliskę polapila/  
Ża ono naśmiewanie garku ia zbawila.  
Mowiac słowa takowe / by drudzy wiedzieli/  
A nigdy z cudzey škody zeby sie nie śmieli.

Qui vult cum aliis rixari, cupit dilaniari.  
Właśnie się to y v nas dzisiaj także dzieje/  
Ze sie ten den z drugiego zley przygody śmiecie.  
A nie idę przykładem onych zacnych ludzi/  
Ktorzy nam zostawili / by tak byli drudzy.

Valer: lib: 5. Quod cum Caesar aspexisset caput Pompeii, lachrimas dedit. ibid: M. Marcellinus captis ab eo Siracusanis, cum esset in arce constitutus, & urbis opulentissimas mulieres afflictas, fortunam deplorantes cernens, a fletu se cohibere non potuit.

A tak y tobie radze / ieśli chcesz vć škody/  
Nie naśmieway sie nigdy rad z cudzey przygody:  
Bo sercu vprzeymemu zawşe Bog nağradza  
Vprzeymość: obśudnemu / tak wiedz / ze zaškadza.

Nam si egregium est hostem devincere, non minus in foelicibus scire misereri.

A tak miły Rycerzu mięy baczenie ná to /  
Nieway lutość nád więźniem / byś ty sam znał zá to:  
Gdy secundum opera pewnie obiecano /  
A po takóć zapłatę mięysce vkażano.

Nie ma tego żaden zá pewną rzecz obiecować czemuby dosyć wzyńić nie miał, przykład o Skowronku y o Krukú nocnym. Roz: 64.



Skowronek sobie Kruká pro-  
silku obiadu/  
O smácznych mu potrawách po-  
wiedáiac w sadu.  
A iż też drugie ptaki bede miał v-  
siebie /  
Tak wiedz / nie podlejšego go-  
ściá chce mieć z ciebie. 11 2

Nocny Kruk to slubował pewnie Skowronkowi/  
Je go mieć za pewne będzie k obiadowi.  
W tym sie y pod przysięga już mu obowiazal/  
Ze go do tey potrzeby sobie k woli mieć miał:  
A kiedy już dzień przyshedl/ słońce wesło iasno/  
Alic Panu Krukowi z cienia wynisć ciasno.  
Skowronek czeka gościa pilnie proszonego/  
On z cienia nie chce wynisć dla słońca iasnego.  
A dla tegoż Skowronek gniewem poruszony/  
Żalował sie na Kruká swoiey krzywdy oney/  
I pomścić sie obiecal despektu swoiego/  
Przetoż we dniu nie lata dla boiaźni iego.  
W nocy wstáwnie tylko potármu nabywa/  
Wiecznie swey obietnice z żalostíá wżywa.  
Nullus debet affirmare, id quod non potest pa trare.  
A ták sie bráćie mily strzeż pilniuchnotego/  
Nie przypuszczay kiedy wiesz ze nie zisćis czego:  
Boć to y wstyd uczyni/ y strásunek żáda/  
I ná iásnia z ciemnego kótká wynisć nie dá.  
Ale dziś niemáś wstyd/ bo práwdá zginelá/  
Przeklęta lez/ tá Dworstwo imis świeżo wzielá.  
przysięgłby drugi dnia/ niemáś Bogá w niebie/  
By tyłko to ocz prosił miał w mieżku v siebie.

*Ten co komu chce przymawiać, potrzeba aby sam ná wsem porządny y opárzny był, przykł. o Cietrzewiu y o Trzęsiogonku. Roz 65.*

**T**Rzęsiogonek przyshedl do Cietrzewia śmiele/  
A támże go y karal/ śmiał sie z niego wiele/  
Mowiac: Czemu niedzniku oczu nie wyćieráś?  
Wstáwicznie pláczace/ do syć skáráde máś:  
A dla tego two oczy wiedz wšytkim cie hydza/  
I prze wielkie plugástwo wšyscy z ciebie šydzá.  
Cietzew sie rozgniewawšy rzekł/ Coż ty niecnoto  
Dá mie wolaś? lepięby sam sie pátrzył oto  
Ześ lichotá maluczka/ wšytko drzyš ogonem.



A czyś sie nie przysłuchal dobrze słowom onym:  
Pierwey sam siebie opátrzy/ dopieroż drugiego  
Poprawny/ iesli baczyś w nim co nie lubego.  
Zawstydził sie ogonek/ pośedł precz/ mowiecy.

A ten przykład ná dzisie czas zostawiciecy:

Prius debet se purgare, qui vult allum damnare.

O gdyby sie przysłuchal czasu dniesieyszego/

Kiedy Karze lotr moiny lotrzyká málęgo:

Jako in vita Patrum o tym nápisano/

Co w Alastorze Syryńskim prawdziwie slyszano:

Skarzył sie Nimch ná Ninichá o nieciákie zbytki/

Wyliczáłgc niecnoty náń niemále w slytki:

Kiadz Opát tyśiąc rázow ieszcze goršy siedzi/

Nie myślił z mecnoty swey w ten czas o spowiedzi.

Gdy o de: tet prośono/ niósł piasek w kápicy/

A potym go spytáli/ co to/ Zakonntey.

Rzekł: Jest piasek/ co znáczy wielkość grzechu mego:

Ztorego vsul troskę z naczynia onego/

Ostátek záśis wlozył: á gdy powiedzieli/

Coby to przez te znáki też rozumieć mieli:

Powiedziat: przez ten piasek rák rozumieć mamy/

Bráterstkie grzechy/ te/ ktore záwśe obaczamy:

A ten co co tám já mna/ znáczy wielkość mego/

Dość mam o nim myślenia/ nie mi do cudzego.

Audientes autem fratres, dixerunt: verè hæc est via salutis:

Rzecz i st bárzo głupia, powiedzieć gdy kogo nie słucháia,  
przykład o Krukú y o Słowiku. Rozdział 66.



**B**ilo swieto chwalebne czasu  
mektorego  
O ptakow/ zlecieli sie do Krolá  
swoiego/  
Dla ktorych obiad krasny/ iáż za-  
cny Pan sprawil/  
Potym ich krotchwila czas nie-  
maly bawil.

Slowikowi rozkazal aby pieknie spiewal/  
Owa na wsem rostopnie iako Pan vzywaj.  
Slowik iako poslusny spiewal dosyc mile/  
Wshyscy wdziecznie sluchali oney krórochwile.  
Widzac Krut iz Slowika tak pilnie sluchali/  
On sie potym z zastola ochotnie wywali/  
Szedl y podle Slowika iak spiewac tak brzytko/  
A onym grubym glosem zatlumial go wshytko.  
Rzekl mu Orzel by milczal: on niechcial vsluchac.  
Potym Orzel az z gniewem y poczal nań sukac.  
On przed sie swym glosikiem mierzenie gogotal/  
Az potym wshytki praki na sie poklopotal.  
Orzel Krutá rozkazal iak neposlusnego  
Zabic/ a slowa mowic te kazal do niego.

Stultum est esse cantores, nisi velint auditores.

Takze tez bracie mily v nas powiedaj/  
Nie powiedaj tym nowin co cie nie sluchaj.

Ecclesiastes. Vbi non est auditus: non effundas sermonem.

Idem. Vbi sunt fenes: non multum loquaris, & in medio Magna-  
tum non presumas loqui.

A tak mili Krutowie/ zantchaycie tego/  
Kiedy sluchac nie chcemy spiewania waszego.

Gdy widziacie nie k myslí drugim te powiesci/  
Zamilczcie sz ich/ mierziszczki pewnie was domiesci.

Alé wlasnie tak ten Krut tak sie sobie zdacie/  
Leptey niht nie woruc nad was/ tak mniemacie.

Wiedz iz glos lagodniejszy miewa sara wrona/  
Choc nie bywa we wloszech/ a tu siada doma.

Mamy sie strzec, aby smy podle ssemu nad sie, skody ani krzy-  
wdy nie czynili, przyklad o Bocianie, y o laskotce. Rozd: 67.

**B**Ociangniazdo zbudowal w wierzchu przy Komynie/  
Jaskotka / iako zwykla/ pod nim wewnatrz w dymie/  
Tamze sobie na gniazdzie rostopnie spiewala/  
A onym si: dziatkom swym barzo radowala.



Boćian chociaż miał dzieci/ zawa-  
se smutny siedział/  
A przed Jaskółczym wrzastiem  
co czynić niewiedział.  
W niebytności Jaskółczey gnia-  
zdo iey potąził/  
A dziateczki małuczkie na głowa  
porąził.

Ona niebożateczko kiedy przyleciała!

Ktoż to wymówić może iaka żalosc miała:

A iż/ kto iey to sprawił/ tego niewiedziała!

Przeto nad kim sie pomścić swey krzywdy nie znala.

Po krótkim czasie gniazdo znowu wrobila!

A dziateczek k' radości sobie namnożyła:

Znowu radość/ śpiewanie. Boćian iey powiedzial!

Radzeć spetne ptaszysko abys cicho siedzial!

Pewniec iako y pierwey to gniazdo skolace!

A te twoie mierzzone zle dzieci potrace:

Gdyż mi wespól pochoia niechcesz dac y z nimi!

Ze y vsiac nie moge z dziatkami moimi.

Jaskółka gdy te slowa iego wstysiala!

Ze iey byl dzieci potlukt/ o to sie starala

Aby mu to oddala/ a wespól y z Syny

Jego/ za swe/ myslila zagubic go znimi:

Przeto kiedy byl zasnal z dziećmi na czas ieden!

Jaskółka ognia w gniazdo podložyla poden:

Spalila go y z dziećmi/ a mowila k'niemu!

Tie wyrzadzay braciŃku škody vbogiemu.

Qui se videt vindicatum, proficit se consolatum.

A dla tegoż nie mamy chudym czynić škody!

Obawiając sie od nich oddania z przygody.

Seneca: Ab alio expecta quod aliis feceris. Autor: Nemo studeat obesse minori, nam & minor potest obesse majori.

Pokornym zámſe winniſmy dáć ráturek ábo obrone, przy-  
klad o Pardwie y o Białozorze, Rozdział 68.



**I** Astrzab Parwde raz gonil ná  
powietrzu meźnie/  
Oná mu wćiekála y doſyć pote-  
źnie.  
Przyſiła do Białozorá proſiac  
iáć meźnego/  
Iżeby iá obronił od Jáſtrzabá  
złego.

Mowiac/ żeſ ty ieſt wietſzy/ miłoſierny kćtemu/  
Dopuſć mi żyć ná ſwiećie praſtkowi mátemu/  
Ktora nie mam tey mocy bym ſie obroniła/  
Proſie pod ſkrzydly twymi bym beſpieczna była.  
Białozor ſie zmiłował/ y rzekł Pardwie oney:  
Gdyżeſ máła/ niemożeſ dáć ſobie obrony/  
Siedź pod ſkrzydłami mymi/ nie boy ſie nićogo/  
Po ki tu bedzieſ przy mnie ſiedziála niebogo.  
A gdy pod nim wſiádlá/ mowil tey te ſłowá/  
Chcac by nánie pomniála każda bączna głowá:

Humiles ſunt protegendi, & nunquam expellendi:

A tákby to przyſtało káżdemu możnemu/  
Żeby dawał ráturek zámſe w bogiemu.

Jego w nędzy ráutował/ Kiedy ma zto mocy/  
Y doſtárku/ á nie kryć ſwych tákomych oczy.

Pomnieć cnotę Tráćáná/ choć iáż Ceſárzem byl/  
Jákó z ſynow poddánym ſpráwiedliwoſć czynił.

Alé dźiś áni z ſyná/ áni z tákowego/  
Kiedy czuią że mogą co oberwáć z niego.

Nie wkázu y ſie dármo chudżino do Pánów/  
Dawno on w nich poſtepek cny wmiął Tráćánów.

Dicit Brito: Virtus humilitatis maior in maioribus: & in clarioribus cla-  
rior comprobatur. Seneca. Qui succurrere potest petitorio, & non suc-  
currit, occidit.

Bezecni meźoboyce/ toć was dźiś iá wiele/  
Może to káżdemu z nas teraz mowić śmiele.

Ty Boże sprawiedliwy/ znaś sprawy każdego/  
 Tui niedbaj o pomoc/ więcej proszę tego/  
 By każdego w pościu przy tym zostawił/  
 Co mają z łaski twojej tego im nie brali.  
 Ale przeklęta chęć twoją nie dopuści tego/  
 Sam dyabeł nie nasyć nigdy łakomego.

Ná te ktorzy tylko sobie sukają przyjaćiol bogátych, á nie pá-  
 trza w nich cnoty ani bogoboyności, tylko pieniędzy, przykład o Osle,  
 y o Onokrátulusie. Rozdział 69.



**O** Onokrátulus jest ptak Osła/  
 wi podobny/

Lecz od ptaków złączenia ży-  
 wot ma osobny.

Czasu jednego gniazdo napuśczy  
 zbudował/

A tam między wodami dzieci swe  
 pochował.

Nie mógł żywności dostać tam napuśczy ony/

Żąsiedł potym ná polá ná dalekie strony/

Tráfil Osła/ áby z nim siedł do miásta prosił/

A pieniędzy niemáły wor przy sobie nosił.

Rzekł: Obráćie/ widzisz mie/ zemci głowa rowny/

A bedeć iuz przyjaćiel práwie ná wšem głowny/

Tylko ze mna do miásta doydzi dla żywności/

A ia hoyna zapláte dam twojej miłości.

Osieł widzac pieniędzy wielki wor v niego/

Żáraz go iáł pilnowáć y powázáć z tego/

Nisko mu sie iáł kłánáć/ y pilniuchno służyć:

On obiecał nágradzáć/ nic mu sie nie dłużyć.

Szli do miásta/ nákupil potraw rozmaitych/

Nákládl ná Osła onych żywności obfitych.

Osieł niesie/ rozumie sftanie Bog zá sftode/

Bo mu Onokrátulus uczyni nagrode.

N

Wyfli z miástr/ prosił go/ obiecal nagrodzić/  
Aby się iestże daley raczył z nim przechodzić/  
Do nośt żywo ność dšiateczkoni: Osiel z nim wedrował/  
A cheć swa na skarb wielki/ że go miał miść/ chował.  
Zámožszy/ Ono krátul záplácił Oslowi.  
Osiel wziawšy pientadze/ pośedł ku domowi.  
Niewiedzial kedy miał iść Pan/ y z skárby zginął/  
On go tego rádosny vmysl ná wšem minal.  
Pocznie potym nárzekać po púšczy bładzacy/  
A ná swa lákoma cheć wielce się skárzacy:  
Mowiác/ zaž mnie nie lepiey bylo z cnotliwymí  
Ludžmi sobie záwše žyć/ y z bogoboynymi.  
W ktorych kiedym robił/ hoynie mie karmili/  
A ná mieysce beśpieczne záwše wprowadžili.  
Ten ácz mi tu dáł wiele/ ále te požytki/  
Oto márníe pogubie záraz z soba wšytki.

*Láment.*

Ták my właśnie mizerní O slowie czynimy/  
By miał Kośiel pientadze to mu dudkniemy.  
Juž Pan/ mi ma y rozum/ gdy ma skárbow wiele/  
Illustris, Magnifice, zowiemy go śmiele/  
A onoby tákowe mile Magnifiki/  
Mogł wybornie powteřáć do gáleži tyki.  
Dawnožeś Magnifice około skor robił/  
Abo wespol z formány podle wozow chodil.

*Przypowieść prawdziwa.*

Wiechal Diabel do miástrá nádobne vbrány/  
Gdy z fontá zšiadł/ Gospodarz wíal go miedzy pány.  
Až služ z soba nie miał/ rzekł Gospodarzowi/  
Aby ná wšytkim miał w čas sobie y fontowi:  
Gospodarz wyřezal wšáyni fontá nádobnego/  
Skárbow wiele/ dopiero wázył iáť zácnego.  
Był kášká dni vńego/ vyřwal obřicie/  
On Gospodarz miał Dzewkę rytko tedno dziećte/  
Dyabel się tey záleca/ Wéteć nie od tego/  
Wzoycha/ by to Pan Bog dáł žiećá tákowego.

Matka tey przyglasknie/ podle niego sadza/  
Jak własnemu synowi na wszystkim wgadza.  
Zdopuszczenia Bozego/ Ktory na hardego  
Nie rad patrzy/ ani test pod obrona tego/  
Ociec y Mac o Bogu namutey nie myslili/  
Zeby z tego wola ten akt odprawili.  
Dali za Pana Dyabla wiele bogatego  
One swoje diaweczka: co trzeba lepszego?  
Zprzygody drugi dyabel trafil sie tez do nich/  
Ktory takie nowiny slychal czesto o nich/  
Iz gdy ich kto namawial/ by dziecięcia swego  
Nie odmawiali za miaz/ za kogo dobrego:  
Oni zarwie te slowa czesciuchno mawiali/  
By ci dyabel z piensodzmi/ radeby syny dali:  
Ale lada lichota trndno ma co zyskac/  
Nie bedzie w naszym dobrym/ nie maic nic/ pyskac.  
Owa trafil sobie ziecica bogatego/  
Ale im pretko wzmierznie/ zechca zas drugiego.  
Kzekl im on Gosć/ gdy poznal towarysza swego:  
Czemuscie Diaweka dali za lotra wielkiego?  
Jest to wielka niecnota/ a to wiedziecie pewnie/  
Zdradziwszy was ziedzie precz/ to powiem wam wfernio.  
A tak wiedziecie/ ia starby takie do was zniosę/  
Trzykroć wistse niżli on tylko o nie proszę.  
Gospodarz sie z zoną swą potym rozgadali/  
A diaweka swą drugiemu dyablu obiecali.  
Z wieczora skoro bylo/ siedszy do komory  
Obote z swoią zoną/ isli siec topory  
W ono miejsce gdzie leial zdiaweka ich pan mlody/  
Nazaintz chcieli czynic z onym drugim gody.  
Wnet biezeli do Krynje gdzie zlozenie bylo/  
Alie sie ono zloto w wagle obrociło.  
Przyda tez do komory/ chca pochowac ciadlo/  
Ano tylko smoly kas wposcieli zostalo.  
On drugi zaraz zmignal/ rad ze mu zrobili/  
Z onych hardych pokorne potym uczynili.

*Do Bogaczow.*

Biada wam bogaczowie/ Ktorzy w tym wfacie/  
Dla przeklety chciwosci o Boga niedbacie.

A zai nie on bogactwá / skárby wielkie dawa /  
 Wszak sie przez iego woley żadna rzecz nie estawa.  
 Mniemaß by z twego chcenia / z twej to prace poszlo /  
 A z á cte slowo swiate z wst iego nie doszlo /  
 Gdzie obiecute hoynte bogacíc kázdego:  
 A tory sie tylko rzadzí podlug woley iego.

*Mamy sie strzedz abyśmy nie byli pomázani zlošcia zlych y  
 obtudnych ludzi, przyklad o Lábeciu, y o Kruku. Rozd: 70.*



**K**ruk gdy wyzrzal Lábecia v  
 rody osobney /  
 Chcial aby tez y on byl wlasnie  
 tak nadobney.  
 Poczal sie pierwey kápác chcac  
 omyć swe brudy /  
 Ale trudno niecnota wypłóć z  
 obludy.

Obaczy wßy / wczynić temu nie mogli dosyć /  
 Jai sie z wielka pilnošcia w gniewie swym podnošić /  
 Jakoby mogli Lábecia rychlo oskáradić /  
 A one iego bialość czarnošcia ozadić.  
 Ale Lábec ostrozny / nie mogli mu Kruk zdolac /  
 A ná ratunk drugiego prozno bylo wolac:  
 Czekal czasu / zeby go we spiaczki nabiezal /  
 A one iego pieknošć swa czarnošcia zmazal.  
 Jedney nocy Kruk czynny Lábecia spiaczego  
 Zdybal / a tam pomazal one bialošć iego.  
 Gdy dzien iasny nadbezal / Lábec sie ocuci /  
 Widzi zewszad zbrudzony kedy sie obroci:  
 Biezal co wskok do wody / y omyl brud wfedy /  
 Tylko co mu zostala czarnošć kolo geby.  
 A gdy sie inuz wypłokal / rzekl ten przyklad luby /  
 Aby to y ná potym wiedzial takze drugi.

Qui vult fieri beatus, semper sit immaculatus.



### Przeſtroga.

Ten okrutny Zruk/ ktory pnie ná to łowi/  
Aby białość mógł ták odieć czlowiekowi/  
W iákiey go byl od wleka pan raczył poſtawić/  
Ná te on záwſe dybie/ aby tá mógł ſkazić.  
A iz nie moze táwnie/ przeto czeka nocy/  
Zdybawſzy nas we ſpiączki/ chce doſkazać mocy.  
Bądźmyſz tedy oſtrożni/ bądźmy y czynnymi/  
Aby nas chytry Zruk nie zdybał ſpiączymi.  
Augustyn ſwięty ná nas wola oſtrzegając/  
Gotowość przeciwnika nam opowiedziąc/  
Hofis vigilat, & tu dormis.

A Piotr ſwięty w pomina ſłowu nadobnem/  
Żebyſmy wſtáwicznie teſz byli czynnymi.

Chariffimi, ſobrii eſtote & vigilate in orationibus, quia adverſarius veſter Diabolus, tanquam Leo rugiens circuit, quęrens quę devoret, cui reſiſtite fortes in fide. Iſidorus. Vigilantes immundi ſpiritus vident nec ſuperant, acriter eos dormiendo impugnant.

*Ci co ſá ná Vrzedziech, ábo w táſce Pánſkiej, máia ſie tego ſrzec, áby drugim hardſi nie byli, przykád o Kokoſach. Rozd. 71.*



**K**okoſ chodząc náłázła Pawie  
iáćá w polu/  
A uczyniwſzy gniazdo ſobie ná  
połou  
Wyległa one iáćá / y przyſlá do  
Pána/  
Gdzie była y z dſiatkami roſkoſ-  
nie chowána.

A iz Kokoſ y Pána wielka láſte znála/  
Wſytkie inſe Kokoſy beżmiernie wzgardzála/  
Kozumiećac iz záwſe w tákowym chowaniu  
Y Pána ſwego będzie / y w takim Kochaniu.  
One inſe Kokoſy ktore wiec gonila/  
Nie ſmiály ſie icy bronić / iz ták zacna była.

Wszakoz chodzacz daleka na to czyhaly /  
Jakoby swe despekty / y razy oddaly.  
Gdy kotof odchowala one swoje dziatki /  
Ali iey Pan znac niechcial / ani one matki.  
Już sie maia do Pawow / a oney kotofy  
Pan zaraz na obore do drugich poplofy.  
One ia obaczywfy / nie zapamietaly /  
Jakie razy y despekt od niey wiec cierpialy.  
Niechialy iey z soba dac w towarzystrwie chodzic /  
Ale iako nawiecey na wfsem mogly skodzic.  
Kotof sie obaczywfy / zal iey tego bylo /  
A na one iey syny dopiero nie milo  
Jze ia opuscili: one kury drugie /  
Mowiac iey / wyrzadzaly despekty nie lube.

Nullus in prosperitate, vivat in crudelitate.

A tak gdyc szescie stazy moy bracie iedyny /

Nie bodzi hard pilnie proffe / ani gardz drugimi.

Bo fortuna nie stala / rada sie odmienia:

Czerstwieysze ta kolo ma niz nogi Jelenia.

Dymielc iey powagi w ktorey raz lezyf /

Pewnie za wystepki drugim w rocc wbiezysf.

A iak komu sam mierzysf / tak ci tez odmierza /

A ten wysytek zyft bedzie isec grzbita wzieszo.

Ecclesiastes. Ne irrideas hominem in amaritudine animæ suæ.  
Idem In die bonorum ne immemor sis malorum, & hoc propter  
mutationem temporis & officiorum.

Isidor. Caduca & fragilis est temporis potentia: ubi sunt Reges?  
ubi Principes? ubi imperatores? ubi locupletes reru? ubi potetes  
sæculi? Dicta Regis Medorum: Regem me vocant homines tam  
fortem & magnum, ego autem me fateor pulverem & cinerem.

Tak wiedz moy mily bracie / wfytko oc zgnie marne /

Wfytke zbytki takoma smierc z tobo zagarnie.

Przetoz iako do intri tak sie funduy w skarby /

Gdys sam proch iest nie czemny / nie bodzi drugim hardy.

Zaden sie nie ma z Pány braciec, przyklad o Kaczce y o

lustrzabie. Rozdzial 72.



**K**ączka chodząc po łące tak so  
bie gadała/  
Gdybym ieszcze przyjaźni z Ją-  
strzabem dostała/  
Byłaby zemnie wielka Pani na  
tym błocie/  
A jużbym nie myślała o żadnym  
kłopotcie.

Wnet Skowronka do siebie w radę zawiolała/  
Potym go do Jąstrzaba w poselstwie posłała/  
Mowiac: że cie dla sławy tak Alauda zowa/  
A dla tego nie rątny swa przeważna głowa/  
Idź odemnie Jąstrzaba nawiedz zuchwałego/  
A powiedz że z nim pragnę życia spokojnego.  
On iey zaraz wsluchał/ sedł gdzie mu kazała/  
Powiedział, y starał sie aby pokoy miała.  
Jąstrzab sie zadziwował onym słowom iego/  
Łagodnemi słoweczki przemowił do niego/  
Jać ty z toba w tey mierze pewnie nic nie sprawie/  
Niechay tu sama przyidzie/ ia iey to obiarwie.  
Przymierze też takowe z soba uczynimy/  
Tak z soba/ iak na potym y z dziećmi naszymi.  
Skowronek sie wrociwszy/ Kączece opowiedział/  
I że chwile z Jąstrzabem na łące siedział/  
A wdzięcznie to przyjmował/ tylko tego żadał/  
Aby cie rychło same y zdrowa ogladał.  
Kączka też wwierzywszy/ wespół z nim bieżała/  
Aby Panią Jąstrzaba zdrowego wyżrzała:  
Jąstrzab kiedy obaczył bieżac ich ku sobie/  
Poczał strzydły radośnie potrząpywać sobie.  
A nie mogac wyćterpieć swey wielkiej chciwości/  
Skoczył y siadł na grzbiecie Kączece iey miłości.

**K**ączká wola/ **ś**ráć/ **ś**ráć/ **ś**ráć. **R**zekł: **c**zyñ iáko raczyś/

**A** za miła **g**ospodze onych **s**łow **n**iebaczyś:

**N**ullus se debet coequare cum magno, sed paulare.

**A** ták y **t**obie rádzę **b**raćie **m**oy **i**edyń/

**G**dy **m**aś iáko **n**ieprzyziáñ z **l**udźmi **b**ogátymi/

**N**ie náđchodz im ná **o**czy/ z **d**áleká ich **m**itay/

**A** do **p**rzyziáñi **n**igdy **s**obie **i**ch **n**ie **w**zyway/

**M**áloć **z**áwśe **p**omoże **p**rzyziáñ **b**ogátęgo/

**B**o **n**ie **v**mie w **p**rzygódzie **o**baczyć **n**ođz<sup>ego</sup>.

**A**le ták **w**iedz/ **ch**udźiná **t**est ná **t**o **b**áczntęyś/

**A** **p**rzyśtęp **o** **r**átunek **d**o **n**iego **l**atwęyś/

**E**ccelesiastes: **A** viro habente potestatem occidendi, longè esto,  
cito enim in medio laqueorum ingredieris.

*Przypowieść.*

**O**śiel **i**đący **d**rogę/ **K**iernozá **o**baczył/

**W**łkonil **m**u **s**ię **n**isťo/ y **p**ozdrowil **g**o **r**aczył.

**A** **K**iernoz **g**o **m**itáć/ **p**oczł **o**dpowiedáć/

**M**ogłbyś **t**orze **b**eżecny **b**árzo **p**retko **b**iedáć/

**A**le **z**ęby **ś**láchetne **n**iechę **t**ęgo **m**oie/

**M**ázáć **s**ię **o** **t**o **m**ięso **t**ák **p**ługáwe **t**wote:

**A** ták **d**la **t**ęgo **t**węgo **p**ługáśtwa **w**ielkęgo/

**W**oleneś **d**ziś **o**đ **ś**mierci y **s**tawienta **m**ęgo.

**I**n hoc docetur homo, quod si est stultus, non debet ire ad sapientem, vel humilis & pauper ad potentem & divitem: Divites enim & potentes non timent, sed audaces sunt, quia non puniuntur.

*Przypowieść druga.*

**J**ástrębowie **w** **r**ozmowie **K**ońosy **p**ytáli/

**D**la **c**zęgoby **s**ię **l**udźi **b**árzo **p**rzęstręgáli/

**Z** **t**ęrymiście **s**ię **w**y **t**u **p**ochowáli **d**omá:

**O** **t**o **m**y **n**ic/ **k**armitę **n**as **s**woimi **r**ękomá/

**J**đziemy **d**o **i**ch **r**ęku **ch**oć **n**as **w**olno **p**uścę/

**N**ie **z**namy **n**ic **p**rzykrości/ **p**o **p**ierśiách **n**as **m**uścę/

**K**ońosy **i**m **t**ák **r**zekły: **P**owiedźcie **p**o **p**rawdźie/

**C**zy **t**rzydzieści **J**ástrębow **w** **t**ędney **k**upie **n**ayđźieť

**J**ák **K**ońosy/ **t**ęre **s**ię **t**u **z** **l**udźmi **ch**owamy/

**A** **d**wákróć **n**á **k**áždy **d**ziś **w** **k**łopoćie **b**ywamy/

**W**ieć **s**ię **i**ch **l**ękamy.

Trudno takowemu być dobrym na starość, który się z młodej  
niecnoty nauczył, przykład o Karslanku. Rozdział 73.

**K** Arslankus wiele Praków z młodości popsuwał/  
Każdemu się wprzykrzył/ bärzo źle zachował:  
Kiedy sobie podstärzał/ iäl tego żalował/  
Chcac się wšytkim przymilić/ zyczliwie zachować/  
Obiecował nągrądzać co był komu pobral/  
A za ostátek aby słusnie pokutował.  
Ale iż był w młodości swoiey woley nąwrzał/  
W starości się ni komu zachować nie vmiał.  
Mował takowe słowa z żalem sam ku sobie/  
Z trudności to brácištku/ tak wiedz/ przyjdzie tobie.

Qui non prius bona capit, nec in senectute sapit.

Ecclesiast: Fili, in juventute tua contenta animam tuam, & si fuerit nequam, non des ei potestatem.

Alesmy my niestetyš/ swoje rozpusćili

Z młodości našey / dawno w wielka złość wpráwili.

Philosophus. Qui non assuescit virtutibus dum juvenescit, a vitis nescit devitare quando senescit, & propter naturam, quia consuetudo est altera natura.

### Przypowieść.

Doktor ieden wczony w zacnym mieście mieškal/  
Tam vmowiony Jurgtelt za swoje pracę miał:  
Trzynáscie mi libr zlotá bylo obiecano/  
A gdy wysly trzy lätá zäwše záplácono.  
W tym zachorzał/ drudzy go potym nąmawiali/  
Aby się wpořorzył Bogu/ gdy poználi  
Ze był czlowiek śmirtelny: on wiecey nie mowil/  
Trzynáscie mi libr zlotá Senat nie záplácił.  
Lákoma oná chćwóšć bezecnego zlotá  
Nie wstála/ choć zbywał iui tego žywotá.

### Przypowieść druga na zwyczaj.

Jeden Krol za žywotá ten w sobie zwyczaj miał/  
Ze zäwše spráwiedliwóšć do intrá odkłádal:  
Przyšlá náutá ostátnia spráwá od drugiego/  
Aby sam ná sad stánął Wyššiego Sedniego.

Mowili przytaciele/ aby sie spowiedal/  
 On wszystko intro/ iutro/ Káplonom odkładal:  
 Także mu to iutro zá wśie w wśítech bylo/  
 A nigdy go do dobrych spraw nie przypuściło.  
 Umiał on dointrażek z swoim odkładaniem/  
 Jeszcze o spráwiedliwość dziś woláią zá nim.  
 Do Stárszych ná Sądzie.

A tak mili Sedziowie/ przestrzegajcie tego/  
 Aby tu Spráwiedliwość Bogá nay wyśhego  
 przez was miála koniec swoy zá wśie nieodwlocznie:  
 Bo niemiecie gdy sie on z wámi sódzić pocznie.

Szkodá takim chlebá dáć co sie ón sami nie stáráią, przykład  
 optakách rybitwách. Rozdział 74.



**M**ergulus sie frárowal po wo-  
 dzie plywáiac/  
 Iże miał praca wielka pokármu  
 szukaiać/  
 Mowiać: Poyde ná ziemię/ á z  
 ptaki drugimi  
 Bede sobie żywności szukał we-  
 spol z nimi:

A tak bez wielkiej prace moge żyć rostkofnie/  
 A tu sie zá wśie zmaczam ná tey wodzie sprośnie/  
 Gdy iuż wyszedl ná ziemię pokármu nábywáć/  
 Nie mogl tego potráścić czego zwykl vzywáć.  
 Obrocil sie zglodzony bázro y zemdlony/  
 Aby nábyl pokármu sobie z insey strony.  
 A gdy wlecial ná wodę/ wolal wielkim glosem/  
 Siegáiac w niey żywności sobie iákiej nosem.

Nunquam debet manducare, qui non vult se fatigare.

A zá iákich Mergulow dziś málo widziny/  
 A tym iákiej swey wolt sprośney dopuściiny.  
 Co chodzi dom od domu złości wyrzodzáiac/  
 A krotowskiej żywności sobie nábywáiac.  
 Biáda/ biáda stárfsemu czásu swego bedzie/  
 Ggy go pan z tey zwierzchności liczby słucháć siádzie.

Iob: Homo ad laborem natus est, si laborem renuit, non facit id ad quod factus est.

Apostolus: Qui non laborat non manducat.

O pewniecby bezecni owi korrzykowie!

By Apostole dekret czyniono twey mowie!

Niegodni chleb Pánski brác w swe rece plugawce!

Boże! wiele nam ćierpisz oczy twe łaskawe.

Manya dáwać iátmuzne czysta aby bytá przyziemna Pánu Bogu, przykład o Soyce y o ptakách inszych co v klatki zobály. Rozd. 75.



Soyke w klatce rostkofnie ieden bogacz chował!

Tám iey wiele żywności rozmaitey dawał.

Jednego czasu lata głodne vderzyły!

Drugie też dla żywności doniey przychodziły:

Oná im dáć niechciała potrawek rostkofnych!

Tylko onych ostátkow plugawych y sprosznych.

One niebożateczka iuż zgłodzone były!

To co im wyrzucála tymże sie żywily:

Niedzac to! mowily tak ku sobie samey!

To co sie iey niegodzi! dawa nam tá Páni.

Vilia, sunt delicata propter famem & optata.

Takéi właśnie dżis nászy Pánowie dżiałátiq!

To co sie im nie godzi! v bogim dawátiq.

Jch iátmuzny z ostátq onq Káimowq

Wdzieczność mátiq v Páná! wiedzićie! tednátkowq.

Propter quod Iob dicebat filiis suis: De optimis terræ ferte munera viro, id est, Deo. Proverb: Honora Dominum de tua substantia, & de primitiis frugum tuarum da pauperibus.

Ibidem. Noli offerre parva, non enim suscipit illa Deus.

Ale v nas! nádarz Bog! á swote chowamy!

Żesmy tego háśárze nie nie pánujemy.

Kaze szukać godziny pieniężk drobnego

A niż odpráwi próśby człowieká niedz nego.  
Przed nim stoi pieczenia ábo káplun tusty/  
A on dla v bogiego káze dáć kápuſty.  
Wſpomiſz/ dáłby rad potym y wolu cálego/  
Gdy cię wſádzá ná miejsce bogaczá onego.

*Jeſli chcemy Páná Bogá zá grzechy ſwoie w gniewie iego v-  
blagáć, mamy ná oſobnym miejscu mieſkáć pokutniac, á żywot ſwoy tra-  
wic ná ſtuǒbie iego, przykád o Pelikánie, y o Káczce, y o Gáſiorze, co  
proſili ptakow ná czeſć. Rozdział 76.*



**G**ásior z Káczka roſtoſna wie-  
czerza ſpráwili/  
Tá ktora wſytkich ptakow do-  
mowych proſili.  
A izby to ſlawnięſza oná czeſć  
ich bylá/  
Zpuſzczey ná to proſili inſych pta-  
kow ſilá:

Idac z láſá/ traſli też y Pelikáná/  
Proſili go vczćiwie iáż zacnego Páná.  
On ſie też dáł námowić/ y ták go wáżyli/  
Co nalepſze potráwy przeden polożyli.  
A gdy ſie Bogu modlić chćiał czáſu ktorego/  
Nie mogł tego vczynić dla wrzáſtu ptáſego:  
A dla tego opuſcił ono dobre mienie/  
Máiac Bogá ná pieczy y ſwoie ſumnienie:  
Szedł ná puſzcza/ przestawał ná tákicy potráwie/  
Jákowa go opátrzyć Bog raczył láſkárwie.  
Tákże potym te ſłowá mowil ſam ku ſobie:  
Kto chce by był Bogu mił/ dam te ráde tobie:  
Qui vult Deum contemplari, ſolus debet commorari.  
Sluchayże Auguſtyná też rády ſwietego/  
Góſie vpomináć raczy człowieká káżdego:  
Fuge mundum, ſi vis eſſe mundus.  
Idem Si vis eſſe mundus, jam te non delectet mundus.



Jako in vitis Patrum teſz o tym piſano/  
Gdy iednego Opata modlitwy doznano/  
Wolal/ proſiac do Pana o zbawienie duſhne/  
A wziat na ſwoie proſby odpowiedzi ſuſhne.  
Fuge homines, tace & quietſce, & ſalvus eris.

*Przypowieſć.*

puſtelnik ieden zaſzedł na puſzczę głąboką/  
Wlozył na ſie plachetkę nie bardo ſeroką:  
Wſtąpił potym na ſkale/ cztowiek a nągiego  
Obaczył/ on pożywa liſćia zielonego/  
poſedł k niemu/ poczył mu wietkać niedznieczek/  
A on za nim zrzucił ſy plachtę miłoſnieczek/  
Wola/ proſbę doczekaj dla Boga cie gonie.  
On rzekł/ tak wiedź/ dla Boga/ ia ſie ciebie chronię.  
Obaczywſy że zrzucił onę plachtę z ſiebie/  
Rzekł/ uż teraz moy bracie ia poczekam ciebie/  
Gdyſ porzucił na ſtrone te to ſwieckie i troie/  
Powiedaj co za ſprawy tu ze mną maſz ſwote.  
On go zatkazem procił/ tak iako ſwiętego/  
By powiedzial iak doyſć ma żywota wietznego.  
Rzekł mąż ſwiety/ przed ludźmi kry ſie/ a milcz zawždy/  
Te poczatkę zbawienia ſa/ niech to wie kżdy.

Vbi turba, ibi turbatio: quia quoties fui in turba, turbatus redii.

Cnotliny cztowiek, y kżda białogłowa cnotliwa, nie ma  
ſpotku nic z ludźmi wſetecznyimi, y tych mieyſc ſie ſtrzedz gdzie oni by-  
wają, przykład o Synogarlicy Praku czyſłym, y o inſych Prakach  
wſetecznych, Rozdział 77.



Synogarlica ze wſech ptaków  
ptak cnotliwſy/  
Temu kromia wlaſnego / żaden  
nie ieſt miłſy/  
Towarzyſka: A gdy mu z nieſzcze-  
ſćia odeydzie/  
Zdrugim do ſpolecznoſci uż wie-  
cey nie przydzie.

Już wode metna piie/ ná drzewie zielonym  
Nie vsiedzie/ záwse sie trapi žalem onym/  
Ktory ma dla zginienia towarzyšá swego/  
Do smierci nie vzywa wesela žadnego.  
Czasu iednego wdowa tá Páni zostála/  
A z smierci mežá swego wielka žalóšć miała/  
Niechcac być poćiesóná od ptaká žadnego/  
Ná stronie vzywála žywotá czystego.  
Inšy ptacy žalóšna kiedy obaczyli/  
Z frásunku iáko mogli ták ja poćiesáli.  
Przyšli do niey w gromádzie/ á to iey mówili/  
Przechodź sie sioštro známi/ ná koniec prosili.  
Oná to vslyšawšy/ málučko westchnela/  
A potym ná ich prosby y to vczynila/  
Szlá z nimi/ ptacy wšyscy wdzięcznie ja przyieli/  
A do gniazd onych swoich záraz prowadžili/  
Tamže z nią wšytkim dobrym/ coby iedno mieli/  
By tylko byla chciála brác/ dzielić sie chcieli.  
Ale Synogárlicá widzac ich wfetecznošć/  
Ktora bárzo milnie náw wšytko státecznošć/  
Odešlá brzydžacy sie wfeteczeństwem onym/  
Ktore z wieká dawnego Bogu iest mieržonym.  
Nie tylko spolecznošcia z nimi sie brzydžila/  
A mieyšcá gđzie mieškali te sobie mieržila.  
Dawájac przyklad wšytkim ná swiecie cnotliwym/  
Kželá glosem státecznym y tákže prawdžiwym:

Esse pudica mundaque volo; nunquam lubricunda.

Tákby tež włašnie czynić dobrej cnoty mteli  
Ludžie /by z plugáwymi nigdy nie siedželi.

A nie tylko mieškánta z nimi spolecznego/  
Ale sie y strzec máis mieyšcá tákowego

Kedyby wfeteczeństwo przed tym iákie bylo/  
Bo dla niecneho grzechu iuž przeklectwo wišlo.

Jestže dñis táka žoná/ ábo y máž táki?

Aby trzymal przyšięgi swoiey tákie znáti:

Abo wdowa tákowa coby to trzymála/  
 Aby czystość iák ten ptak cnotliwy chováła.  
 Nie dojdzie sześci niedziel/ ledwie dnia trzeciego  
 Jákośmy jału zbyli/ tuż trzeba inšego/  
 Bo zły sąsiad wyprowadza nie mále lekkóść:  
 Nie sąsiad/ lecz prześlery nałog twey włość.

Ten, który ná kogo potwarz kładzie, strzec się ma by sam w  
 tym nie został, przykład o Kuropátwach. Rozdział 78.



**K**uropátwa iáycá swe w tra-  
 wie pogubiła/  
 Z czego bázro żalóšna czas niemá-  
 ły była.  
 Potym chodząc náleźlá iáycá dru-  
 gich ptaków/  
 A tám ich w nich okradlá nedz-  
 nych nieboraków.

Oni przysli do swych gniazd/ iáiec nie zástali/  
 Wnet iáco podeyżrzaney w tym icy wine dali.  
 Szli do Orła stárzac się o iáiec pobranie/  
 Prośac sprawiedliwóści pretkie wdziałanie.  
 Orzeł pozwał złodziecá w tym obwinionego/  
 Wypytał się pilnie wšytkich spraw od niego.  
 Kuropátwa iák moglá przed Orłem się przála/  
 A tego obwinienia pilnie sprawowała.  
 Nie śmiał Sedžia dekretu/ nie widzac perwego  
 Dowodu/ ani także świádectwa żadnego  
 Czynić/ ale żalobná stroná go prosiła/  
 Izeby obwinioná przymeczona była.  
 Rzékł Sedžia/ że masz tego dowiesć ty prawdziwie/  
 Aby też y moy dekret wyszedł sprawiedliwie:  
 A iesli nie uczynisz wespól y zma siedziesi/  
 A takáś iák y oná meke ćierpieć bedziesi.  
 Zárazem kazał obie do ćiemnice wrzucić/  
 Powrozy do drábiny meźnie kazał skurczyć.

Wnet ona co stárzyla zaráz sie wyznála/  
 Ze bez liczby v drugich dośc iáiec kradála.  
 Oná ktorey o iáycá swe wine dawála/  
 Tlic wiecey/tylko do tych/ ná ten czas sie znála.  
 Sedzia obie obiešíc kázal/ mowiac do nich/  
 Aby sie teź karáli drudzzy potym po nich:

Qui furatur & accusat, se fallaciter excusat.

A ták káždy ktory chceš obwinać drugiego/  
 Obacz pierwey spráwy swe v siebie sámego:

Abyš sam tákž wino nie byl ospecony/  
 A z tym co go wiešíc chceš nie byl obiešony:

Ty ktory karzeš drugie z vczynku márnego/  
 Czyń to/ aby teź ználi y ciebie czystego:

Wolaš o cudzološtwo/ o inše zle spráwy/  
 A sameš cudzološnik/ y ná wšem lort práwy.

Vnde Car. Quæ culpæ soles, ea tu ne feceris ipse:

Turpe est doctori cum culpa redarguit ipsum.

Mamy sie strzec łagodney mony káždego, przyktd  
 o Srokách. Rozdział 79.



**I** Edná Sroká v Páná w wiel-  
 kiey łásce była/  
 po Niemiecku/ po Włosku/ po  
 Czesku mowila/  
 A iż sie w klatce siedzac dośc ro-  
 škosnie miała:  
 A z onym Pánem swoim wiele  
 žártowála/

Chcac mu teź one łáske y dobroć nágradzić/  
 Ze iey bylo gdzie chciała wšedy wolno chodzić/  
 Biegła do Srok do drugich/ to im pokazála/  
 Ze ięzykow rozlicznych niemálo vmiála/  
 Jádla znimi/ y inše roškosy plodžila/  
 Alená noc do swego Páná przychodžila.  
 Ony teź drugie Sroki z tego roškosy miály/  
 A chcac aby ięzyki te wšytkie vmiály/

Prosilicy / slubuiac bohaćie nagrodzić /  
 Aby sie z nimi często tam raczyła zchodzić.  
 Sroka im powiedziała / iż przez Pána swego  
 Upewnić was nie moge / y obiecać tego:  
 Do ktorego iesliże zechcecie iść przy mnie / (przyimie /  
 Tak wiedźcie / będzie wam rad / y wdzięcznie was  
 I będzie was rostkofnie w swoim domu chował /  
 I rozumu nauczyć nie będzie żalował.  
 Tak we wszystkim iak yia twiczone będziecie /  
 A to wam wszystko ziednam / gdy zemna poydźcie /  
 Sroki icy wwierzyły / za nią poleciały /  
 A iuz nąd wszystkie praki namedrse być chciały.  
 A gdy oná domowa naprzod przyleciała /  
 Swemu gospodarzowito opowiedziała.  
 Wszystkie Sroki kiedy z nim mowila slyhaly /  
 Ale co / abo o czym / nic nie rozumiały.  
 Oná sieci kazála ná nie nagotować /  
 I kóćie / gdzieby ich miał chwytawsy pochować.  
 A gdy sie iuz z Pánem swym o tym nagadála /  
 Do onych Srok przyszedłsy / inie powiedziała /  
 Mowiac: Podźcież siestrzy czki do Pána moiego /  
 Tam weźmiecie w sprawie swey odpowiedź od niego.  
 Kiedy ná ono miejsce kiedy sieci były /  
 One sie wszystkie Sroki zarazem stupily.  
 Wnet myśliwiec sieci swe rozferzył nad nimi /  
 Zaraz wszystkie pochwytał / á to mowil z nimi:  
 Quorum dicta non captamus, fidem illis nunquam damus.  
 A tak y my takowych záwsze sie strzec mamy /  
 W ktorých mowę oblesną (bez lágodną) znamy.  
 Ecclesiast. Homo qui blandis fictisque sermombus loquitur a-  
 mico suo, rete pandit pedibus ejus.  
 Idem. Blandus homo qui blandè loquitur innocenti laqueus est.

*Przyowieść ná te, ktorzy o kim mowia krom oczu.*

Etop powied z/ Siemcey tak sobie gadali/  
 Aby dzwonek na Korá głośny w dźwiękali:  
 Potym gdy poydźcie do nas po brzęku poznamy/  
 A przed tego chytróścia záwżez wciekamy/  
 Jeden z nich rzekł/ choć dobrze żeby dzwonek iuz był/  
 Ktoryz będzie tak mżny coby go nań włożył.  
 A gdy go nte náleżli w poyśrodku takiego/  
 Zámilczeli rády swej/ w otowánia swego.  
 Własny my tej tych szurków w sobie spráwę mamy/  
 Bo ná te swoje kory często się zínawiamy/  
 Jáko byśmy ich mogli wściágnąć w ich chytróści/  
 Ktorą oni nam zwykli psowác te wolności/  
 Ktore przodkowie nášy krwá swą oblewáli/  
 A ná wśem z tymi kory równią nam dźiákali:  
 Alie kiedy potrzebá/ wśhyscy w milkniemy/  
 Dość ná tym/ gdy się domá o tym uśmowiemy.

*Nie mamy gwienu długo trzymać przeciwno nieprzyjacielowi, Przykład o Kani, y o Wronie, Rozd: 80.*



**I** Edná sie Kánia z Wrona báz-  
 zo powádźilá/  
 Potym tey wśhyski dźieci w gniaz-  
 dzie podawilá:  
 Wroná sie rozgniewawśhy / skoro  
 ia wyśrzálá/  
 Skrzydlámi ná nie tluklá / y dru-  
 gich woólálá.

Potym Kánia z nią w zgodzie znówu miéśkáć chciálá/  
 Jáse ptaki w pofelśtwie o to do niey stálá/  
 Prośác áby tey wine pierwsza przepuściłá/  
 A w miłóści żeby z nią / y w przyiáźni żyłá.  
 Wroná y słowá ná to przemowić nie dáłá/  
 Ale tak do niey tymi słowy rośkazálá:

Nunquam viva tibi parcam, neque mortua.  
 Y my iákowy vpor dźis włásnte trzymamy/  
 Gdy się o co ná kogo tákże rozgniewamy!

Już ná oczy do śmierzci siechay nie przychodź  
Mowim: ále posuchay brácie/ że to sfođisz.

Salvator. Si non dimiseritis omnibus peccata eorum, nec Pater vester dimittet vobis peccata vestra. Auguſt. Vnusquisque talem gratiam accepturus est a Deo, qualem & ipse dederit proximo suo. Eccles: Remitte proximo tuo nocenti tibi, & tunc depre-  
canti tibi peccata solventur.

przeſtańmyſz tedy gniewu y vporu ſwego/  
Chcemyli co od Páná otrzymáć dobrego:  
Bo on tego chce ná wſem záwſe błogoſławić/  
Kto w iego woli ſwietey będzie ſwoy wiek tráwić.

*Wiele ieſt zazdroſćinych, ktorzy ſie o to ſtáráją, iakoby wy-  
gubili Przelozone ſwe, á ſami ná mieyſcu ich Pány byli. przykład o Pu-  
haczu, który chciał być Krolem Ptáſym. Rozdział 81.*



**P**Tacy wſyſcy Seym ſobie w  
polu wdziálati/  
Prze nierychla odpráwe tájze  
nocowali.

Nierychlo po wieczery ſpołoy-  
nie ſiedzieli/  
Aby ich kto gabáć miał/ o tym  
nie wiedzieli.

A w tym ich Puhacz zoczył/ ſam do ſiebie mowil/  
Niewiem aby nád mie kto uż tak zacnieyſzy był.

Poydeia między Ptaki/ z krewnymi moimi/  
Pobuie wſytki ſtárſze/ bede rzadził nimi.

A záwołał do ſiebie Duſzczá/ Niedoperzá/  
Sowy/ Kruká/ Leleká czyſtego Rycerzá/

A wſytkich ptaków nocnych do ſiebie záwołał.  
Rozumietac ſwym poczem/ iżeby im zdołał.

Szedł między nie z ſwym woýſciem/ naprzod Niedoperzá  
Wyſtał ná ſtraż/ Leleká dawnego żołnierzá.

Ptacy ſie ocuciwſzy do zbroie ſfoczyli/

Niedoperzá ná ſtraży záraz vchwyćili. P 2

Przyniesli poimawšy przed Krola swiego/  
 Aby z trzaskiem osadził iak śpiegą zdrádnego.  
 Orzel to vslyšawšy / kazał drugie zimác/  
 Jedne kazał powiešić / á drugie pošćinác.  
 Wšytek narod Puháczoŵ w wielkiey nienawišci/  
 Rozkazał / aby zá to mieli ptacy wšyscy.  
 A dla tego żaden z nich / zá tym zágniewánim/  
 We dnie sié nie wkaże / wšyscy wrzešcza zá nim.  
 Za málo tych puhaczow v nas tákciey myšli/  
 Co tei z kátow wylaššy / káždy o tym kryšli/  
 Jáko by nedzne ptaki dhytro podawili/  
 A jámi áby pány / y Krolmi tu byli/  
 Ale bezecne Sowy / nie mieć wam tey síly/  
 Zeby wášy Pušczowie Sokoly rzodšily.  
 Te ktorzy sá w obronie v Orlá białego/  
 Nie seogie im sá grošby Puhaczá czarnego.

Prov. Magni debent esse contenti de magnitudine sua, & non usurpare Dominium violenter. Qui cogitat mala facere, stultus vocabitur, sed qui ambulat simpliciter, ambulat confidenter.

Ná te ktorzy komu záyżrzą dáru Bożego, przykład o ptákách wodnych, y ziemnych. Rozdział 82.



**P**Tacy ziemni ná wodne wielce  
 sie stárzyli/  
 A iákby ich potkárac o tym tei rá-  
 dšili.  
 Pozwáli ich przed Orlá / o to ich  
 winili/  
 Ze im záwše ná ziemi bezmierne  
 škodšili.

Wátac wiele zywnošci obšitey ná wodšie/  
 Na ziemi nas przywodza tu niemaley škodšie/  
 Ze my sobie z trudnošcia zeru došćac mamy/  
 A ták wielka w tym krzywde Krolu od nich znamy.  
 Wodni Ptacy mowili / źle bráćia mowicie/  
 A nas przed Pánem nášym tu niewinnie lžycie.



My z tego bedziem wszyscy wielka radość mieli/  
 Bysiny was na swej pasy na wodzie widzieli.  
 Ziemi pracy lałomi gdy to wyslyfeli/  
 Záraz z wodnemi praki na wodę lecieli:  
 A iż pływac żaden z nich nie ymiał/ toneli/  
 Kátunku/ miłostírdzia raczego prágneli.  
 Pracy wodni niechcac im złości złości plácić/  
 Jáko ktory naprecey mogli swego wychwáćć/  
 Na brzeg záraz wyniesli: Oni zá te cheći/  
 Nagrode wiekústa dali tey pámięci/  
 Aby záwsze na ziemi żywności sukáli/  
 Ale sie zá przestráchy ięscze nie ziednali.  
 Wodni teź pracy iedzac/ tak do nich mowali/  
 Ostrzegáiac by drudzy w tym sie dżis baczyli:  
 Sobrii plus durant quám gulosi, pii quám inuidiosi.

Jeťt dżisia między ludzmi tak ich bárzo wiele/

Nie śmieją ięć: własnego chleba swego śmiećle.

Chryl: Carnalia beneficia praestat Deus dignis & indignis, ergo  
 cōtenti esse debemus de quo largitur Deus. Bernar: A vis raptis-  
 sumā cōtēta est aēre, lupus terra, luceus aqua, sed homo raptor,  
 terram, aquam, & cœlum, si possit, suis nutrimentis spoliaret.

*Musimy wiele wćierpieć kłopotow, á niż ku czemu przy-  
 dziemy dobremu, przykład o Páieczniku, y o Pšczołách. Roz. 83.*



**C**hłopek ieden wiele Pšczołná  
 ogrodzie chował/  
 Skąd w niemáłym dostátku záw-  
 se obfitował:  
 A gdy iednego czasu wymował  
 im miodu/  
 Szedłszy do onych swych pšczoł  
 do swego ogrodu/  
 Jely go bárzo káśać/ on im poczał grozić/  
 Słubnie Bogu y wani/ że was bede morzyć.

Ktoremu one pszczoły tak odpowiedziały /

Kiedy żągniewanego już bårzo widziały:

Tu rustice vis colligere de dulcore, & non sentire de dolore.  
Fer in pace amariora, si cupis & dulciora.

A iesliże inaczey nam uczyniś bracie /

My cie wszytki wzgårdzimy już nie wspomnim ná cie.

Alle chłop skoro pszczoły poczety go kasać /

Jak sie nie lutościwie ztrząstiem ná me dasać /

Wybrał im miód do szczetu wnet mu to oddały /

Wszytki z iego ogrodá zaráz wyleciały.

Potym chłop pretko znedzniał / y żałował tego /

Gniewu onego / mowiac / tak nie rozmyślnego:

Debet dura sustinere, qui de dulci vult habere.

Ale my dziś zarázem Pány zostac chcemy /

Żá nie sobie modlitwy y posty wazyemy.

Owa w wielkiej rostkosy zbawienia szukamy /

Lecz podług Row Jobowych ztego nic nie mamy.

Iob: 28. Non invenitur in terra viventium.

Hieron. Qui volunt vivere secundum Evangelium, tota vita fit  
martyrium,

### Przypowieść.

Jednego Pustelniká gdy o to pytano /

Że wolał niedze przy nim ná wśem obaczono /

Że wolał moześ cierpieć ty prace takąowá:

Który ich tak odprawił to łagodną mową:

Wszytek czas prace moientora podęymu /

Káidego człowieka / tak wam obiecuię /

Nie jest to rzecz podobna przyrównywać tednemu

Dniowi / ktory zgotowan człowieku grzesznemu /

Aby żá stogie grzechy wycierpiał pokute /

Dobrze bym to odprawił tym co sie tu tłuśe.

Ten kto chce kogo iednać z kim, nie ma być żadney stronie  
przychylny, przykład o Greśie, ktory iednatpaki z zwie-  
rzety. Rozdział 84.

**L**ew z swoimi zwierzety ná to sie náśadził /

Aby był wszytki ptaki z Kroleim ich wygládził:



Stal ná polu z swym woyskiem.  
Orzel też ostrożny/  
Miał sie ná dobrej pieczy/ ták  
iáko Krol możny.  
Gres idacy przez pole ich woyská  
obaczył/  
Poczał sie un dziwować / wsieść  
sobie raczył

Ná gorze nie dáleko / wszyscy go zoczyli/  
A tám sobie rozmawiać w swych woyskách poczeli.  
Lew rzekł / Ten ma nos przykry / ma y trąsę strzydła/  
Jeśli z ptaki przestanie / wż mi wpásć w ich sídła.  
Orzel też rzekł / Ten widze ogon zwierzeczy ma/  
Nogi cztery / peronie mie wż ten lotr poima.  
Jeśli bedzie z zwierzety przeciw mnie przestawał/  
Gdyż ma strzydła iák y ia / bedzie mie przemagał.  
Posty k memu postali każdy z woyská swego/  
Chcecy wiedzieć przyczyne tám siedzenia iego.  
On rozkazał: Jestem ptak / iestem y zwierz k temu/  
A przypátrnie sie tu zebraniu wásemu/  
Siedze iáko miłośnik pókoju wielkiego/  
Niechce nikomu czynić z was gwaltu żadnego.  
Krolowie wstyskawšy wdzieczni tego byli/  
Onego iáko Pána zacnego wielbili.  
Gres sie obiema woyskam iednáko zachował/  
A potym o pókoju chodzey traktował.  
Zaden o nim nie nie wátpił / wszyscy rozumieł/  
Prawego Obermána między soba mieli/  
Obiedwie stronie potym ná to sie wdály/  
Aby to co Gres rzecze prawdziwie ztrzymály.  
Gres ten dekret uczynił / by sie roziecháli/  
A niepotrzebnym woynom aby pókoj dáli:

**Z** pokazał stateczność w tym swoje takowa/  
Zamknawszy ją króćci chna ta miała przemową:

Qui vult pacem possidere, partem non debet tenere.

**A** tak m. y mily bracie/ dceśli w to vgodzić/  
Z. byś strony przeciwne mogli spokojnie zgodzić/  
**N**ie miejcie różnych myśli/ różney iyczliwości  
**Z**u stronom/ tak te pretko przywiedziecie k miłości.

Matth: 5. Beati pacifici, id est, pacem portantes inter discor-  
dantes, quoniam filii Dei vocabuntur.

*Mamy zawnęże stárszych nąsych, á naywiecey rodzicom być  
poslušni, przykład o Lwie z o Synáchiego. Rozdział 85.*



**L**ew Syny swe ożeniał/ y dal  
zá každého

Gefty lása/ aby vžil w nim w czásu  
swojiego:

**A** gdy ich už ożenil/ dal im przy-  
kazanie

**T**roie/ á pilnie prosil by pomnie-  
li ná nie.

**P**ierwsze/ aby z sąsiády w pokoju mieszkali/  
**A** ná wšem tey przyiázní z nimi šanowali:

**L**ása aby tež strzegli/ w tym pilność czynili/  
**Z**eby zwierz ku żywności w nim sobie množyli:

**T**rzećie/ aby z człowiekiem nigdy nie walczyli/  
**O**biecuiac im zgináć by to přezstapili.

**S**társzy syn to wypełnil/ y miał sie rostkofnie/  
**A**le młodšy poczynal sobie ná wšem šprošnie.

**Z**wierz z lásą wšytek wygnal/ Lás sobie spustošyli/  
**O**n doštátek niemáły predžuchno rozprošyl.

**J**ednego czásu zášedl do bráta stársšego/  
**A** tam vyžrzał v niego obšitost wšytkšiego/  
**R**zekł: Ja nedžnik nie mam nic/ á ty w obšitosti/  
**N**á wšem sobie tu žywieš/ máš wiele žyzności.

Stáršy rzekł/ Psinieš brácie coé Ociec rozkazal/  
Dla tego sie nie bedziéš w rostopy rozmnazal/  
Podź tylko zemna w moy Lás/ á obacz pożytek/  
Zem zachował w całosci rzad Oycowski wšytek.  
A gdy sili przez gesty lás/ chłopá obaczyli/  
Zárazem sie ná strony obá vstapili:  
Pátrzo on stáwia sídlá. Rzekł mlodšy do niego/  
Pátrz brácie co to broi/ chłopá mierzonego/  
Oto cie chce potepić. Rzekł mu stáršy záraz/  
A zaš ieszcze nie pomniš słow Oycowskich teraz/  
Byšiny nigdy z człowiekim woyny nie wšczynáli/  
Aleby záwše zdáleká iego omiáli.  
Mlodšy mu rzekł: táž ty baytom wierzyé bedziéš:  
Až swoicy lwiey zacnošci ták márníe pozbedziéš.  
Ja go poyde rozšárgne: W tym gdy siedl do niego/  
Wpadl iž sie nie obaczyl w one sídlá iego.  
Stáršy to obaczywšy pošedl precz z kłopotem/  
Mowiac tákowe słowá ku drugim ná potem:  
*Iussa patris qui conservat, tutum se reservat.*

A ták záwše przystoi Synowi dobremu/  
Mieć ná pieczy coškolwiek zlecił Ociec temu.  
Bo o nieposlušništwó Pan Bog sie strášuje/  
A káždemu prediudny vpadek gornie.  
Wola w swym przykazaniu/ wola przez Proroki/  
Pomšcie ná swowolmki niechce dáć odwłoki.  
Páwel ad Ephesios šwiety tymi słowy/  
Pišac/ zoišávil przyklad nam ná to tákowy:  
*Filioli obedite Parentibus vestris in Domino.*

*Iako chceš ábyć sie inšy zachováli ták sie sam drugim zachoway, przykład o Grešie okrutniku, Rozdział 86.*

**G**Res przez moc wielka sobie dostawšy dzieř záwy/  
Mieškal w mey ze wšytkimi ptaki iak Pan práwy.  
Rozkazal swym Boiárom áby to czynili/  
Trzech rzeczy co im kázał by nie przestapili.



Pierwsza/ ab y żadnego k sobie nie  
przyieli.

Też pożytkow y lowow by niedo-  
puscili:

Trzecia/by żaden nie śmiał z swey  
własney krainy/

Przechodzić sie do cudzey y do ście-  
mie iney.

Tych rzeczy pilnie strzegac mieścić w obfitości/  
Sam niechodzil do inšych/ nie miewał też gości.  
A przeto wielkie śkarby zebrał siedzac w domu/  
Nigdy sie nie zachował z tych swych dobr nikomu.  
Owa Pan Bog dopuścił z przeżyżenia swoiego/  
Wielki głod nań/ y wciśł/ y na Państwo tego/  
Żesli sie Boiárowie/ to opowiedzieli/  
Ze wielki głod y nedze wielka ná sie mieli.  
Postal posly do sąsiad/ aby mu przedali  
Potrzeb ná żywność tego/ á pieniadze bráli.  
Powiedzieli tak postom/ Pan wás w obfitości  
Nie myślił o przygodzie/ o nieścieszliwosci:  
Nie przedawał nam nigdy z dobr swoich niczego/  
Przeto też nie wczyniemy y my nie dla niego.  
On postal drugie posly by pieniadze bráli/  
A za nie tego Państwu iáka żywność dali.  
Rzekli: że nam zabrániál czasu ścieszliwego  
Wás Pan w swoiey dzierżawie pożytku káżdego:  
A przeto my chcć tego ta chcćia oddamy.  
On nam nie nie przedawał/ my też nie przedamy.  
Trzecie postal iuż prośac aby go przyieli/  
Jego y z poddánymi głodem nie morzyli.  
Powiedzieli/ żeś nigdy nie byl v nas z nimi/  
Przeto my cie też teraz k sobie nie przyimiemy:

A choc y do nas przydzieś/ my wzgardzimy toba/  
On głodem umarł/ mowiac te słowa sam z soba:  
Qui non servit, non servitur ei, nec in malis subvenitur.

Chceśli tedy moy brácie żebyś to znal ządzydy  
Abyć podług twej woli ząchowal sie kądzy/  
Czyżie sam dla przyjaciół y dla obcych sąsiad/  
Abyś potym w wypadku sam takim nie vsiad.  
Jużci wżec łacnicy będzie o ratunek prosić/  
Gdy będzieś ząskuzonych miał swoich spraw dośić.  
Dute będzieś sie nigdy śmiał wymowić kądzy/  
Bo cie czasu potrzeby znal wczynnym ządzydy.

Basil: Talis esto aliis, quales tu peroptas circa te esse alios.

Nie mamy sie nigdy o cudzakrzynde wądzić, ánit eż nie przy  
iąśni mnożyć miedzy ludźmi, przykład o Lewpártie y o Jednorozcu, któ  
rzy walczyli z Smokiem: Rozdział 87.



**L**ewpárt walczył ná Smoká  
nie mógł mu sam zdolác/  
Poczał sobie ná ratunek Jednoro  
żcá wołác.  
Mowiac: żes iest zacny ty ná ká  
żda stronie/  
A to wieś iáko Pánu trzeba dáć  
obrone/

Prośe cie iák meżnego obroni me Smokowi/  
Ták ludźi iáko zwierzat nieprzyjacielowi.

Jednorozec to slyśac iż go wychwalaia/

Mestwo/ cnote/ bywalość wśhytko wspominaia/

Rzekt: Prawde brácie mowis/ jem ia świadom woyny/

A przeto sie nic nie boy/ będzieś wnet spokojny:

Bo skoro Smok rozdziewi swoy psiniec łakomy/

W ten czas odemnie rogiem będzie przebodzony.

Przysli obá do Smoká/ Lewpárt opowiedział

Woynie Smokowi/ mowiac żeby pewnie wiedział

Już wiedz/ żeć tu gárdlo dáć. Ale Smok okrutny

Namniey ná one groźby iego nie był smutny.

Rozdął zaraz pászczekę / ogień zarázliwy  
Puścił: a Jednorozec zaráz o i gniewliwy /  
Chciał go rogiem vderzyć / zaráził sie smrodem /  
Upadł zaráz ná ziemię z onym tegim rogiem.  
Jal ná rzekác ná one swoje mowe butna /  
A zostáwil ná przyklad te przypowieść smutna:  
Qui pro alio vult pugnare, se cupit trucidare.

Wiedz iż test rzecz skárada wychwałác sie z czego /  
Gdyz niewiesz tráfišli w to / dońszeli tego.  
Nie vsay swemu męstwu / me walcz ni z ákogo /  
Bo sam z á to vcierpiš y przyplácisz drogo.

Ecclesiastes. De ea re, qua te non molestat, ne certaveris.  
Seneca. Semper discessio ab alio incipiat, a te reconciliatio.

Niemamy nikogo sádzić z cudzey powiešci tylko z došwiád-  
czenia prawdy, przyklad o Elešáncie y o Lwie. Rozdšiat 88.



CZásuiednego Lew šedł przez  
láš / Krol zwierzecy /  
Wšyscy mu sie klániali imo on  
idecy /  
Slon šedł / nie vklonil sie / wnet  
go oskárzyli /  
Ják ná nieposlušnego wine náš  
wlozyli.

Lew przyštopil do Slonia / y rzekł glosm kñiemu /  
Czemu mi sie nie klániaš iák Krolowi swemu /  
Rzekł Slon / Pánie iák moge tak cie weneruie /  
Iž przednich kolan nie mam / wiec ci niedudknie.  
Lew go zaráz pochwalil ziego štátecznošci /  
Došyc czyniš / iák mowiac / swotey powinnošci.  
Si tu corde non refutas, excellenter me salutas.  
Obrocił sie do zwierzat / zaráz ich pogromil /  
Mowiac / iž nie ma kolan / wiec sie nie vklonil.  
Nullus de bet judicari, sed prius probari:

A iák mił Krolowie / nie iák iák wam šepca /  
Te nišczemne zwierzeta co to cnotę depca /



Sądy każdy według prawdy / Etorey iawnie doznasz /  
A grom zawsze pochlebce gdy fałszywie poznasz.

Isidoruss. Prius proba, postea iudica.

Deut. 6. Iudices constitue in omnibus portis tuis, ut iudicent populum iusto iudicio, nec in alteram partem declinent.

Ante cie iako pietnie z wielką nárzeką /  
Przeklery zaustniła tak cie wystawiają:

Beata mens, quæ nec adulator aliquando, nec adulanti credit.

Tego ze wsech napilniey strzedz mamy, aby każda niewiasta  
w wielkiej grocie była, so każdy czynek niepostulny aby karanie miała,  
przykład o Sátyrze, który poiał dziwnie Ipcentaurowe. Roz. 89.



**V** Ipcentaurusa Sátyr sie o-  
żeniał /

Skoro mudziejke oddał / ztrzech  
ia w pominął.

Pierwszą / ma miła żono / by to pa-  
mietala /

Nigdy rzeczy fałszywych mnie  
nie powiedala:

Druga / żebyś nigdy mnie nie zlorzeczyła:

Trzecia / toż a naszego by nie sromociła.

Te rzeczy iesli zawsze bedziesz wypelniała /

Tak wiedz iż przyiacielá ze mnie bedziesz miała.

Cheć tego wrychle doznac iesli ze to zysci /

Bo te rzeczy náciezšie ná nie / wiecie wszyscy.

Rzekł / powiedzże mi prawde moia miła żono /

Jako twoie rodzice z dawna nazywano.

Rzekla: Niewiem. a pierwsza skute wkazala /

Mowiac / iam iako żywo rodzicow nie miała.

Sátyr rzekł: Przykazanie moies iuz zlomila.

Ona sie rozgniewawszy / wnet mu zlorzeczyła.

Niechcial znia zaraz mieszkac. Po niedlugim czasie /

A trzecie roszkanie przestapila zaste.

Nalázla przytáciela ktorym sie cie byla/  
Osta/ skoro Sátyráiedno opuścila.  
On wezwawšy w gromáde przytáciol społecznych/  
Dal ia strácić/ nie dáiac pelnić iey spraw niecných.  
Oná tak vmieráiac te slowá mowila:  
Trzeba/ zóná mežowi by poslušna byla.

Optimum est obedire viris suis ac servire.

Aleć dzis Páni zóná wiecey niż mąż rzadši/  
A takowy nićzemny w przykazániu bladši.  
Sluchayze Páni zóno tak ná cie woláia/  
A te to twoie rzady iáko wystawiaia:

Eccles: Mulier si principatum habeat, contraria est viro suo. Idé  
Melius est habitare in terradeserta, quám cū muliere rixosa & ira  
cunda. Aug: 1: 9. Vxoris lingua, nō mariti ira, sibi conciliat malū.

*Náuka iednego iáko žone nieposlušna karát.*

Jeden žona sžo karát dla nieposlušności/  
Odhodząc málo z domu/ kázal iey Nisłości  
Aby pálcow nie kládla w stále przypáwionq/  
A ostrými gwoździámi srodze przystroionq.  
Myślic sobie poczelá/ przecz mi to zázakal:  
A co w te ściánq wložyl ie mi nie vřakal.  
Wetknie reře/ á ná gwoździe zarážem trářila/  
Druga potym vpádlá/ bázro is zránilá.  
Arzyczy/ bieda/ mój windite/ czemuś nie sluchála?  
Nie rátoval/ dobra býć/ áž przyobiecála.

*Modlitvá do švietego kiiá.*

Obyć ná nie czyniono džiřieyřych časřw šídla/  
Wieleby nášlowili tego zlego bydla.  
We wřyřkich tak od wielá ten vpor pánuite/  
Ná to wáiy czego mój ktorey zázánuie:  
Ale o šviety kiiu bqdž nam ná pomocy/  
A nie rácz dáć tym Pániam nád námi tey mocy:  
Bedžiemy cie w komorách pořloćiřtych chováć/  
Bedžli sie od čiebie žony poprávováć.

Przypowieść.

Okrat ná morzu tonął/ zeglazze woláli/  
Aby pretko co cięższe rzeczy wymiotáli.  
Jeden potwał żonę swą/ y wrzucił ją wode/  
Kad/ iż pan Bog dać raczył takąo przygodę.  
Powiedziąc/ w tej łodzi niemáš nic cięższego  
Jáko tá moia żoná/ áni też gorższego.

Seneca. Sicut nihil est simplicius benigna uxore, ita nihil crudelius infesta muliere. Vxori sufficit obsequii gloria. Aristoteles. Vxor aut est perpetuum refugium, aut perenne tormentum. Idem. Bonæ vxores obedientes sunt viris suis, ipsosque super omnia diligunt. A widy ta sly.

Zadennie ma pracować nád możność swoje, przykład o Dromadariusie, ktorego Lew stał w poselstwie ná wschod Słońca. Roz: 90.



**L**ew Dromadariusá zawiolał do siebie/

Mowiąc/ w stronę daleką chce mieć postá z ciebie/

Gdyżes między zwierzety ty ná bieg rzeźwiejszy/

A chce tego w potrzebie doznać teraz niejszy.

Bież mi ná zachód Słońca o Grestie sie dowiedz/  
A w slytke sprawie o nim co przedzy mi pdwiedz.

Jesliż zemna walczyć chce bym sie przygotował/  
Jakoby mey zacności ten lotrnie poplował.

Slysiac Dromadarius ze go Krol wystawia/  
A w biegu przed inszymiż mu przodek dawa/

Poczał sie nád moc silić/ y wpadł w pul drogi/  
Umierając tak mowil niedzniczek v bogi:

Id quod scimus hoc agamus, quo nunquam nos devassemus.

Takéby też y robie bráćiszkę przystalo/

Dy sie namniey nád síly tme nie poczynálo:

August: Qui carnem supra modum affligit, civem suum occidit.

Isido In omni opere modum & temperamentum oportet habe-

re, nam quicquid cum modo & temperamento fit, salutare est.  
Bernar. Tene semper medium, si non vis perdere modum.

*Miłość ma być zachowana między bracia, towarzyszy i święci,  
przykład o Lwie który Kłostor zbudował, y poczynił zwierząt  
Zakonniki. Rozdział 91.*



**L**ew chciał aby duszy swej zbawienie zgotował/  
Kłostor wielkim nakładem kofszorowny zbudował:  
Wiele zwierząt pokornych/nadał im prawa/  
Tám zostawił chcąc by w nim była dobra sprawa.

Y uczynił Jelenią Przeorem nad nimi/  
Prosił aby regule pełnił y z drugimi:  
A iż miał różną barwę on na swojej skorze/  
Wiec był różny y w wierze/ różny y w pokorze:  
Począł bracia wydawać/ po stronach rozsylać/  
Niechcąc im dać r ofkofsy ni w czasie używać:  
Drugie zrzucal z Wrzedow. Oni sie świadczyli/  
A Lwowi iako Pánu odnieść to myślili.  
On im iestże wietřa złość tak vmyslnie czynił/  
Y w winách rozmaitych skarádźie ich winił.  
Oni długo czekając Lwá/ o tym rádzili/  
Aby mu vpor złościá znaczna nágradźili/  
Zbroynie sie przypráwiwszy chcieli go rozsiekáć/  
A po stuce/ iák zlego/ po lasu rozmietáć.  
Jeden z nich Pálafredus hánowal ich z tego/  
Niedopuszczáiac spelnit vczynku frogiego/  
Mowiác: Bracia/ lepiej go z wrzedu zrzucimy/  
A ná to mieysce sobie inřego weźmimy.  
Podobála sie iego mowá Zakonnikom/  
Ktora podal on stárzec mądry miłośnikom:

Tamże zrzastiem Jelenią z wrzedu zrzucili/  
A na przykład te słowa dla drugich mówili:

Est concordia tenenda inter fratres & habenda.

Wiedźcie iż Pan Bóg zgodę nad wszystko miluje/  
Każdy stan w niej rozmnażać zawse obiecuje.

Ecclesiast: In tribus est benè placitum spiritui meo, quæ sunt probata coram Deo & hominibus: Frâtrum amor, & proximatorum, Vir & mulier in bono sibi constantes vel consentientes. August. Non potest habere concordiam cum Christo, vel in seipso, qui discordiam vult habere cum Christiano.

Potrzeba abyśmy ludzi mądrych rady y nauki słuchali, przykład o Onocentaurusie co dwor budować rozkazał. Rozdział 92.



**O**nocentaurus sobie dwor kazał budować/  
Kosztować go podług myśli

swęy gotować.

Wskazać dowcipowi/ rozumowi swemu/  
Nie kazał sie domyslać nic ciesli

onemu/  
Który według nauki lepiej to rozumiał.

Onocentaur powiedział iż to lepiej umiał/  
Mówiąc: iżem ja mędrzy jest kolo tey sprawy/  
Prostota twa dowcipu mego nie poprawi.

A iż cieślą gotował podług myśli tego/  
Wiec też słabo złożył fundament v niego:  
Zarazem sie obalił. Rzekł Onocentaurus/  
Otożci sie to słowo dawno ziszcilo inż:

Ille cito se dissolvit, qui per doctos se non volvit.

Takieć wieku dzisiego my właśnie czynimy/  
Ze ludzi mądrych radę vporne gárdzimy.

A bårzo naše sprawy słabo stoia wsiytkie/  
Zaprawda w tym niezgodzie aż życie brzytkie.

Nie poczynay/ prosze/ nic bez rady mądrego/  
Bo to na cie należy człowiek & dobrego!

R

Tak o tym w Młodościach pięknie napisano/

W każdymu baczemu te nauki dano:

Sine consilio nihil facias, & post factum non poenitebit.

Philolophus. Quicquid agis sapienter age & respice finem.

Nie mamy się nigdy nasmiwać z starych, przykład o Rynoceronie. Rozdział 93.



**R**ynoceron w młodości miał  
zwyczaj takowy/

Gdy zayrzał siwey brody/ abo

siwey głowy/

To ksykał na starego sprośnie go  
wzgardzając/

Każdego takowego za nie sobie  
miał.

A gdy już czas niemaly nasmiwał się z starych/

Poprzestawał swych kusow onych zlych zuchwałych:

Sam się zstárzał/ dzieci go młode nądchadzały/

Z niego się nasmiwając/ złość mu wyrządzały.

On leżąc cierpietliwie to wszystko przyjmował/

Mowiąc: to znam sam dziś com drugim pokázował.

Qui desiderat senescere, senes debet charos tenere.

A tak moy miły bracie nie wzgardzaj starego/

Wszak to masz rostkazanie od Boga samego.

In Levi. Coram cano capite confurge, & honora personam senis.

In Can: Pet: Adolescentes, subditi elite senioribus.

Refert Valerius.

Wocian gdy się zstárzete/ zaraz dziecię tego

Witawszy Oycą do gniazda żywi/ tak onego

On żywił w młodych lećtach/ zagrzewa pierściami:

A za takowa miłość dziś test między nami:

Syn na Oycą narzeka żemu żyw nąd wola/

Gdy mu co ma postąpić to go nogi bola.

A w piecá zbrnkána siedzi mla matka/

Tego czego sam nie mogli ziesć/ da tej ostátka:

Alle przelecia dziewko y przeleoty synu/

Atory taką poeciwość czynisz Oycu swemu:

Vznáš sam češć od Boga tářa w rychlym časie/  
 Jářa czyníš rođicom/ byćci w tářim časie.  
 Nie mamy sie nigdy z dobrych vášmiewać, przykład o  
 Orynsie. Rozđiał 94.



O Rynusie násmiewal rad zá-  
 wše z chorego/  
 Jž sam ná sie nie miewal przy-  
 padku žadnego.  
 Mowiac: že ci ktorowie choro-  
 by dla tego  
 Zmysláia/ by do robot nie brano  
 žadnego.

Sam času niektorego ná sebre chorował/  
 Doznawšy co ieťt niemoc/ dopiero žalował/  
 Mowiac: Ach toć ia nedziń násmiewal sie z tego/  
 Kiedym widział czlowieká niemoc ćierpiacego/  
 Teraz Bogu slubnie/ iesli mie wyzwoli/  
 Slużyć záwše niemocnym/ y czynić im kwoli.  
 A gdy mu sie ná zdrowiu potym popráwilo/  
 Ono śláchetne žwterze to wšytko spelnilo.  
 Co byl Bogu obiecal bolu doświádeczywšy/  
 Mowil ono śaleństwo swoje odmieniwšy:

Deus dat infirmitatem hic propter utilitatem.

Wiedzmyš iž dla popráwy žywotá nášego/

Niewamy tu karánie Boga ná wyššego.

Bo gdy ćie ná tym świećcie Farze/ tář wtedz Fáidy/

Chće ćie w onym žywocie mieć przy sobie záwždy.

Apost: ad Cor: 3. Cum infirmor (scilicet secundum corpus) for-  
 tior & potens sum secundum animam, Gregor. Custos virtu-  
 tum infirmitas corporis est.

Lepiej káždá rzecz czynić z przyiáźni, á niźli zmusu, przy-  
 kład o wolech w piłgu, y o chłopie. Rozđiał 95.

C Chłop niektory oráć śedl nowe odłóżył/  
 Chcac aby mu w pożytku bylo pole wšytko R 2



Woly plugá by namniey poćią-  
gnać niechćiały/  
Trawy ktora tam była bázno ża-  
lowały.  
Chłop ich poczmie kłoc łaska / oni  
zawolali /  
Zniemu sie obroćiwosy / K temu  
przeklinali/

Mowiac: Przecz nas nedzmitu bez litości bićeś/  
Wieś dobrze/ z nășey prace wstáwicznie żyieś:  
Rzekł im on chłop: chce zorác wami dziś to pole/  
Bych mogli mieć przez cały rok wyżywienie swoje.  
Rzekły woly: Odlogu my orác niehcemy/  
Bo żywność sobie luba tu ná nim widzimy.  
Przečo iáko nabárziesy iedno bedziem mogli/  
Opierác sie bedziemy byśmy to przemogli.  
Stoia niebożateczká w iárzmie popetáne/  
A od onego chłopá zaráżem zfućáne.  
Do tego wielkim kúiem iáł ich bić po grzbiećie/  
Mowiac/ że po niewoli to czynić bedzićcie.  
Woly widzac że musá/ choćiabý niechćiały/  
Orzac odlog/ to sobie chodzac rozmawiały.

Melius per amorem facere, quam per timorem.  
Z tákby teź y tobie bráćisťku przyśtało/  
Żeby sie pokuśisťstwo twoie pokazáło/  
Nie z musu/ gdyi niewdzięczność weźmiesť v káżdego/  
A v ludzi tákże/ y v Bogá sámeho.

Aug: de civ: Dei. Obedientia virtutum omnium mater & custos.  
A gdyi widzisz nie estáne w tym vporu twego/  
Czynie to/ co jest wola orszaku wieśszego:  
Abys nie był przymuśson/ boć to záł uczyni/  
Ześ rowno nie poćiągał przyiáźnie zdrugimi.

Mamy o tym myślic' serdecznie kiedy co spráwuie my, przy-  
kład o Máłpie ktora kšiegi piśala: Rozdział 96.





**I** Edná málpá ná kšiegách na-  
dobnie kresláta/  
Ale co w nie písáta/o tym nie my-  
slíta.  
Bo kiedy co kto mowil / onego  
słucháta/  
Abo inšym cołowiek pišac po-  
wiedáta.

Przeto czesto swe kšiegi fałšem plugáwíta/  
Gdyž o tym co písáta namniey nie myslíta.  
Tylko ono co ludžie do siebie gadáli/  
To písáta/ y co tey inšy powiedáli.  
Gdy sie nie polepšáta/ ono tey písanie:  
Wzgardžáli wšyscy ludžie nic niedbáli ná nie.  
Potym oná niebogá bárzo zubožáta/  
Bo onego nákladu nigdy nie przedáta.  
Przeto samá tu sobie te słowá mowíta/  
A wšytki potomki swe tego tež wczýta.

Nihil operetur, corde si non meditetur.  
A ták my mla bráćta/ gdy co spráwíemy/  
Míecmy ná pilney pieczy/ y o tym myslímý:  
Nawíeccy kiedy Bogu słužym/ strzežmy tego/  
Abysny obráćáli serca swe do niego.  
Quia nihil est sola voce cantare sine cordis intentione.  
Aposto: Cantate in cordibus vestris Domino.

*Nie mamy dlugo pámietáć krzywd swoich, przyktád o Ká-  
máleopárdulutie žádnym, co Bogá malowal, Rozdžiat 97.*

**K** Amáleopárdulus osobny malarz byl/  
Ten z gniewu obraz Boży bárzo srogi czynil.  
Chcac by sie tego zemšćil/ že go žádnym stworzył/  
Ustawnie sie w sercu swym o to gniewem morzył.  
Ludžie prošći/ gdy obraz on žádný wyžrzelil/  
Sam tu sobie czesto te słowá mowíli:



Jakof nas ten ratować / abo wy-  
słuchac ma:

Gdyż sam ni o chedostrwa / ni vro-  
dy nie ma.

Wkazał sie potym Bog malárzo-  
rzowi temu /

A zaraz te powiedziec slowa ra-  
czył temu /

Mowiac: Przecz mie tak spećis / pokazuiesz żadnym:

Jam pieknieyszy nad ludzkie syny / tak wiedz o tym:

Wstawicznie Ameli wielce pragna tego /

By patrzali na piekność oblicza moiego.

Rámaleopárdulus tak do niego mowil /

A tys mnie teź dla czego tak żadnym stworzył:

Ja tobie nie przepuszczę / bede sie mścić tego /

Pan Bog z gniewu te slowa tak mowil do niego.

Talem perpetrat vindictam, qui per ipsam perdit vitam.

A zaż dziś máto ludzi ná świećie takowych /

Co są tych właśnie myśli Rámápárdulowych.

Wtęcznym nieprzytácielem inż chce być každemu /

By namnieysza przyczynę dał do gniewu temu.

Ecclesiastes. Qui vindicari vult, a Deo invenit vindictam.

Mamy sie tego strzedz, abyśmy z tej checi w sobie nie mieli,  
chcac sie z bogacíc z niepobożnego zysku, przykład o praku

Laurze Kupcu bogatym. Rozd: 98.



Laurus był ptak łakomy ná  
wielkie pieniadze /

Chcac by sam y potomstwo nie  
vznáło nedze /

Takupiwšy towarow / wiec czás  
su wiednego

Takładł ná okrety bez rozmysłu  
w šego /

Nakładł ieden/ żeby dwa dosyć były miały  
Onych towarów/ ledwie żeby je ztrzymały.  
Ato żeby żeglárzow mniej ná ieden wyszło/  
Tátże y cláz śácunkiemby nie wiele przyšlo.  
Przyjaciele go o to bárzo frásowali/  
A tát mu wiele w okret nakładác nie dali.  
On niedbalnic/ ładował/ y puscil ná wode/  
Nie pámietáia c nigdy ná żadna przygode.  
Storo okret od brzegá málu czko sie ruszył/  
Dla przenaládowania wnet wtonác musil:  
Wszystki ony towáry w morzu potonely/  
A tonac/ tát ku sobie zálosnie mowily:

Lucrum cum securitate, bonum est in veritate.

A tát tego przestrzegay ty Lichwiarzu Káždy/  
A tory o wielkim zysku przemyślawás záwždy/  
Abyś y sam z bogáctwy nie zginał tákimi:

Boć te wszystkie obcesy/ choć ie zowieś swymt.

Philosoph: Divitiæ de illicito lucro diu durare non possunt.  
Idem. Divitiæ injustorum cito dilabuntur.

*Przypowieść.*

Jeden chłop miał Kokośkę która go żywiła/  
A táie ná Káždy dzień iedno mu znosiła.  
Chłop tát sobie pomyslił/ kiedy ją rozporzý/  
Zárázem dobrą misę táiec z niey nálozý.  
Wczynił táko myślił/ wnet one pozrył/  
Wespołek y z Kokośką zginely mu wszystkie:  
Rádzybyłny dąptero y máły zysk bráli/  
Alesny go tákoma chęcią poposwáli.  
Chrylo: A varitia crudelis tyrannus est.

Niemamy nigdy dla rzeczy niepewnych, pewnych opuszczać  
przykład o Lwie myślnym. Rozd. 99.

**L**ew to ieden rad czynił dla wielkiej rozpusty/  
Niechciał zwierzą włápić aż był práwie tłusty.  
Jednego czasu trąsil w gromádsie ich síla.  
A tá sie w nim hárda mysl bytá nie zmieniła/



Poczał iednego gonić / drudzy sie  
pokryli/  
O ktorych tak rozumiał iże podli  
byli.  
O mu też tusty wciekl: Lew sie  
zastrąsował/  
Iż nie mógł tego dostać nacz sie  
chć wie chował.

Mowil słowy żalosi nie tymi ku sobie sam/  
Chćiałem mieć cos dobrego / y podlego nie mam.

Nunquam dimittamus certum nec relaxemus propter incertum.

Dierzic y ty bracišku przyklad ze Lwá tego/  
Dla niepewnych nie pušczay gdy maš co pewnego.

Uni tego dostaway czegoć trudno dostać/  
Oto sie kuš czemuby mógł twoy rozum zprostać.

Æsopus. Non debent certa pro vanis relinquí, & sicut dementia est se-  
cura relinquere, sic favitas de vanis sperare.

*Przypowieść.*

Jedná niewiásta dziewkę do miásta poslála/  
Dawšy iey gáraniec mleka áby ie przedala.

Poczála dziewka myšlic coby kupic za to/  
A iesli iey dostanie tych pieniedzy ná to.

Rzekla: napierwey košof kupie pániey swoiey/  
A tora iá bárzo prstko w bogáctwo vstroi.

Národit wšle kurczot / to ie popredamy:

Y nákupim záš prošigt / Wieprzow náchowamy/  
Te zpredamy: wšce Owiec / á potym záš woły/  
Bedú ich pelne chlewy / y pelne obory.

Žáтым sie šklápa potknie ná ktorey siedziála/  
Wpádlá w dol / wšytko mleko niebogá rozlála/  
Šráfute sie: což ma rzec po takowey kupi:  
Kútem šklápe po bokách y po głowie lupi.

Mamy tego przestrzegáć, ábyšmy káždemu dobra ráde, á nie  
chytřa, wedlug sumnieui a dawáli, przyklad o Košle ciešli  
zdrađlimym. Rozdíal 100.

**K**oziel ieden byl Ciešlá bárzo osobliwy/  
Ale byl wšelce chytřy / y bárzo faššywy.



Bo kiedy komu Zamek budować  
wicz radził/  
Zawsze słaby fundament v każde-  
go sádził.  
Mowiac tak sam ku sobie: Gdy  
sie ten obali/  
Beda mie do roboty znouu ná-  
dowáli.

A tak ich wiele ráda swa falszywa zdrádził/  
Tym sobie w krotkim czasie sam wiele záwádził.  
Jeden wielki okrutnik chciał teź dwor budować/  
Kazal onego Kozlá pilno wynáydowác:  
Gdy go wyžrzał/ pieniedzy wiele obiecowal/  
Prosiac/ aby mu zamek kostowny zbudowal.  
Cieslá wšiwšy pieniadze wedlug zwoytky dumy/  
Poczal słabe zákládać fundámenty ony:  
A záledwie dokonal/ walić sie poczely/  
Cieslá rad/ mowiac/ że mie beda záś prosili/  
Pieniedzy z nouu dádzá. Ale Pan okrutny  
Bedac z tak wielkley škody swey bárzo smutny/  
Pozwal onego Kozlá/ poczal sie z nim wádzić/  
Mowiac: Czemuś ty zdrayco wázył sie mnie zdrádzić?  
On rzekł/ Jam siebie zdrádził/ bom tante budowal/  
Dašli znouu pieniedzy/ bede nápráwował.  
Pan go vlápic kázal/ potym zrzucić z domu/  
Mowiac/ by potym škody nie czynil nikomu.  
Per consilium nefandum, sape portant multi damnum.

A tak brácie ty sie strzeż gdy chceš komu rádić/  
Co chceš komu wyrádzić/ strzeż sam siebie zdrádzić/  
Bo Bog sážíu nie lubi/ á mści sie go záwidy/  
Takowey krotky zdradza/ bywa zdrádzon kády.

Ecclesiast: 17. Facienti nequissimum consilium, sape ipsum de-  
volvetur, & non cognosceat utrum veniet illi.

Nie przystoi nikomu gárdzić tym stanem ná który go Pan Bóg  
powolać raczył, przykład o wale który był Szewcem, potym został  
Aptekárzem. Rozdział 101.



**I** Eden Wol bedac Szewcem  
vzywál rostkóšnie:  
Miał pieniedzy dostátek. Jž sie  
mázal sprošnie/  
Brzydžil sie swym rzemiestem/  
mowiac do siebie sam/  
Jam Pánom we wšem rowny:  
bo stárbow wiele mam.

To ze wšech napługáwše inž musze zárzucić/  
A towar iáki zacny musze sobie kupić:  
A zaráz wielkim Pánem iaz tego zostáne/  
Sobie. y swym potomkóm z tad stawy dostáne.  
A gdy inž on vmysl swoy postánovil ná tym/  
Myslil coby zá towar kupić sobie zá tym:  
Wnet ztárgował Aptekę zá wiele pieniedzy/  
Kozumiał ze ten towar nie da mu być w nedzy:  
A kiedy nád towárem siedział w oney budžie/  
Chodzác násmiewáli sie z niego wšyscy ludžie/  
Mowiac: ze ten tu siedži/ á tym przekupuie/  
Czego sam nie iest świadom inšym vlázuie:  
Wzgardzáli tego kranem/ w oczy mu láiali/  
A bláznem go y zdrayca iáwnym názywáli/  
Przyšedl potym ku nedzy z onego wzgárdzenia/  
Ze nie mogli mieć ná stárość sobie pozywienia.  
Kžekl ku sobie te stowá bedac ták znedzony/  
A w swoey myšli wšpánialey od šczęšcia wzgárdzony.  
Melius est bene stare: quam male se commutare.

proše cie brácie mily przestřezajze tego/  
Ze byš stawy nábywał zwola Boga swego:  
Nie pokláday náđžiete w obldney fortunie/  
Ta cie tyłko záwiódžy/ ná strone wnet dunte.

A Ruchay pilnie páwla tu švřtetego rády/  
Tuřych luďi vceřnych/ ták vyďiřš tey zďrády.

Apost: In qua vocatione vocati estis, in eadem permanete.  
Seneca. Non convalescit planta qua sapè transfertur.

Ale my dšis nie mamy miáry/ wcey báčřnořš/  
Nie z luďimi/ ále z Bogu/ prágnicm społecznořš.  
Právie wřšyřcy z tym wołem iedne myřli mamy/  
Šárdim enota/ ná čoř šie inřego zbieramy/  
Tuřoc sobie/ potomřom šlawe pozysřemy/  
A ouo ( áčy biáďařš nam ) do blota ľeřšemy:  
z ředemřy inř námiřřli y luďiom y Bogu/  
A ták poprzeřstawamy mářnego nálogu.

Hieron: Stultus factus est omnis homo à scientia sua, cofusus  
est omnis homo à sculptili suo: sculptile dicitur, quidquid ho-  
mo in hoc mundo delectabile constituit.

Zaden obzercá ábo piiřnicá do dobrego końcá nie przyďzie,  
przyřad o Kuchárzu, y o Pánie iego. Rozďiat 102.



**I**eden Wol byl Kuchárzem  
v Pána možnego/  
Tuřyl sobie pozysřác pretřo lářte  
iego.

Ale iř Wol dopiiřal kiedy ieř gó-  
towal/

Wiele rořkofřnych potraw zá-  
wře Pánu přowal.

Záwołal go do šiebie Pan/ počal mu ľáiác/  
Mowiác: cřenus ták lořze ial bářzo dořoláć?  
On řekl: Pánie ľařká wy iř mnie ták řinářie/  
Przeťo ták twey miłošš w ten řpofob gotuie.  
Widzac Pan iř šie niechcedla řwey rozpuřřnořš  
řámowáć/ áni ľeřřyc z oney obžářtořš/  
Mowiác/ řiim řoláťal Kuchárzá po głowie/  
Tlic sobie/ Pánom ř woli/ mářa być řluřřowie.  
Wygňal go zářaz z domu iř niepořřuřřnego/  
Prze lořrořřwo byl wřzřářřon potř y řáďdego. S 2

Niedlugo w wielkiej niedzy żywota doskonał/  
A umierając temi słowy niedznik wolał:

Plures per gulam moriuntur, quam in bello diffunguntur.

O wieleś takich lotrow tej sprośney swey woli!

Co niechcą być nikomu ryłko sobie k woli.

A nieczemne obżarstwo k temu te przywodzi!

A to nie ryłko ciała/ lecz y duszy sk odzi.

Greg: Ciborum concupiscentiæ, animæ sunt detrimenta: quan-  
to ventre quis impletur, tanto magis virtutibus minoratur.

Ecclesiast: Qui abstinens est, adjiciet sibi vitam.

Nie mamy sie żartami ludziom wprzykrzać, przykład o  
Ieleniu bårzo żartownym. Rozdział 103.



**B**Åł ieden Jeleń/ umiał nado-  
bnie żartować!

Ale iż miary w żarcie nie umiał  
zachować!

Od ludzi był wzgardzony. Do  
Pána iednego

Przyšedł/ prosił/ by słuchał tre-  
snowania iego!

Mowiac/ że ich wiele jest w tym królestwie twoim!

A którzy zrownąć nie mogą nigdy żartom moim!

A wždy im wielkie dary tu widze dawacia!

A o moje rozkošne by namniemy nie dbacia.

Przeto proše powiedz mi co sie to w tym dziecie!

A wywiędz mie iak mądry z waplivey nądziecie.

Pan rzekł/ Tak iako słysze że umiesz żartować!

Ale w swych żarciach miary nie umiesz zachować!

Przeto sie też wprzykrzaš wšytkim słuchaiacym!

Tym swym głosem wšetecznym skaradzcie wrzešcza-

A tak sie wcz łagodnie y z miara żartować!

(cym.)

A wšyscy cie w miłości/ w łasce beda chować.

Wšyšawšy to Jeleń/ powšciagnal onego

Żartu (mowiac) a wyknał potym skromniemyšego.



Dulcia sunt devitata, si pejus sint renovata.

A tak y ty moy brácie Kiedy z kim żartujesz!

Nie bądź w mowie wsietecznym/ bo wszytko popsuiesz?

Wten czas gdy cie żądają/ słuchaj są gotowi!

Tuz swe żarty odprowadzaj wczajymy słowy:

Wszakoz miśre pamiętaj/ byś sie nie ohydził!

Ż nie z inšych/ sam z siebie táwnie będzieš hydził.

Isid: Omne quod est nimium, convertitur in fastidium.

Idem. Interrogatio os tuum aperiatur.

Ma sie sam każdy doświadczyć ieśliż godzien tey zacności o

ktora sie stara, aby potym nie wstydał sie za swe sprawy. Przykład o

Zaiacu wczonym y o Lwie. Rozdział 104.



**Z**aiac siedl do Paryża wczyl  
sie rozumu/

Tám wiele przewyżnawšy przyo  
siedl zaś do domu.

Szedl do Lwa powiedaiac przed  
nim godność swoje!

Mowiac/ zem ná náukách stras  
wił mlodość moie:

Proše bym byl opátrzon od ciebie zywnością/

A wywyš mienád inše zwierzetá zacnościá.

Lew powiedzial/ pierwey cie chce zprobować brácie!

Iżebym sie ná potym sam nie wstydał zá cie.

Podźze mna w las feroki widšiec spráwy rozne!

By nie bylo stáranie twe o zacność prozne.

Szli w las/ naprzod wyżrzeli Mysliwca jednego!

Luł k temu náložony tegi w reku iego:

Vyżrzal Niedźwiedzia z Listka/ tá gdy go záyżrzála!

Żarázem Mysliwcowi z rázu wbieżála.

Niedźwiedź vsal swey mocy/ siedl chciwie do niego!

Tuśac pierwey Mysliwca zabić/ niż oniego.

Mysliwiec luł wyciągnal/ vgodził go w czolo!

Żdech! tylko sie mežny zwierz raz obrocił w kolo.

Lew wyżrzawşy y spytał Żaiacá onego/

Uczyń ná to przypowieść/ ia zá wczonogo

Mieć cie bede. A Żaiac weyżrzawşy ná kś iegi/

Rzekł: Pánie Lwie/ moy rozum bedzie iáwny wşedy.

Valet plus ad íctum mórtis sapiens, quám fortis.

Podobála sie Lwowi ona madrość iego.

Żarázem go z soba wziął do miástká iednego:

Vyżrzal frogiego Páná/ on suka ná slugi/

Jeden wdźiecnie przyimował/ z nim sie wádził drugi/

Pan go potym máczuga ial gromić po grzbiećie/

Aż leżał kilká godşin/ nie wiedział o swiećie.

Wygnął go potym z domu/ sludze pokornemu

Łáste wielka pokazał y dał dáry iemu.

Rzekł Lew/ Uczyń mi ná to przypowieść nadobna/

A miećci pewnie zá to nagrode osobna.

Żaiac rzekł/ Rad uczynie moy łástkáwy Pánie/

A mam záto/ pochwali káždy moie zdánie:

Multò melius est tacere, quám male respondere.

Pochwalil Lew żarázem Żaiacá madrego/

A wziął go z soba żaráz do siolá iednego:

Vyżrzal ono Chłop idźie orác we dwa woly/

Przyniożşy dwie wiazánce siána im z stodoły/

Ktoremby sie podpásli gdy przestána orác/

Żátym áby rychlo sli/ poczał ná nie wołác.

Jeden wol wziawşy siáno/ sędł kromia zabáwy/

Drugi sie z chłopem wádził iż máło dał stráwy/

Poşedł ták/ á onego siána y brác niechćiał/

Potym ná przypołudnie co ieść namniey nie miał/

A musiał rowno orác iák y on drugi/

Trudno mu sie wymowić bylo z tey pošlugi.

Idac z polá do domu y wpadł zgłodzony/

A on drugi sędł smiele iákó pošilony.

Lew rzekł/ Przypowieść ná to wdźiałay mi ieşcze/

A iż iákó wczony máş mieć znaczne mieysce.

Záiac záraz nie myslac śmieie odpowiedział/  
Chcac aby te przypowieść każdy potym wiedział/  
Melius est possidere quicquam, quam nihil habere.  
Lew go záraz pochwalil z tey mądrosći tego/  
Kopátrzył zacnosćia iáko wczonogo/  
Mowiac: Aby to drudzy ná potym wiedzieli/  
Ktorzy chca być zacnymi niechby rozum mieli.

Qui vult esse sublimatus, prudens fiat & sensatus.

Nie ták iáko my dżista o sobie trzymamy/  
Gdy ma iedwab ná sobie/ iuz wnim mądrosć znamy:  
Iuz go zowiem Wielmożnym/ Pánem miłosćiwym/  
Lepiey nie pochlebutac/ zow go wołem żywym.

Prov:3. Verè est beatus qui invenit sapientiam. & qui affluit prudentia. Seneca: Discendo ne defeceris. Idem: Si unum pedem in sepulchro haberem, adhuc discere vellem, mens enim hominis alitur & latatur discendo.

Ale my kiedy ná sie Sobolá wlożymy/  
Nád nas niemáś mędrsego/ iuz wšytko vmiemy:  
Ale pánie Sobolu we złotey obrozy/  
Mogłby w tey mierze listá osńacowác drozey.

Plus apud nos vera ratio valeat, quam opinio vulgi: Cic.  
Nie mamy sie dáć łagodnymi słowy zwiészć zmiészćá beś pie-  
cznego ná nie pewne. przykład o Psie, y o wilkach. Rozd: 105.



O Pśie wiedzny m pálacu wilcy  
spráwe mieli/  
A iż byl bárzo meżny dobrze náń  
wiedzieli/  
Postáli dwu doniego/ to obieco-  
wáli/  
Zeby go bárzo rádzi zá Krolá o-  
bráli:

Wystawiaiac vrode tego/ wielkie męstwo  
Wspominaiac/ y czešte nád soba zwycięstwo:  
Tego dżis zápomnitawšy/ w gromádsie czekamy/  
Chcemy cie koronowác/ Krolew vdzialamy.

Pies slyšac taką chwale / poczał sie podnosić /  
 Wilcy to po nim zniac ieli wiecey prosić.  
 Wyšedł potym z pałacu w ktorym miał mieškanie /  
 Tušac mieć między wilki zacne powołanie /  
 A storo do nich wyšedł ná pole nedzmiczeł /  
 Roztargan ná bukaty małe miłošniczeł.  
 Ktorego kiedy gárdłá radošnie zbawili /  
 Oni zdrádlivi wilcy ku sobie mowili:

Qui esse cupit astutus, maneat ubi stat tutus.

A tak ty ktoryš chúwy jest tey prošney chwale /  
 Strzež sie / by cie či wilcy w tym nie osuškáli /  
 A wywodšy z pałacu twego społoynego /  
 Nie przywiedli ku wzgárdzie zgnienta márnego:  
 Wspomniałšy burdy ktore z przodkítwymi mieli /  
 Abyć ich znák omiće obrzydzić niechcieli.

*Káždy ktory kogo bez przyczyny zgubić chce, sam pierwey márnie zginie, przyklad o wilku, y o Osle. Rozdział 160.*



**O** Siel z wilkiem pospołu  
 drzewo przecierali.  
 Chcąc by sobie ná žime domek  
 zbudowali.  
 Osieł z wierzchu po prostu á ży-  
 czliwie robil /  
 Ale wilk ná odspodku tak sie tyl-  
 ko woził.

Chcąc wilk náleść przyczynę by mogli Oślá zgládzić /  
 Poczał sie z nim napierwey o to bázro wádzić /  
 Mowiac: przecz mi niecnoto zášypnieš oczy?  
 Czy rozumieš žem máły / bym nie miał z cie mocy?  
 Osieł rzekł / Jesli chcecie Pánie z wierzchu robić /  
 Podźcie sám / á niechcieymy z soba w gniew záchodzić /  
 Bede ia wiernie robil tám bedac ná dole;  
 Tego co robić niechce / máłá w rece kole.

Przeżywaś mie obieśiu / á zgoła niecnoto /  
 Żeś mi oczy zaśypał / wydrapie twe o to /  
 Żątym sie wilk gniewaiać / y potargnal pily /  
 One sie też dwie części drzewa obaliły.  
 Żaraz pądly ná wilká tam wárchotliwego /  
 Obronily osielká bárzo pokórnego /  
 A lecąc ku dolowi części tak gadały /

Insym przykład ná wieczne czasy ten podáły:  
 Multi gladio necantur, quoniam necare meditantur.

Taká sié to y dziśich wieków ludziow sstawa:

A przedsié myśl obłudna ráwnich nie wstawa /  
 Niewiedza że Bóg świadom serca / myśli brzytkich /  
 A móci sie / y wypełniáć nie dopuścić wśyrkich.

Eccles: Qui parat foveam proximo suo, incidit in eam.

Żábá szurká ná brzegu rzecznym obaczyła /  
 O tym iákby go zgubić pilniuchno myśla.

Rzekła: Chodź sám bráćiszk / wntem czyście pływáć /  
 A bede cié ztych brudow / z kurzawy omywáć.

Szurtek przyszedł / do nogi wnet go przywisała /  
 A żarazem áż do dna popłynąc z nim chiała.

Gdy mu nic nie mogła rádzić / Raniá ich zoczyła /  
 Obote ná śniadanie żaraz połápiła.

Vnde Aëlopus: Sic pereunt qui se prodesse fatentur & obsunt.  
 Dilcat in autorem pœna redire suum.

Mamy pierwey doświádczyć prz yiaćielá niżli sie z nim wier  
 nie pobráamy, przykład o Wilku y o Niedźwiedziu. Rozd. 107.



Niedźwiedź wilká zawolalwo  
 miłości do siebie /  
 Nowiac: iże mam serce dobre /  
 wiedzy / do ciebie.  
 Przeto żem ia w twym lesie na-  
 zacnięyszy z toba /  
 Mawa sie też pobraćić y zprz-  
 iąźnić z soba.

Żywo ty mnie bracie lećie/ á ia ciebie żimie/  
 Tak záwŕŕe miedofátet obudwu nas minie.  
 Wilk temu doŕyć czynil co ſobie przyrzekli/  
 Biegał/ goniac raczy ſwierz po láſu/ by wŕŕiekly.  
 A wychował koſtownie Tiedźwiedzia przez láto/  
 Chcac ſam takowa czeſć mieć ſimie przy nim zá to.  
 A gdy ſimá nádeſflá/ przyſzedł Wilk do niego/  
 Chcac áby wychowanie mogli teź mieć v niego.  
 Tiedźwiedź go wziął do iány/ nic nie zgotowawſzy/  
 Kazal mu lizáć lápe: potym ſie vkladſzy  
 Wilk rzekł: Bracie/ żywoże mie podług náſzey znowy.  
 Tiedźwiedź Wilká odpráwił takowymi ſlowy:  
 Vkladź ſie/ á liź lápe iáko to ia widziſ/  
 A tak ſie przez czás głodny tu przy mnie pożywiſ:  
 Jeſli ná tym nie wytrwaſ/ idźze precz odemnie/  
 Bo tak wiedz/ towarzyszá mneć nie mozeſ ze mnie.  
 Wilk potym nieboraczek poſeđl záwſtydzony/  
 Szukał żywnoſci ſobie/ mowiac/ z inſzey ſtrony:

Semper locium probe mus antequam nos lociemur.

A tak y ty wiedz bracie komu teź maſ wterzyć:

Bo diſ ná tym wſzyſcy ſo/ ſe dyc obłudnie żyć.

Vczy Eccleſiaſtes człowieká kádego/

Abyſ w dom ſwoy wprowadzał z tyſiącká tiednego.

Martialis: Antequam ames, proba.

Pewnego zysku zá niepewná obietnice nie mamy opuſzczáć,  
 przykád o wilku, y o Kozie. Rozd: 108.



**W**ilk Kozę w leſie tráfil/ po-  
 czal ſie rádownáć/  
 A ochotnie by ia ziadł do niego  
 przyſtákwáć/  
 Kozá go y dla Boga proſitá po-  
 Kornie/  
 Jż w twoim zádku mam być wi-  
 dze to wybornie.

A tak proſe poſli mie do domu moiego/  
 Jze mlekiem nakarmie ſynaczká ſwoiego/  
 Ktory nie iadl cały dzieñ: bo bede grzech miałá/  
 Jeſliby zdechl od głodu zem mu ſſáć nie dáłá.  
 Wilk ia poſtał do Syná/ tuſſac mieć oboie/  
 Mowiac/ idź rad chce widzieć mále dziećie twoie.  
 Kozá mu ſie przysiega tak obowiazálá/  
 Jze rychlo z koźcielkiem do niego przyſć miałá.  
 Ale ſkoro odeſtá / o tym nie myſlilá/  
 Zeby kiedy wilkowi w tym ſie wiſćilá.  
 Wilk ze kozo opuſcił bárzo ſie fráſował/  
 A iż tego co nálaſz záraz wzad nie zchowál.

Qui ſecurus eſt ex auro, non amittat pro theſauro.  
 Jeſt ei diſ tákich wilkow miedzy námi doſyc/  
 Choć máig doſć wſytkiego/ beda wlecey proſić.  
 To co wytrzo oczymá/ poſárlyby ráditi/  
 Choć wiedzą lákomo chce ze káidzego zdrádit.

Eccle: Cupidus & avarus, eſt ſicut vas ſine fundo, quod nunquam impletur.

*Jeſli ſie ſam dobrze máſ, nie náſmieway ſie z ubożſzego,  
 przykłád o Sobolu, y o Kunie, co wzgardzali w bogie ptaki y  
 zwierzętá. Rozdſiat 109.*



**S**obol z Kuna zſpedſzy ſie po-  
 ſpolu gadáli/  
 A iż zacnieſzych zwierzat nie-  
 máſ powiedali/  
 Jáko ia á ty ſioſtro/ podſwáſ  
 teź w gromadzie/  
 A wybiem te wſytki co nam  
 ná zawádzie.

Szli/ tráſili Puhaczá ná drzewie ſpiacego/  
 A zárazem ſkaſáli/ wdarwili iego.

Kzełl Puhacz: á czemu mie bićcie Pánowie/

Wſáť namiedni co y wam pánuis Bogowie? T 2

A oni go tym wiecey iuż śarpać poczeli  
Jeſzczęſz gadaſz mierziencze wymawiać mu ieli.  
Poſfli znowu/ drugiego v dzieci zaſtali/  
A tam wſzykie y zgniazdem zaráz podrapali.  
Stary puhacz odlecial/ poczał ná nie wolać/  
Láčno wam ze mna walczyć/ moźecie nie zdołać:  
Ale iź mnie ieden Bog/ ktory y was ſtworzył/  
Zemści ſie krzywdy moiey/ nie będzie was mnożył.  
Znowu poſfli w lás/ Málpá kiedy ich wyźrzála/  
Ták iáko ona zwykła/ ná nie ſtrzeżotála.

Rzekły/ czemu ſie śmieieſz z nas/ żadna niecnoto/  
Ták wiedz/ iże zdrowie twe odeymniemy o to:

Czemu ná nas gola rzyć mercho wkráwieſz/  
Czy tego coſiny zacż ſa ty o nas nie czwieſz.

Málpá zarázem z drzewá zláźlá/ Enim ſkoczyła/  
A oboie zchwytawſzy/ z trzaſciem podawila/  
Mowiac ku nim te ſlowá: Vigdy bogátemu/  
Nie przyſtoi lekkoſci wyrzadzác chudemu.

Sunt curiales nobiles, deriſores ignobiles.  
A ták miły Sobolu/ nie śmiey ſie z báráná/  
Gdyſtá obá ſtworzona od iednego pána:  
Rozmáćie on wſzytkim dáry ſwe rozdáć/  
On ſam wſzytki bogáctwá y zacnoſci dáć.  
Nie tegoć zacnym zowá/ co ſie zacnte rodzi/  
Ale tego ktorego baczq tey ochoty/  
Iże gárdzi ted wabiem/ á ma ſie do cnoty.

Villanus eſt ille qui facit villaniam, non qui in villa naſcit.  
Nobilitas eſt ſola quæ animum moribus ornat.

Mamy ſie iſćić káždemu w przyrzeczeniu ſwym, przyktađ o  
Koniu, wieprzu, y o Mule. Rozdziałno.

**K** Oñ ſie z wieprzem pozywał przez czás bárzo dlugi/  
Iże mu ziadał owies: zaſzedł potym w dlugi.  
Veráćil wſzytki dobrá z nim ſie pozywáiac/  
A nákládu ná práwo iuż potym nie máiac!





Szedł do Ośła / dziesięć grzy-  
wien wyborgował /  
Zapłacić wrychłym czasie pew-  
nie mu słubował.  
Ośiel z chęcią koniowi pożyczył  
pieniedzy /  
Chcac goiatak przyaciela niemiec  
nigdy w nedzy.

Kon sie potym z bogacil kiedy prawo wygral /  
Ośiel przyšel / chcacy mu iego pieniadze dal.  
Kon zaraz Ośla zszukał / pieniedzy mu nie dal /  
By mu co kiedy winien / do tego sie nie znał.  
Ośiel wziawszy Wielbladą / y šedł do Sedziogo /  
Skarżyl sie / mając świadka do tego pewnego.  
Sedzia o swoje krzywde / kiedy sie swarżyli /  
Kazal wsytki posadzac / że go nie vczčili /  
Winy kazal odkladac / Wielblad byl vbogi /  
Umarl potym w ciemnicy / gdyż on Sedzia srogi  
Odpuscic winy niechcial / a Ośla skazano /  
Kiedy nie miał czym placic z ziemie wywołano /  
Kon też prawem zwyciezon o dlug pożyczony /  
Jscizna ani zakład nie byl odpuszczony /  
Złupiony z majątności / zostal też nedzniczek /  
A potym takie slowa mowil milosniczek:  
Si quis debet, & non reddet, iustum est ut male preat.  
Wielc ich dziś zaprawde / co o to niedbala /  
Ani chcy drugun placic chociaż z czego mają.  
Bo iesli kas moźniejszy / to zbite y z sukla /  
A iesli sobie rowny / ewasicy sukla.

*Kiedy sie kto ma kedy dobrze, mech pšsego bytu nie szuka,  
przyklad o Wole, y o Ośle. Rozdział III.*

**I**eden chlop Wolu z Oślem dość kosztownie chował /  
Ale im wstawicznie praca nie folgował.



Kremu kiedy w nie robił / to ich  
ieścze biiał /  
Ták woluiáko Oślá namnicę  
nie omiiał.  
Zmowiwšy sie wol z Oślem ode  
šli od niego /  
Chcącby sobie nabyli miešćánia  
lepszego:

Chcieli sobie tak w lesie bez roboty chodzić /  
A nikomu już wiecey w niewoli nie robić.  
Przyšla noc z wielkim deszczem / ieli sie frásować /  
Iż sie niemogli w susza ná pokoy zachować /  
Mówiac: Gdzieś spáć bedziemy gdy chlewá nie mamy /  
Abo gdzie sie dla zwierzow bezpiecznie zchowamy.  
Gdy ná ziemi leżeli / wilk leśny iáł wołáć /  
Dopieroby sie rádzi by mogli gdzie zchowáć.  
Názáwtrz ráno wstawšy to przemy sławáli /  
Aby sie gdzie Pásterzom do trzody oddáli.  
Gdy przyšli / Pásterze ich zaráz odegnáli /  
A psy od swego bydła pretko odeśczerwáli.  
Szli / á podáli sie w moc chłopkowi iednemu /  
A zaráz posłuszeństwo obiecali iemu.  
Chłop ich bárzo źle chował / y robił w nie siłá /  
Onym sie też v niego službá vprzytrzylá.  
Mówili / podźmy bráćie do Páná swego.  
A tám już dokonamy żywotá nášego.

Melius est domi manere, quám per mundum divagari.

A ták moy mily bráćie rádzcé strzeż sie tego /

Byś sobie nie odmientał mteyścá spokoynego.

Solgując swotey pracy / y swemu wczásowi /

Strzeż byś nie był pod rynná vchodząc deszczowi.

Philoso. Ferre minora volo, ne graviora feram.

Nie mamy sienigdy ná mieyścách niebezpiecznych odtaczáć  
od towarzystwá, przygląd o Koźle, y o Koźie. Rozdział 112.



**B**odla trzoda na polu nie ma-  
la leżala/  
Przestrzegając siewilkow wgro-  
mądzie chadzala.  
Koziel Kozy na stronie sobie za-  
wolawszy  
Biegal/ a towarzysztwa swego  
zaniechawszy.

Wilk te zdaleka wyzrzal pretko do nich skoczył/  
Tam ich zaraz potasaly w zadek ich wtloczył.  
A kiedy ich doiadal/ tako mowil do nich/  
Izeby sie karali potym drudzy po nich.

Melius est sociatus esse, quam manere lequestratus:

A tak to micy na pieczy moy bracie tedyny/  
Izebyś w towarzysztwie chowal sie z drugimi.

Niech myśl twoja y wola z druiyną sie zgadza/  
Bo kto bracia opuszcza/ takwte sie sam zbradza.

Bo kto bracia opuszcza/ takwte sie sam zbradza.

Ecclesiastes, Vx soli, quia si ceciderit, non habebit sublevantem  
Iest rzecz barzo trudna kazdemu odmienic cudze przyro-  
dzenie, przyklad o Rysiu, y o wieprzu. Rozdzial 13.



**R**ys zwierze ochedożne y bar-  
zo rostosne/  
Omia radplugastwa/ wzgardza  
wsytkie sprosne.  
Chowal sobie k potrzebie Wie-  
prza bieluchnego/  
Kostazal mu sie chromic miejsca  
plugawego.

Wieprz sie o to frasowal/ a w bloto wcielal/  
Rzeczy co nasmirodliwsze sobie za zloto mial.

Czasu jednego odshedl Rys wieprza onego/  
A on zaraz wbiezawszy do miejsca kalnego

Umazal sie: Wyzrzawszy Rys/ wzgardzil go zaraz/  
Rzekl/ Juzem slow doswiadczył onych y sam teraz:

Remutare de natura aliquem, est pœna dura.

*W nas dzisiaj trąsi człowieka takiego/*

*ktory jest przyrodzenia właśnie wieprzowego/*

*Nie odmieni niecnoty ktorey nąwrzał z młodu/*

*Też się ciśnie do niej by wieprz do wychodu.*

Philosophus. Consuetudo est altera natura, peccatum consuetudinis est velut langvor in veteratus, qui difficile curatur,

*Ma się każdy wystrzeżać plugaństwa wszelkiego, także y mowy  
wseteczney, przykład o Okle y o wieprzu. Rozd: 114.*



**W**ieprz wespołek y z Ostem  
do lasa bieżeli:

Kozmawiaiac w przygodach  
tych ktore cierpieli.

Należli Krola swego siedzac na  
stolicy/

Poczeli się wstarczać przed nim  
młodszy.

Mowiac: Panie łaskawy/ skrzyżmyć się oba/

Jako nas bårzo czesto potyka przygoda/

Zwłaszcza mnie nieboraka Osta w bogiego/

Jako cierpie niewola v Pána sworego/

Ustawicznie mu robie: Ma pieśka małego/

Ten używa v niego bytu rostkosnego/

Z nim żartuie/ karmi go co najlepšym kaškiem/

Chlebem/ mąstem/ y iący/ podczas też y miąskiem.

A mnie tylko stomisło y przytechle daie/

Skad dla żalu wielkiego serce mi się kráie.

Wieprz powiedział: A iac też cierpie žal niemály/

Gdybyście mie moy Panie tylko posłucháli:

Ma ptąšyško maluczkie co mu wrzesczy wšytko/

Słowikiem go nazywa/ aż wspominać brzytko/

Też go karmi rostkosnie/ a mnie mloto daie/

Niewiem dla czego mu tak bårzo zpryziáie/

Choćiaż ia mam pięknieyſzy glos niſzi v niego/  
 Wielka trzyna dzieci piwa iaz Oſtem od niego:  
 A tak rozſadź iako Pan na wſem ſprawiedliwy/  
 Coſmy tak wielce Panu my naſſemu trzyna.  
 Lew rzekl: chcećieli bracia wiedzieć wſyrtke prawda/  
 Tedy do was przyczynia iuſſine wynayde:  
 Samiſcie niewiedzieli o coſcie pytali/  
 O coſ wſyrtki winy ſwe dziś bedziećie znali:  
 Oſle badź ochedożny/ bedziećie Pan glaſtać/  
 Wieprza teź bedzie ſuchaćnie bedzieli wrzaſtać:  
 Pieſek ieſt ochedożny/ wiec ſie w nim kochaćia/  
 A Słowik pięknie ſpiewa/ przeto go ſuchaćia.  
 A tak proſcie wy v mnie to co ieſt iuſſinego/  
 A ia za wſe ratunie chetliwie każdego/  
 Wieprz y Oſiel oba ſie zarazem zdumieli/  
 Mowiac/ żeſmy tey rowney rzeczy niewiedzieli.

Quod non licet non petamus, quod necimus non dicamus.

A tak y my chcemyli by nas niſlowano/  
 Staraćmy ſie aby w nas ochedoſtwo znano.  
 Nie iedwabne/ nie złote/ ſle ſamey cnoty/  
 Ważneyſza to v dobrych niſli łancuch złoty.  
 Nie mowmy ladać ciego/ aby nas ſuchano/  
 Aby potym przed nami drzew nie ſamykano.

Bonus odor ex virtute eſt, malus verò ex vitio.

Mamy ſie ſtrzedz żadze nieczyſtey y takomey, przyklad o  
 Smoku, y o Salamandrze. Rozdział 15.



**S**alamandra ieſt zwierze barzo iadowite/  
 W ogniu iego mieſkanie bywa poſpolite.  
 Zidra Smok wodny takze ieſt barzo gniewliwy/  
 Kiedy kogo wkaſi nie moze być żywy.

V

To dwoje zwierząt z sobą gdy bázro walczyli/  
 A obadwá dość meźni/ silni sobie byli/  
 Sálámándrá storo sie iedno vmeczylá/  
 To zarázem Smokowi w ogień vskoczylá.  
 Smok też w wodę vskoczył kiedy sie vmeczyl/  
 Tákże ieden drugiego smiertelnie nie dreczył.  
 A potym ták ku sobie to czyniac mówili/  
 Chcąc áby to y drudzy nápotym czynili.

Ad domum qui revertitur, nec fugit, nec conteritur.

A ták my sie też broníc vstá wiesznie mamy/  
 Kiedy ná sie te chéwóść sprosznych zbytkow znamy.  
 Vícékaymy do wody/ á z nich sie omymy.  
 Z tym od stábie kády zlá zádzą odbymy.  
 A gdy też chéi tákoma nádbieży kórego/  
 Vícékaymy do ognia pretko gorącego/  
 Stańmy sie miłóstermi/ á bádźmy hojnymi/  
 Zzáwśe te obronę mieymy pewną znumi.

Nec pietas sine iustitia est: nec sine pietate iustitia.

Mamy sie strzedz áby smy nie byli názbýt dobrými, bysmy nie  
 byli oskání od chytrków przez dobroć nász, przykład o Málpie  
 y o Borsuku. Rozdział 116.



**M**Alpá kiedy Borsuká ná po-  
 lu potkálá/  
 Zarázem go iák sie maśbráciřku  
 spytálá:  
 Pożyczte mi stá grzywien/ bo  
 mam iść za gory/  
 Może sie ták pozysťác potym  
 tysiac kóroy:

A iá z toba ná poly rozdźiele sie zystiem/  
 A swym co bede miálá ták wiedz pewnie w řytkim.  
 Borsuk ták rzekł: pożyczcie/ bo iednak řpie wiele/  
 A tákowa mi przyziáñ nie dá vsnać śmiele.  
 Stawże tylko rekoymie/ Cyrográs nágotuy/  
 Toż w ten czas o pientádzách śmiele zemna rořuy.

Málpa zaráz Cyrograf Borsukowi dála/  
 Była do rekojemstwa z wolem zawolála/  
 Odebrawszy pieniadze zaráz odbiežála/  
 Wiecey sie Borsukowi inž nie wlkazála.  
 Borsuk bedac osuřan/ rekoymie pozywał  
 K onemu cyrografu/ przed Sedžiego rok dáł.  
 Lecz sie rekoymie z niego potym násmiewał/  
 Te tego prosby czeste wšytkie ná žart bráli.  
 Ale Sedžia rořkázal by mu zápláćili/  
 To co w on czas zá Málpe listownie reczyli.  
 A oni iž niemieli pieniedzy mu pláćić/  
 Wnet musieli Borsuká gwałtownie zátráćić.  
 On nieborak gdy zdychal/ te słowa powiedział/  
 Aby ie y ná porym každy człowiek widział:  
 Qui non cupit mutuare, nunquam cupit litigare.

A v nas džišiejszych wieř ow ludzie to džiálař/  
 Že własne przyjaćioły o to zábućiař/  
 Gdy mu sie vpomina tego co pořyczyř/  
 Bedzie przedko zebý swe od řámciená liczyř.

PŃal. lucundus homo qui miseretur & commodat, &c.  
 Cato. Cui das vide tu.

Každý tákomy godzien srogiego karánia, který miedzy przy-  
 jaćioty nieprzyjařni czyni, przykład o Kocie, Szczurkách, y o  
 Lásicy. Rozdžiat 117.



Szczurcy przyřli do Kottki/ o  
 to tey žadali/  
 By sobie v niey iákie vržedy zle-  
 dnali.  
 Prořac / aby z Lásica tež woy-  
 ne záczelá/  
 Ná to Páni Kottká wnet chći-  
 wie przyřwolitá.

Lásica gdy sie tego pewnie dowiedžialá/  
 Prágnelá by sie z Kottká / á rychlo / ziednalá/

Przyšla/ opowiedać naprzod służbę swoje/  
 A chce/ iesliżem winną/ cierpieć káre twoie.  
 Kottá sie z nią miłością zaráżem zbráciłá/  
 Potym te słowa ku niey łaskáwie mowilá:  
 Dla czegożbym iá z toba w gniewie mieścić miałá/  
 Nie bede k woli Szczurkom przyiáźni tógálá.  
 A nákoniec podobniey wšytkie Szczurki zgládzić/  
 Aby nas ten zły naród nie mogli wiecey wádzić.  
 Wdzieczne były Lasicy te słowa Kotowoy /  
 A potym też wydálá y przykład tákowyc:

Qui discordia utuntur, iustum est ut puniantur.

A záś dñá tákich Szczurkom nie wódzimy táwnte!

Co nas opowiedáły tey to Kotce káwnie.

Lecz pómniéte Szczurkowie/ ziednáły się możni!

Gdy sámí zostániéte/ komuzeście groźni?

Proverb: Sex sunt quæ odit Dominus, septimum detestatur ani-  
 mam ejus: Oculos sublimes: Linguam mendacem: Manu effun-  
 dentes innoxium sanguinem: Cor imaginans cogitationes pessí-  
 mas: pedes veloces ad currendum in malum, & proferentem mē-  
 dacia: Testem fallacem, & qui seminat inter fratres discordiam.

Chcemyli nie poginać márníe, nie mamy się dáć zwodzić lá-  
 godnym obietnicám dawnego nieprzyiáciela swego, przykład  
 o wilku y o Oweách. Rozdział 18.



**T**Rzodá owiec niemála w gro-  
 madzie chodzilá/  
 Która też część bárańow rogá-  
 tych wodzilá. (nimi/  
 A było poblatánych kłkámiedzy  
 Ktorzy rozno chodzilí/ nie pospo-  
 lu z nimi.

Posłał do nich wilk Brátá/ by to

Prośacáby się ziego Pánem námowili/ wczynili/

A iżeby go sobie zá Páná obráli/

W pokoiu się od inšy ch zwierzát záchowali.



Obiecujać im dary gdy to wdzielała /  
 A drugie namawiajcie niech na to przystała:  
 A gdy się namowicie / zeydźcie się tużnami /  
 A my wieczne Przymierze uczynimi z wami.  
 Rzekli / Mamy starsze swe / tych się poradzimy /  
 Jesliże ci przyzwola / my to uczynimy.  
 Gdy się starszych radzili / tak im powiedzieli /  
 Strzeżcie się tych coście z nich przeciwniki mieli.  
 Oni to wstępowali iże niechca z nimi /  
 Do wilka znowinami posłali takimi.  
 On posły obaczywszy / zaraz ich przywitał /  
 Pokasał / mówiac do nich / czemuście śli / pytał.  
 Male pergit & offendit, qui majoribus non credit.

A tak bracie iac radzcie Starszych słuchaj rady /

Bo o nieposłuszeństwo weźmieś swantę skradą /

Job: In antiquis est sapientia, & in longo tempore prudentia.

Nie mamy nigdy z żadnym nieprzyjacielem wojny zaczy-  
 nat gdy się na to nieprzygotuiem, przykłąc' o Zolwiu, leżu, y o Zábie,  
 co malczyli z Bazyliiskiem. Rozdział 19.



**I**ż / Zolw / Zábá / zefli się na ier-  
 dne gro máde /  
 Przyśedłszy Bazylišek zatawiał  
 na zwáde.  
 Mówiac / Podź się ktory z was  
 bić ze mna sam á sam /  
 Tak mi się zda / Káżdemuz was  
 meżny odpor dam.

Wyśedł Zolw / Bazylišek wnet ku niemu skoczy /  
 On sobie zaraz zakrył skorupina oczy.  
 Wpatrzywszy sobie czas / skoczył też do niego /  
 Za przypadkiem fortuny / że miał mocy z niego /  
 Bazylišká páznołty / sebami pokasał:  
 On wstąpił na strone / á bázso się dasał.

Potym zaś z nowu wyszedł / spytał / iest kto inny:  
 A ia sie nad nim bede wnet mścił tey swey winy.  
 Wyszedł Jez / Bazyliśkę wnet do niego stoczył /  
 On go też obaczywszy / w gromadzie sie stoczył /  
 Bazyliśkę sie pokłol / stanał z awstydzony /  
 Obaczywszy go Żaba / zaśła z drugiey strony /  
 Chciała wezń dokonac. On ia obaczywszy /  
 Roztracił Żabę / mowiac k' niemy / raczo stoczywszy:

*Malè pugnāt non existens armatus, nec benè paratus.*

A tãt y ty moy brãcie / gdy sie mścić chceš k'rzywdy /

Nie tãrgay sie iãc rãdze nañ bez bronicy nigdy /

Gdy: go widzisz a niż ty on iest potezniemyšy:

Rãcnyć bowiem poczget / Fonic narudniemyšy.

Nã to sie pierwey zgotuy / a wpatrzywszy czas /

Dopieroz mu męstwo swe / meiny odpor okaż.

*Nie mamy nikomu zazdrościć tałki pãñskiey, przyktado  
 Sãdze co ganił Korã przed Pãnem. Rozdział 120.*



**K**Ot sie chwalił przed Pãnem  
 z swey wielkiey ochoty /  
 z mocy tałke. Slugã rzekł: Bã  
 patrż tey niecnoty /  
 Ledwie że myšy zdola: chcecie  
 doznać tego:  
 Sprobuie ia przed wãmi wiel-  
 kiey mocy iego.

Roz rzekł / A iãkoš mie chceš moy brãcie probowãc:

Tus sie iedno zã piecem ty domã zwykł chowãc:

A ia chodze po lasu / nã wysokie drzewo

Wlãze / gdy ptãstã wyžrze / wnet bede v niego:

Swiãdom tego dobrze Pan: A ty coż mu zrobisz:

Tylko z izby do siem sobie sie przechodžisz.

Rzekł Pan / Tlu nie wadzãta sie / došwiãdcze ia tego /

Ktory iest potezniemyšy / kãtku mocniemyšego.

Kazał przynieść powrozow/ sędz nimi na wodę/  
Co Kot czyni pácholku/ pát rzcie na przycode:

Non est bonum adulari, quod non poterit probari.

Takci brácie/ nie zayrzy przyslugi nikomu/

A właścaż ty prostaku coś sie zchowal w domu:

Am sobie waż lekce y napodleysego/

Nie pát rzay na vrodę/ lecz na serce tego.

Wielkie ono byl Obrzym/ Dawidek lichotá/

A widy zdział dośie pretko tak wielkiego chlopá.

Takie y ty day pokoj málemu Kotowi/

Jeśliże sam rzepiotác niechceś po blotowt.

A też gdyby Pánowie w tym sie nie Kocháli/

Tiby im zaufancy batek nie báiáli/

Z tym ná kogo náskárzy/ spusćie go zá pásy/

/ Abo zá lep o prawdę/ ábo dawśy sásy.

Tuiby wiecey przybyło cnoty ná świat pewnie/

Boby ci tgarzytkowie zyli z ludzimi wiernie.

*Nie mamy być ná złoto bárzo chćiwí, áby smy nie przysli ku  
wieczney sromocie, przyktad o Bloćie y o Chłopie. Rozdział 12.*



**B**loto chlopá wyzrawśy/ tak  
mu powiedziáło/

Mam w sobie wiele złotá/ y Sre-  
brá niemáło.

Tylko wleż ná to drzewo / áz rá-  
zu pretkiego/

Spusć sie ná serokosć ma/ á ná  
bierz wśytkiego.

Járaz rzekł chlop takomy/ Ach moy dobry Pánie/

Podoba mi sie twoie zemna rokowánie:

Jednoż mi idźie o to bym zdrowia nie strácił/

Czegoby mi tym stárbem twa mośe nie záplácił.

Bloto rzekło/ dla czegoss máś zdrowie zágubić:

Niemáś sam nic twárdego/ zá toć moze slubić.

Ale wyśoko lecac dla stráchu wielkiego/

Boie sie by nie wyfláduśá z ciála mego.

Błoto mu powiedziało/ Toś nie ryczerz prawy/  
 Lubo zyst/ lub strata/ meżny rad tak stawi/  
 Wiec sie nie bić dla rany niesmieś moy braciśku/  
 Skoczyć iak na pierzynie dla wielkiego zysku.  
 Pomniś iako Curtius dla slawy byl wstoczył/  
 One dziure smrodliwa sami soba zatoczył.  
 A cz sam zginal/ żone swo/ dziatki vbogacił/  
 A z slawa niesmiertelna wiecznie sie pobracił.  
 Także y ty nie boy sie/ a dla wieczney slawy/  
 Dla pożytku wielkiego dlugo sie nie bawi.  
 Wleś/przni sie w tym kofiu/ a wiele dobrego/  
 Jlorć srebrá mieć bedziesz/ slawe wieczna z tego.  
 Chlop mu sie dał námowić/ y prosił drugiego/  
 By go wzniozysy ku gorze dal nozã ostrego.  
 Vrznał sie zpretkã/ vpadł do onego błotã/  
 Skarby mu sie vmknely/ zostalã stomotã.

Bion Sophista avaritiam dicebat omnis improbitatis esse me-  
tropolim.

A tak sie strzeż dla Boga kãzdy dobrej cnoty/  
 Byś dla swego takomstwa nie dostal stomoty.  
 Kzeczysz potym na kogos iez cie o slawil.  
 Nie wierz temu. Bog na cie łostrostwo wyiawil.  
 Zostawil nasmiwistkiem czlowiekã kãzdego/  
 On sam poenam peccati dawa na grzesznego.

O czlowieczce y o Niemieście ze nusech żwierzat naygor-  
szym zwierzeciu. Rozdział 122.



**T**oś sie bracie nasluchal stwo-  
 rzenia roznego/  
 Uknis̃ sie też sam cos zacze iest/ a  
 cos iest zacnego.  
 A sluchay Philosophã iako cie  
 wyklada/  
 A te twoie wielmożnosć iawnie  
 opowieda.

Aristoteles interroganti cuidam, quid sit homo, respondit: Mens incarnata, phantasma temporis, speculator vitæ, mancipium mortis, transiens viator, loci hospes, animal laboriosum, parvi temporis habitaculum.

Z czegoś się tu chwalić masz w bogi niedziuku/  
Rowne to imie matá z pánem Zagrodniuku.  
Wielmożny/ miłościwy/ przeleża fantázm/  
Nie podnoś się/ tać rádź/ ánt bądź hard prozno.  
Sluchaj o twej Kocháncce cóć się to vpsrzyła/  
Jáko mądrych y zacnych wysławia 19 síł.  
Naprzód Aristoteles cóć powieða o niey/  
A iákie smáczny przysmák też podawa do niey

Mulier est hominis confusio, insatiabilis bestia, cont. a iolici-  
tudo, indeficiens pugna, humanum mancipium, & viro continen-  
ti naufragium, nec non monstrum naturæ. Acculeus peccati for-  
ma mulier & mortis conditio.

Otoż sluchaj gospodze czym cie nazywáig/  
Choćás się ty vpsrzyła/ tu o to niedbáig.  
Cny się w swej dobroći/ á przesrzegay tego/  
Chceszli siebiey przyślá do Końcá dobrego.

Mamy to skromnie znaóć czego się vstrzec nie móżemy,  
przykád o Smierci y o Zywocie. Rozdiát 124.

**S**mierć wedlug Philosophá iáko ja wysławia/  
Chćiey bráćisťku posłucháć cóć o niey obiáwia:

Arist: Mors est somnus æternus, divitum pavor, pauperum desi-  
deriũ, incurabilis eventus, latro hominis & resolutio, fugaq; vitę.



Zywotiáko záleca/choćáźnie  
Káždemu/  
Zowie go rostok dobrych/ á  
záś smutek zlemu.  
Przyśedł żywot do śmierci/ y  
poczál iey prośić/  
Aby swych frogich reku nie-  
chćiáła nań wznosić.

**N**owiac: Nieustrzeżona/ słuchay mie niedznego/  
Nie vzyway nádemna okrucieństwa swego.  
Bierz złoto/ bierz pientadze/ bierz drogic kamienic/  
Bierz śiaty/ pobierz konie bārzo w drogiey cenie.  
Weźmi wſytko to co mam/ a mnie ſie nie tykay/  
A tām gōdzie mieſzkāc bede wiecey ſie nie pytay.  
Smierc zārāz ſywotowi nā to powiedziālā/  
Iż tego ocziey żadal vczynic nie miālā.  
**N**owiac: Nieſtaſnych rzeczy żadaſ v mnie brācie/  
A iż nie mōwieſ/ a wſāk mie wſtyd żā ciec  
Jeſteſ/ ſmierc cie oczekawa/  
A ty ma rozum ſam ſie iciey poddawa.  
A tāk brācie wiedz pewnie iż nie vyzieſ tego/  
Bo ſmierc muſi v dawić nā ſwiecie kāżdego.  
To ſie Mācierzy/ Oycu twemu przydālo/  
Brāciey też y ſioſtr twoich pobrālo niemālo:  
Bo zakon ieden ieſt dan od Boga ſāmeogo/  
Iż to co ſie vrodzi ſmierc portka kāżdego.  
Slyſzac ſywot/ powiedziāl Smierci nā te ſlowā/  
Niechay ſie nie ſraſute o to moā głowā.

Debemus nos portare, quod non possumus vitare.



